

Wielka ilość cennych nagród  
— DLA UCZESTNIKÓW

WIELKIEGO KONKURSU PHILIPS-RADJO  
Czy POSIADASZ już  
ODBIORNIK PHILIPSA?

Dzisiejszy numer zawiera 56 stron + KALENDARZ

Nr. 1. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Środa, 1 stycznia 1936 r.

Rok VIII

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

I-25008/64

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77  
i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66  
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

## Włosi zbombardowali szwedzki szpital W chwili opuszczenia Abbi-Addi wojska włoskie spaliły wszystkie kościoły

ADDIS ABEBA, 31. 12. (PAT). Ras Desta donosi, iż SAMOLOTY WŁOSKIE ZBOMBARDOWAŁY ODDZIAŁ SZWEDZKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, NISZCZĄC GO CAŁKOWICIE.

Zginęło 9 szwedów, członków misji oraz 23 abisyńczyków, którzy im towarzyszyli.

Delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji wysłał depeszę z protestem przeciwko bombardowaniu misji do Genewy.

ADDIS ABEBA, 31. 12. (PAT). Podczas bombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża, według wiadomości ze źródeł abisyńskich, zginął cały personel ambulansu z wyjątkiem naczelnego lekarza Hylandera, który został ciężko ranny oraz dr. Smitha Holma i pielęgniarki, którzy również odnieśli rany.

SZTOKHOLM, 31. 12. (PAT). Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Czerwony Krzyż szwedzki potwierdza fakt zbombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie w prowincji Boro.

Prezes abisyńskiego Czerwonego Krzyża donosi, iż lekarz naczelnym misji, dr. Hylander jest ranny i że samolotem sanitarnym przewieziono go do Addis Abeby.

SZTOKHOLM, 31. 12. (PAT). Prasa jednogłośnie wyraża obu-

żenie wobec faktu bombardowania ambulansu szwedzkiego w Abisynji przez lotników włoskich. Dziennik „Nya Daglight Allehanda” pisze, że Włochy dokonały ciężkiego wykroczenia przeciwko międzynarodow-

## Abisyńskie wojska w Erytrei Ras Ayelu przerwał front włoski

LONDYN, 31. 12. (Tel. wł.). Oddziały abisyńskie, które zdołały opuścić Abbi Addi, w dalszym ciągu usiłują przedrzeć się przez linie włoskie, aby opanować drogę, wiedzącą do Makalle i w ten sposób odciąć wojska włoskie, znajdujące się na południu. Wszystkie ataki abisyńskie zostały jednak przez zgromadzone na tym odcinku wielkie siły włoskie odparte. Szczególnie niebezpieczna sta-

wym pojęciem honoru, które nie pozwalają atakować nikogo poza drugą stroną wojującą. Bombardowanie ambulansu szwedzkiego stanowić będzie niezatarta plama na twarzy włoskiej.

## Koncentracja floty włoskiej na wyspach Patmos, Rodos i Leros

PARYŻ, 31. 12. (PAT). Korespondent „Echo de Paris” donosi z Aten, iż Włosi dokonali na wyspach Dodekanezu poważnej koncentracji wojsk, których siła równa się prawie ogólnej liczbie efektywów angielskich w Egipcie.

Na wyspach Rodos i Leros skoncentrowano 50 tys. żołnie-

LONDYN, 31. 12. (PAT). — Abuna Kyrilos, arcybiskup kościoła abisyńskiego wystosował do przedstawicieli kościoła angikańskiego depeszę, w której protestuje PRZECIWKO SPALENIU PRZEZ WŁOCHÓW KO-

## Zacięte walki na północy

WARSZAWA, 31. 12. (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji: Według nieoficjalnych danych wiadomości ze źródeł abisyńskich, powtórzonych przez Reutera i Havasa, na froncie północnym toczą się zacięte walki, w których rzekomo już zginęło 23 oficerów włoskich. Wojska rasa Kassy, rasa Seuma i Muluzety nacierają w kierunku na Makalle.

Straty zarówno włoskie, jak i abisyńskie mają być znaczne.

Według komunikatu oficjalnego włoskiego na obu frontach nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.

Na froncie południowym, według wiadomości ze źródeł francuskich, lotnictwo włoskie ujawnia wzmożoną działalność.

Władze abisyńskie w obawie ataku włoskich samolotów nakazały niezwłoczna ewakuację miasta Harraru w razie otrzymania wiadomości o zbliżaniu się włoskiej eskadry powietrznej.

## „Precz z Anglią”

Studenci egipscy znów demonstrują

KAIR, 31. 12. (PAT). Przed uniwersytetem studenci zorganizowali dzisiaj manifestację, wykorzystawszy w tym celu uroczystość otwarcia kongresu chirurgii.

Zgromadzone po obu stronach głównego wejścia tłumy studentów witały przybywających na kongres delegatów okrzykami „Precz z Anglią”, „Egipt dla egipcjan”, „Precz z waszym komisarzem”.

Ponieważ nie doszło do poważniejszych zajść, policja nie interwenjowała.

W uroczystości otwarcia kongresu nie wziął udziału ani król, ani wysoki komisarz.

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM,  
CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM

„GŁOSU PORANNEGO”  
z okazji NOWEGO ROKU

zasyłamy serdeczne życzenia.

## Ribbentrop pojedzie do Paryża na stanowisko ambasadora Niemiec

PARYŻ, 31. 12. (PAT). „Paris Midi” rejestruje obiegające po-

głoski, jakoby na miejsce ambasadora Koestera miał być mianowany ambasadorem Rzeszy w Paryżu von Ribbentrop. Nominacja von Ribbentropa na to stanowisko świadczyłaby, zdaniem dziennika, o tym, iż kanclerz Hitler pragnie w ten sposób podkreślić swój zamiar postawienia na pierwszym miejscu kwestji ewentualnych rozmów francusko-niemieckich.

# Rozmyślania noworoczne

Jesteśmy u progu Nowego Roku! Wstępujemy w nomy 1936-ty rok!

Ten kalendarzowy podział nie ma istotnego znaczenia, tem bardziej, iż nawet podział dziejów na duże okresy nie jest ścisły i trudno ustalić, kiedy zaczyna się lub kończy ten lub inny okres. W dziejach, jak i w życiu wszystko się zlewa, wszystko jest w ciągłym ruchu. — Wprawdzie tempo ruchu dziejowego bywa różne; staje się ono żywsze zwykle w momentach, gdy zbliża się chwila unacznienia procesu, który aczkolwiek niewidoczny, od dłuższego już czasu powodował w danym społeczeństwie ferment, by wreszcie wyjść na powierzchnię i w tej lub innej mierze nadać życiu nowe formy. Gdy następuje wybuch, erupcja, jesteśmy właściwie już zaskoczeni przez nawalnicę dziejową, staramy się uświadomić sobie zaszłą głęboką zmianę, przystosować się do niej, znaleźć swe miejsce w nowym układzie sił, uchwycić kierunek, namacać puls nowych tendencji dziejowych. Nie jest to praca łatwa, pochłania ona dużo energii i wymaga od zbiorowisk ludzkich wielkich, często krwawych ofiar.

Przed erupcją dziejową znajdujemy się jakby w chaosie, w wirze sprzecznych tendencji, żyjemy wśród mieszaniny form i ruchów; wala się stare, uświęcone tradycją formy i instytucje, zaś nowe formy są jakby nieuchwytnie.

Wywołuje to jakiś nieokreślony niepokój, niepewność, trwogę. Między świadomością ludzką a obiektywnymi warunkami bytowania następuje głęboki rozbrat, co potęguje niepokój i wytwarza ogólny kryzys intelektualny i moralny.

Dzisiejsza Europa znajduje się właśnie na takim rozdrożu, przeżywa typową epokę krytyczną, okres upadku jednego układu, jednego świata, a zarazem narodzin nowego. Jesteśmy świadkami krzyżowania się, zmagania się sprzecznych tendencji, tezy i antytezy, z czego wyłoni się jakaś synteza, jakiś nowy consensus, jakiś nowy układ społeczny, o niewidocznych jeszcze formach konkretnych; okres straszny, pełen dramatycznego napięcia, pełen tragizmu.

W dziejach ludzkości nieraz już bywały podobne okresy, że wymienimy upadek cywilizacji rzymskiej; narodzin kapitalizmu przemysłowego...

Poród nowego układu przybierał różne formy — bywał to sunkowo krótki (narodzin europejskiego kapitalizmu przemysłowego), lub bardzo długotrwały (upadek Rzymu). — Ta druga ewentualność zachodzi, gdy zmiana form ustrojowych odbywa się w społeczeństwach o ustroju skomplikowanym, złożonym i gdy zmiana dotyczy od razu wszystkich przejawów życia.

Ten typ porodu dziejowego, porodu ciężkiego i skomplikowanego czeka dzisiejsza Europa. Wskazują na to nie tylko przewlekły kryzys gospodarczy, który ogarnął cały świat, lecz i kryzys ideowy i moralny. Ponadto głębokie przesilenie strukturalne dotyczy nie jednej warstwy społecznej, lecz wszystkich klas i nie w jednym narodzie, a w kilku narodach naraz, w skali światowej, przyczem nasilenie kryzysu i jego przejawy nie wszędzie są jednakie.

Aczkolwiek pod względem tendencji ogólnych rok 1935-ty nie wyróżniał się niczem w porównaniu ze swym poprzednikiem i jedynie przybliżył nas do apogeum obecnego dramatu dziejowego, świadcząc o nateżeniu ogólnego przesilenia, a w szczególności o zbliżaniu się katalizmu dziejowego, dla dziejów Polski rok ubiegły ma szczególne znaczenie.

Rok 1935-ty ma dla Polski tak wielkie znaczenie, gdyż jest to rok śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, potężnej indywidualności, która, będąc sama wytworem dziejów narodu, zarazem wywierała wielki wpływ na dalsze kształtowanie się tych

dziejów.

Wobec tego, że za życia Marszałka Józefa Piłsudskiego sytuacja nie zdołała stworzyć żadnej określonej ideologii, nie utworzyła potężnych kadr i nawet nie osiągnęła organicznego zespolenia sprzecznych sił, z których się składała — obóz sanacyjny od razu znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. W obozie tym nastąpiło rozpręczenie. Wewnętrzne tarcia i sprzeczności cdrazu się wzmogły. To osłabiło nie obozu rządzącego oczywiście wzmacnia opozycję.

Najbardziej niebezpieczną w danej chwili jest dla sanacji t. zw. opozycja prawicowa, endecja, która działa nie tylko i nie

tylko odzewnątrz, ale odzewnątrz przy pomocy elementów, które, oderwawszy się w swoim czasie od endecji, zdołały przedostać się do obozu sanacyjnego. Jako katalizator opozycji wybrała endecja, nie bez powodzenia, nacjonalizm i zoologizmy antysemityzm. Pod tem'z hasłami czysto demagogicznymi i dźle endecja na podbój młast i wsi, proletariatu miejskiego i wiejskiego, a przede wszystkim bezrobotnych.

Wzmaga się również i opozycja lewicowa, dążąca do rozszerzenia centrolewu pod hasłem frontu ludowego. Jak dalece posunęło się to jednocześnie opozycji lewicowej i czy

znalazło ono głęboki oddźwięk w masach, zwłaszcza na wsi, bałamuconych przez endeków przy pomocy tezy antysemitycznej i doskonale kolportowanej prasy „narodowej” — trudno powiedzieć.

Teraz dopiero występuje w całej swej jaskrawości i mści się bład, na jaki n'jednokrotnie wskazywaliśmy i który wie le razy wytykał'śmy sferom rządzącym już kilka lat temu, gdy odbywała się główna rozgrywka z opozycją lewicową. Mówiliśmy wówczas, że położenie na obble łopatki partji lewicowych (PPS, Wyzwolenia) i niestworzenie na ich miejsce jakiegoś silnego stronnictwa prorządowego, operującego się na szerokich masach, tkwiącego głęboko korzeniami „w terenie” musi się kiedyś średze zemścić; powstanie jakaś nowa partja, albo odrodzi się stara, która jeśli potrafi znaleźć odpowiednio atrakcyjne hasła, zdoła epanować większość społeczeństwa i obóz rządzący nie będzie mógł jej przeciwstawić żadnego silniejszego odłamu, chociażby dla przeciwwagi. I tak się też stało. Dzisiaj potężne ogniwo partje lewicowe, które latwo było zjednać dla rewolucji majowej, tem bardziej, że one te rewolucje przygotowały i w znacznym stopniu przyczyniły się do jej zwycięstwa, jeśli nie leżą w gruzach to w każdym razie są bardzo osłabione. Skorzystała z tego kolturnia endecja, która najsmiej uferplala w epoce Brzeźelskiej latwo jej było wobec „oczyszczzonego” przez rząd terenu, zapanować nad nim i usadowić się bezkonkurencyjnie. — Bloł Bezpartyjny, nawet przy poparciu administracji państwowej, nie zdołał tu nie zdzielać, a dźsiał no jej likwidacji, sytuacja przedstawia się jeszcze rozpaczliwiej. Endecy występują coraz butniej, porzynają sobie coraz śmieiej wobec „wewnętrznego wroga”, a jednocześnie zajmują coraz silniejszą pozycję wobec rządu, który czuje się do pewnego stopnia zaskoczony.

Sytuacja t. zw. obozu majowego jest tembardziej trudna, zwłaszcza iż endecja zdołała znaleźć swych sprzymierzeńców wewnątrz obozu.

Trudności polityczne zostały spotęgowane przez trudności gospodarcze, zwłaszcza, iż t. zw. polityka deflacyjna, powodując osłabienie siły kupecej szerokich mas, pogłębia jeszcze kryzys gospodarczy.

Ze względu na to, iż znaczenie sejmu i senatu zostało snrowadzone do minimum, jeśli nie do zera, walki polityczne odbywają się w formie często ukrytej, niewidocznej, w terenie, co dla obozu majowego również jest poważnym minusem.

Należy dodać, iż nacjonalizm wzmógł się w Polsce nie tylko jako reakcyjna forma polityczna w stosunku do t. zw. mniejszości narodowych, lecz i nazewnątrz, jako pewna tendencja polityki zagranicznej. — Prof. Studnicki ma coraz więcej adeptów. Nie pozostał bez wpływu przykład Mussoliniego i Hitlera i przykład ten okazał się zaradliwy nie tylko dla endeków, ale i dla pewnych odłamów sanacji. Sytuacja jest o tyle groźniejsza, że walka polityczna tak w Polsce, jak i w innych krajach rozgrywa się pozatem w atmosferze zbliżającej się zawieruchy wojennej, która wisi nad światem, jak miecz Damoklesa.

**Puder BEBE SZOFMANA**  **CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI**

## Co mówił ś. p. Marsz. Piłsudski o nadmiarze urzędników w Polsce

W swoich „Strzępach Meldunków” notuje b. min. spraw wewnętrznych, obecnie wiceminister spraw wojskowych, gen. dr. Sławoj - Składkowski co ś. p. Marszałek Piłsudski mówił o etatyzmie i nadmiarze urzędników:

W dniu 8 maja 1929 roku Marszałek mówił:

„Dawniej pieniądze skarbowe lały się na ręce z otwartymi palcami. Myśmy ścisnęli rękę. Zostało dużo na ręce, ale jeszcze raz ścisnąć już nie można... Budżet i tak już powiększyliśmy... Będzie pan miał jeszcze dodatki na urzędników, u których są w niewoli ministrowie”.

W dniu 17 października 1930 roku mówił:

„W tym stanie ciężkim musimy mieć zimną krew i spokój, a

pozatem zwrócić uwagę na trzy biedy.

Pierwszą biedą są urzędnicy, nazbyt rozbudowani co do liczby i wysokości poborów.

Drugą biedą jest pan Prystor z jego Opieką Społeczną.

Trzecią biedę stanowi pan minister Polczyński z jego dopłatami do cen żyta.

Ich wszystkich trzeba ukrócić, bez tego niema wyjścia. Moje jedyne żądanie jest, by wszystkie wydatki osobowe były przedstawione osobno”.

W dniu 6 listopada 1930 roku ironizował na temat etatyzmu:

„Ja zrobię towarzystwo akcyjne do wylągania złota z powietrza. Dostanę na to od panów zaraz 4 kilometry lasów państwowych, wezmę moich krewnych do komisji rewizyjnej tego towarzystwa i zażadam dla tego towarzystwa najmniej 4 miljony, nie mniej! (unosząc się).

A jak mi się nie uda, to — jaszczę zażadam!!!

Tak się robi w naszym państwie”.

Tegoż dnia oświadcza Marszałek, że przegrał w sprawie urzędników.

„Mówię jeszcze raz o trzech workach: urzędnicy, interwencja zbożowa i bezrobocie.

Kwestja urzędnicza zależy zupełnie od nas. Na urzędników wydaje się dużo niepotrzebnych pieniędzy”.

Bardzo ciekawie mówi też Marszałek w dniu 28 listopada 1930 roku:

„Żałuję teraz, że budżetów nie obciążam więcej.

W kwestji urzędniczej — postanowiłem sobie nie irytować siebie...

Mam największą pogardę dla siebie samego, że nie potrafiłem jej przeprowadzić. Zjada nas ten dodatek, dany urzędnikom, a nie mamy dobrych urzędników.

W systemie całej pracy urzędników jest usunięcie siebie od wszelkiej pracy wobec ministrów i panowie indolentnie to popierają. Indolencja jest wadą Polski. Dlatego mamy do czynienia z budżetem, który nie ma sensu, bo gubi się on dla urzędników. Poco zbierać podatki dla nich. Tak zwane gażowe budżety nie mają kultury pracy. — Ten system indolencji do wszystkiego, co jest osobą, jest tak charakterystyczny dla polaków. U nas jest zawsze robienie dla osoby, nie dla rzeczy, nie dla pracy i Wielkości Państwa”.

Zywność, odzież i datki pieniężne przyjmie Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym!

**FOTO-PIPPEL-RADIO**  
ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.

Pomyślnego Nowego Roku  
wszystkim klientom i przyjaciółom  
życzą  
Zakłady Radiotechniczne  
„TEKAFON”

### 400-lecie czolgu

Czolg, groźna broń, znajduje się od czasów wielkiej wojny coraz szersze zastosowanie w działaniach wojennych, powstał o wiele wcześniej, aniżeli naogół się sądzi. Narodziny pierwszego czolgu odbyły się w roku 1558. Zaprojektował go Bertold Holzschner z Norymbergi, w postaci drewnianego wozu, zamkniętego ze wszystkich stron. Przód i tył wozu miały kształt zaostroszonego, dzięki któremu drewniany czolg

mógł się przebijać przez zwarte szeregi nieprzyjacielskie. W ścianach w pewnych odstępach znajdowały się otwory, przez które załoga wozu bojowego mogła strzelać z muszkietów. Załoga składała się z „kierowcy” i 8 ludzi, którzy byli jednocześnie strzelcami i „silnikiem” wozu, gdyż był on poruszany siłą mięśni ludzkich. Niestety o wyczynach bojowych tego czolgu żadne dane nie przechowały się.

**Wagons - Lits/Cook**  
Piotrkowska 68. tel. 170-70 i 170-77  
Sprzedaje bilety kolejowe po cenie nominalnej. Organizuje wycieczki na kongresy, zjazdy i zawody. Asekuruje bagaż w czasie podróży. Wyrabia paszporty zagraniczne i wize. Opracowuje plany wycieczek. Rezerwuje pokoje w hotelach.

3 zakresowe Radio-odbiorniki „ELEKTRIT Co” przodują!

# Wszyscy oskarżeni są winni

## twierdzi stanowczo prokurator Żeleński w swej mowie oskarżycielskiej

O godz. 10.30 przewodniczący udzielił w dalszym ciągu głosu prok. Żeleńskiemu, które go przemówienie w streszczeniu przedstawia się następująco:

Wysoki sędzie Omówiłem wczoraj dzieje Grzegorza Maciejki w tem zabójstwie. Tak, jak bezspornem jest, że zabójcą Andrzeja Potockiego w 1908 r. jest Szczyński, że na życie nacelnika państwa targnął się Fedak, tak też wiadomem jest raz na zawsze, że zabójcą s. p. min. Pierackiego jest Grzegorz Maciejko.

Maciejko otrzymał dla celów zbrodni i rewolwer i bombę. Bogato go wyposażono.

### Morderca — tchórz

O. U. N. porwya się na członka rządu Rzplitej — deleguje ona do tego czynu takiego przedstawiciela, który nie ma śmiałości stanąć po czy nie i powiedzieć: „Zabiłem”. Nie! Człowiek wojującego nacjonalizmu ukraińskiego ucieka.

Maciejko uciekł, nie jest sadzony, ale sa jego współtowarzysze. Napozór jest wielkim brakiem sprawy, że zabójcy brak Ale tylko napozór Maciejko to tylko wykonawca.

Ci, którzy wykonywali, wszystko przygotowali — to sa oni tu. Jest tutaj po raz pierwszy w sadzie polskim oskarżony „prowidyk krajowy”. Jest sadzony i będzie skazany. A obok niego sama elita, rewja najlepszych. Chcę się zastrzec. Ja nie jestem pewny, czy wszyscy, co w tej zbrodni współdziałali, sa tu obecni.

W mrokach spisku mogły się skryć postacie, których światło i śledztwo nie zdołało w porę wykryć.

Nie mówią tylko o Stef. Dałyńskim. Bardzo blisko tej sprawy stało szereg świadków, A Świecicka, a Osvp Maszczak, a Roman Szuchewicz, który w dniu zabójstwa powiada:

„to nasz najlepszy wyczyn”. A Czajkowska z Gdańska. Daje tu przykłady, że oskarżenie w doborze tych, których wam reprezentowało, było bardzo powściągliwe. Wolało ograniczyć zespół oskarżonych, a zamiast mieć tę pewność, że żaden nie może być uniewinniony.

### Rewja oskarżonych

Pp. sędziowie. Zaprezentuję wam teraz oskarżonych. A więc pierwszy:

**Stefan Bandera, prowidyk krajowy,** posiadacz wielu pseudonimów. Rozpoczął on swoją oficera karierę jako referent prasowy w 1931 r. Od połowy 1932 r. jest zastępca „prowidyka krajowego”. Na stanowisku temu

Wszystkim PT. Klientom życzenia pomyślnego

### NOWEGO ROKU

przesyła

Biurow Organizacji i Prowadzenia Ksiąg Handlowych, Cz. Szaniawski Wyspiańskiego 5. Tel. 121-31.

trwa do dnia aresztowania.

Prokurator z kolei przechodzi do omawiania zasadniczej roli, jaką w organizacji odgrywał „prowidyk krajowy”.

Stefan Bandera cieszył się dobrą opinią u najwyższych czynników.

Pisze o nim Senyk: „B. sympatyczny, ideowy i mądry chłopiec”.

W dalszym ciągu określa prokurator rolę Bandery w szeregu zamachów terrorystycznych.

Ten młody, 23-letni chłopiec, mówi: prokurator, samowładnie, dyktatorsko rządził się i krwawo rządził.

Dużo w jego zachowaniu jest cech dziecińczych, ale dużo b. dużo też z patologii.

### Bandera — rozkazodawca

Następnie omawia prokurator rolę Bandery przy organizowaniu zabójstwa s. p. min. Pierackiego. Jest pewnem, mówi oskarżyciel, że Bandera zwinął nie tylko przez naklonienie, ale i przez pomoc, udzielenie na Grzegorzowi Maciejce.

Bandera to rozkazodawca i ten, który całą organizację mordu nastawił i przyczynił się, że działała znakomicie.

Z kolei przeszedł oskarżyciel do osoby osk. Pidhajnego, pełnił on obowiązki referenta bojowego O. U. N. Człowiek ten

wykazuje ubóstwo charakteru. Ma on zaledwie 30 lat — a chodzi o nim legenda.

że już w r. 1926 „zrobił” kurotora Sobińskiego.

Pidhajny, pseud. Byk, aresztowany jest w dn. 14 czerwca. Znalezione przy nim szereg dowodów kompromitujących, tak, że to wpłynęło zapewne na jego ustepliwość w toku śledztwa. W dn. 10 lipca ujawnia swoją i innych rolę w Gdańsku, wkrótce potem przyznaje się, że należał do O. U. N., już wtedy jest mowa o Banderze, jako rozkazodawcy. W nim, w osk. Pidhajnym, ześrodkował się ruch bojowy organizacji.

Przechodząc do roli Pidhajnego w zabójstwie s. p. min. Pierackiego — prokurator zwraca uwagę na absurdalność obrony, jakoby nie wiedział on o jakich zamachach w danym wypadku chodziło.

O g. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę godzinną.

Po przerwie przemawia w dalszym ciągu prokurator Żeleński.

Przechodząc do osk. Maluchy, prokurator podkreśla, że z własnych jego zeznań, potwierdzonych przez inne dane, wynika, że należał on do O. U. N. od końca 1931, lub początku 1932 roku, używa pseudonimów Embr. Kruk, Czornij i jeszcze innych, których jednak nie ujawnił.

### Spolski „wyspał” Maluce

Maluca został „wysypany” przez Spolskiego i aresztowany w związku z zabójstwem dyr. Babija.

Sa mon przyznaje się, że przygotowywał zamach na wołowe Józewskiego i przygotował zabójstwo Babija.

Wina Maluchy jest dewidziem absolutnie zarówno co do udziału w organizacji, jak i co

### Pensje orderowe za krzyż Virtuti Militari

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Biurow kapituły orderu wojennego „Virtuti Militari” komunikuje nam, że z dniem 2 stycznia 1936 r. kasy urzędów skarbowych zaczną wypłacać pensje orderowe za krzyż „Virtuti Militari” w wysokości 300 zł. wszystkim kawalerom tego orderu, niesłużącym czynnie w wojsku.

### Senator Borach

kandydatem na prezydenta

NOWY JORK, 31. 12. (PAT). Senator Borach został wysunięty przez partię republikańską jako kandydat na prezydenta, a burmistrz Nowego Jorku Lagardia — jako kandydat na wiceprezydenta.

### Zgon uczzonego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W Lskach pod Warszawą zmarł przebywający na emigracji w Polsce znany uczony rosyjski Mikołaj Tuchan - Baranowski.

do pomocy jego w zabiciu ministra Pierackiego.

### Ciężkie winy Karpynca

Przechodząc do omówienia roli osk. Karpynca, prokurator zaznacza,

że jest to jeden z tych oskarżonych, którzy skupiają na sobie bodaj najwięcej sympatii, ale ma on bardzo ciężkie winy na sumieniu.

Wina Karpynca jest udowodniona nie tylko przez to, że wiedział, bo

musiał wiedzieć, że chodzi o zabicie człowieka,

ale także przez to, że w granicach swego subiektywnego pojmowania obowiązków, jakie były na niego nałożone, wykonał wszystko w swym zakresie. Czy zamachowiec umiał użyć bomby, czy nie, czy ona wybuchła, czy nie, to dla winy Karpynca jest obojętne. On przeciwnie, chciałby tu wykazać, że bomba była dobra, a parta-

czem był ten, kto jej nie miał użyć. Zatem przedmiotowo i podmiotowo Karpynec uczynił wszystko, aby bomba działała. W ujęciu kodeksu karnego wina Karpynca z art. 225 jest dowiedziona.

O godz. 17-ej przewodniczący zarządził przerwę do dn. 2 stycznia 1936 r., godz. 10 rano. W dn'u tym prokurator Żeleński kontynuować będzie swą mowę oskarżycielską.



## 400 tys. zł. odszkodowania żąda rozwiązany kartel wyrobów odlewniczych i emaljowanych

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z pośród szeregu karteli, które zostały rozwiązane, tylko jeden, a mianowicie biuro sprzedaży wyrobów odlewniczych i emaljowanych żeliwa zwrócił

się ze skargą do sadu i domaga się również odszkodowania w sumie 400.000 zł. z powodu konieczności wypłacenia trzymiesięcznej pensji i należności za urlopy zwolnionemu personelowi.

## Nowe mundury wojsk lotniczych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W najbliższym czasie wojska lotnicze otrzymają nowe mundury. Mundur składać się będzie z frencza i spodni koloru ciemno-stalowego. Frencz otwarty, z krótkimi kłapami, będzie jedno rzędowy. Dystynkcyjne na ramionach takie same, jak w innych rodzajach broni. Do munduru w czasie służby nosić się będzie ciemno - stalową koszulę i czar-

ny krawat. Poza służbą, przy wystąpieniach uroczystych, obowiązywać będzie biała koszula, kołnier i czarny krawat.

Czapka kształtu „angielskiego” posiadać będzie czarny, lakierowany daszek.

Pas noszony będzie jedynie w czasie służby garnizonowej lub w polu. Płaszcz dwurzędowy otwarty będzie również koloru ciemno - stalowego.

## Katastrofa na zabawie

Od świeczek choinki zapalił się cały gmach

LONDYN, 31. 12. (PAT). — W Keflavik na Islandji wydarzyła się okropna katastrofa na zabawie, zorganizowanej dla miejscowej młodzieży.

Choinka ustawiona w drewnianym baraku, w którym odbywała się zabawa, zapaliła się.

Zanim przybyła straż ogniowa, połowa budynku stała się pastwą płomieni.

Z pod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki dwóch kobiet i czworga dzieci.

Kilkadziesiąt osób doznało mniej i więcej poważnych obrażeń. W zabawie brało udział przeszło 180 dzieci. Znaczna część uratowała się, wyskakując przez okna z płonącego budynku.

## Ważny komunikat dla Rodziców i Młodzieży

Ulegając licznym prośbom osób, które nie zdążyły jeszcze obejrzeć Najlepszego filmu z 6-letnim cudem ekranu,

genjalną **Shirley Temple**

p. t. „Nasze siołeczko”

prolongujemy wyświetlanie tego filmu jeszcze na dzień dzisiejszy

Kino **EUROPA** Narutowicza 20

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

Pocz. seansów: O g. 12 i 2  
12. 2. 4. 6. 8. 10 | dwa poranki Wszystkie miejsca 80 gr.

Na późniejsze seanse ceny znacznie niższe: zł. 1.09 i zł. 1.50 na wszystkie miejsca.

## Kino „PALACE”

Dziś 3 popanki

Ceny miejsc od 80 gr.

o g. 12, 2-aj i 4

# JAN KIEPURA

W szampańskiej komedji p. t.:

# „KOCHAM Wszystkie Kobiety”

# Bojownicy o niepodległość otrzymywać będą dożywotnią rentę

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że na jed-

## Komunikat

Zarząd Zrzeszenia Teatrów Świetlnych komunikuje, że z dniem 30 grudnia r. ub. p. Władysław Lewandowicz przestał pełnić obowiązki dyrektora Zrzeszenia.

Biurowisko Zrzeszenia czynne jest od godz. 9 do 14.

Zarząd Zrzeszenia Teatrów Świetlnych  
za prezesa J. Pelikan.  
za dyrektora W. Kaczmarek.

nem z najbliższych posiedzeń rady ministrów rozpatrywany będzie projekt ustawy o zaopatrzeniu rentą dożywotnią wszystkich zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych.

Dotychczas zaopatrzenie takie otrzymują jedynie b. więźniowie polityczni.

Według nowego projektu prawo do renty będą mieli również i karani administracyjnie za udział w pracach niepodległościowych oraz wszyscy odznaczeni

krzyżem lub medalem Niepodległości.

Projekt ten przewiduje również, że poza stwierdzeniem udziału w pracach niepodległościowych ubiegających się o rentę, że każdy, o ile nie przekroczył 55 lat, jest niezdolny do pracy, lub też zarabia poniżej pewnej ustawowo określonej kwoty miesięcznie.

Ukończenie 55 lat uprawnia do pobierania renty i bez inwalidztwa.

## Rynek prywatny

Wczoraj w obrotach prywatnych w Łodzi notowano: dolary złote 8,99 w placeniu, 9,01 w żądaniu, guldeny gdąskie 98 — 100, marki niemieckie 21 — 125, przy utrzymanej tendencji i dużej nadal na rynku prywatnym podaży. Funty angielskie 26,05 — 26,15, pengö 94 — 97, franki szwajcarskie 172 — 173, czerwonice 2,85, szylingi austriackie 98 — 99, korony czeskie 20 — 20,50, ruble złote 4,72 — 4,80, liry włoskie 36 — 38, ruble srebrne 1,60 — 1,80, biloty srebrne 50 — 70, dolary gotówkowe 5,28 — 5,32, franki francuskie 34,90 — 35,10, franki belgijskie 17,75 — 18,25.

Papiery wartościowe: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,75 w placeniu, 64,25 w żądaniu, 5 proc. lódz-

kie listy zastawne serji X K. 47,50 — 48,50, przy utrzymanej tendencji i dostatecznej na rynku prywatnym podaży, 4 proc. pożyczka dołarowa 54 — 55, 3 proc. pożyczka budowlana 40,50 — 41,50, Bank Polski 95,50 — 96,50, 5 proc. lódzkie listy zastawne serji IX 58,50 — 59,50, 9 i pół proc. lódzkie listy zastawne serji VIII 53,50 — 54,50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110 — 111.

Na rynku prywatnym, wskutek okresu świątecznego, obroty zarówno papierami wartościowymi jak i walutami niedużo przy tendencji jedynie mocniejszej dla guldów gdąskich, które uległy zwężeniu o 100 punktów. Dla pozostałych walut oraz papierów wartościowych tendencja utrzymana.

## Bukiernie JÓZEF PIĄTKOWSKI

składają życzenia Noworoczne swoim bywalcom, odbiorcom, sympatykom, przyjaciółom i znajomym

## Prawo i życie

KIEDY SPRZEDAJĄCY NA RACY MA PRAWO DOMAGAĆ SIĘ CAŁEJ POZOSTAŁEJ NALEŻNOŚCI?

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę firmy L. przeciwko panu G., któremu wymieniona firma sprzedała na raty maszynę do pisania za sześćset złotych. Pan G. po uiszczeniu trzech rat przestał płacić i zalegał w chwili wytoczenia powództwa (o pozostającą sumę 450 zł.) z czterema ratami 50-cio zł. Sąd powództwo w całości uwzględnił, gdyż zgodnie z art. 557 kodeksu handlowego sprzedawca może się domagać całej pozostałej należności (450 zł. gdy: 1) zastrzeżenie natychmiastowej możliwości żądania całej sumy w razie niewypłacenia regularnego rat zostało stwierdzone na piśmie; 2) podpis takiego pisma został wręczony kupującemu; 3) kupujący zalegał z zapłatą przynajmniej dwóch kolejnych rat, których łączna suma przewyższała jedną piątą część umówionej ceny kupna. Wszystkie te okoliczności zostały stwierdzone w czasie przewodu sądowego.

KTO ODPOWIADA ZA PRZEDMIOTY DOSTARCZONE BEZ ZAMÓWIENIA?

Jeden z księgarzy dowiedział się, że przemysłowiec Z. posiada piękną bibliotekę i szczególnie interesuje się dziełami francuskiej literatury, przesał mu kilka cennych egzemplarzy wydawnictwa paryskiego, załączając rachunek na 350 zł. Pan Z. nie zawiadomił księgarza, czy przyjmuje książki. W międzyczasie paczka, stojąca w przedpokoju, w której znajdowały się te dzieła, uległa częściowemu zniszczeniu przez wodę, która dostała się do przedpokoju wskutek pęknięcia rury. Gdy księgarz zażądał zapłaty za książki, pan Z. oświadczył, że nie zamawiał książek i nie ma zamiaru ich zatrzymać. Sprawa znalazła się w sądzie, który oddał powództwo księgarza, bowiem: kto (art. 69 kodeksu zobowiązań) w celu zawarcia umowy spełnia zaofiarowane świadczenie, nie czekając na zawiadomienie o przyjęciu oferty, ten w razie niedojścia umowy do skutku, ponosi niebezpieczeństwo spełnionego świadczenia, chociażby druga strona żadnej odpowiedzi nie udzieliła. H. A.

Żywność, odzież i datki pieniężne przyjmie Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym!

# Gdy się leci z wysokości 10 km. Czy skoki ze spadochronem szkodzą zdrowiu?

Popularność skoków ze spadochronem w Rosji sowieckiej — zmusiła lekarzy sowieckich do badań i studjów, mających na celu ustalenie, w jaki sposób skoki ze spadochronem oddziałują na organizm ludzki.

Zwykły próbny skok ze spadochronem z samolotu powoduje szereg zjawisk w organizmie skaczącego, zależnych przede wszystkim od pobudek emocjonalnych.

Podniecenie daje się zanotować u wielu osobników już na kilka dni przed skokiem. Bezpośrednio przed skokiem podniecenie takie znacznie się zwiększa. Częściej uzewnętrznia się ono wzmożoną ruchliwością i gadatliwością, rzadziej przez przygnębienie. Po udanym skoku, kiedy skaczący jest już pewny dobrego funkcjonowania spadochronu i szczęśliwego lądowania, objawy emocjonalne mają charakter znacznie spokojniejszy. Bezpośrednio zaś po lądowaniu najczęściej daje się zaobserwować eufozja i do pewnego stopnia przesadne określanie swego samopoczucia, jak zresztą przed rozpoczęciem skoku, tak i w czasie samego skoku. — Skoczek bywa wówczas bardzo wesoły, podniecony i gadatliwy. Wyjątki są bardzo rzadkie. Ogólna orientacja w czasie i przestrzeni po dokonanym skoku jest zupełnie normalna, tak, że skoczek zdolny jest bezpośrednio po skoku wykonać szereg zadań.

Badając serce i naczynia krwionośne u skoczków, daje się zauważyć wzmożony puls zarówno przed wsiadaniem do samolotu i bezpośrednio przed skokiem, jak i po lądowaniu.

W czasie od wyskakiwania z samolotu do otworzenia się spadochronu skoczek przestaje oddychać, poczem aż do lądowania oddychanie jest arytmiczne.

Badania laboratoryjne krwi skoczków wykazują zawsze zwiększoną ilość cukru w krwi. U wielu skoczków po skoku, a u niektórych przed skokiem, mocz wykazywał części składowe, niespotykane w moczu ludzi zdrowych.

W systemie nerwowym, zarówno przed wsiadaniem do samolotu jak i po dokonanym skoku, daje się zauważyć znaczne napięcie nerwowe.

Podobne zmiany w organizmie zaobserwować można u

sportowców w czasie zawodów.

Skoki ze spadochronami ze skończni wywołują te same objawy reakcji organizmu, lecz w znacznie mniejszym stopniu.

Następnym skokom towarzyszą zwykle już mniej intensywne reakcje, a niektóre z nich nie dają się nawet zaobserwować. Lecz u osób, które mają zaatakowane bądź nerwy, bądź serce, bądź też nerki — pod wpływem skoków stan chorobowy może się pogorszyć znacznie. Stąd wyłania się konieczność badania kandydatów na skoczków przez lekarzy specjalistów. Największą uwagę zwracają badający na system nerwowy, na normalny stan organów wewnętrznych, a zwłaszcza serca i arterji oraz na to, by kandydaci nie mieli defektów w systemie kostnym i ścięgniowym.

Należy wziąć pod uwagę, że skoki opanowane technicznie i wykonywane przez skoczków z kwalifikowanych przez komisję lekarską, są zupełnie bezpieczne dla zdrowia.

Na podstawie doświadczeń, należy zabraniać kategorycznie do konywania skoków naczem lub nagłodem, jak również wcześniej, niż 1 i pół godziny po obfitem jedzeniu. Nie wolno skakać po uciążliwej pracy, po nocy bezsennej, a nawet po niedośpanej nocy (mniej, niż 7 — 8 godzin), a już szczególnie należy się wystrzegać używania alkoholu, nie tylko w dniu, w którym dokonywamy skoku, lecz i w przeddzień.

Uprawiający sport spadochronowy, winni być sportowcami, ponieważ organizmy sportowców odporniejsze są na urazy organiczne i nerwowe. Dalej doświadczenia wskazują na to, że konieczne są 2 — 3 dniowe przerwy między skokami.

Na szczególną uwagę zasługują skoki długie z wielkich wysokości. Tu do objawów emocjonalnych, towarzyszących skokom, należy dodać jeszcze czynnik specjalny, zależny od wysokości, a mianowicie zmniejszone ciśnienie atmosferyczne, łączące się ściśle ze zmniejszonym procentem tlenu w powietrzu, wdychanym przez skoczka, oraz gwałtowną zmianą temperatury.

Niekorzystne działanie zmniejszonego ciśnienia atmosferycznego tłumaczy się tem, że organizm ludzki posiada jamy i or-

gany, w których znajdują się gazy (jama ucha średniego, czołowa i kiszki). Organy te mają kontakt z powietrzem zewnętrznym. Przy niskim ciśnieniu atmosferycznym powietrze i gazy wymienionych organów naciskają na ścianki wewnętrzne, powodując czasami dość silne bóle.

Jednocześnie w związku z niskim ciśnieniem atmosferycznym stopniowo zmniejsza się ilość tlenu pochłanianego przez skoczka, co powoduje głód tlenu, który przede wszystkim odbija się na systemie nerwowym, wywołując przy nieznacznym braku tlenu ziewanie, senność, apatję i ciężar w głowie, skoczek niechętnie wykonywa poleconą mu pracę. Przy znacznym braku tlenu skoczek odczuwa ból głowy, często zasypia, ma rozproszoną uwagę do tego stopnia, że nie jest pewny tego, co czyni. Silna anoksemia może spowodować zemdleńnię, a nawet śmierć.

Równoległe z działaniem na system nerwowy dotknięte bywają i inne organy i tkanki ciała. Serce zmuszone jest intensywniej pracować, aby intencjać brak tlenu. Skoczek musi głębiej i częściej oddychać, aby w ciągu jednostki czasu przepuścić przez płuca więcej powietrza. Takie wzmożone oddychanie powoduje nadmierną utratę kwasu węglowego, w konsekwencji czego tlen nie może być należycie wykorzystany przez tkanki ciała.

Wreszcie — trzeci niesprzyjający czynnik wysokości — to niska temperatura, która stawia specjalne wymagania co do regulacji ciepła w organizmie ludzkim, ponieważ przy wznoszeniu

się na samolocie temperatura powietrza bardzo szybko spada. Chłód, który tak nieprzyjemnie oddziałuje na organizm człowieka, szczególnie staje się dotkliwy przy braku tlenu.

Trenowany zdrowy organizm, bez sztucznego oddychania tlenem, znosi dobrze loty na wysokości 5 i pół — 6 tys. m., zachowując zupełną zdolność do pracy w ciągu 2 — 3 godzin. Niektórym kategorjom lotników i skoczków, zupełnie zdrowym, systematycznie ćwiczącym, udaje się wznosić bez korzystania z tlenu na większe wysokości, o czym świadczą rekordy. Lecz bywanie na takich wysokościach bez sztucznego oddychania tlenem nie ma praktycznego znaczenia, ponieważ zdolność pracy na tych wysokościach znacznie spada i nie może wyrównać w żadnym razie wielkich strat w organizmie. Przy korzystaniu zaś z tlenu normalną zdolność pracy zachowują średnio zdrowi ludzie na wielkich wysokościach (9—10 tys. metrów).

Co się tyczy wysokich, długich skoków, to rozpowszechnione zdanie o nich, że przy nagłym i szybkim spadaniu ma miejsce utrudnione oddychanie aż do utraty zdolności oddychania — nie ma żadnych poważnych podstaw. Charakterystycznym dla skoków długich jest nagła zmiana ciśnienia atmosferycznego, powodująca powyżej opisaną zmianę w organizmie. Odpowiednie badania lekarskie i odpowiedni trening (w komorach niskiego ciśnienia) udostępniają skoki przewlekłe z wielkich wysokości dla przeciętnie zdrowych osobników.

(„Krasnaja Zwiezda“)

JUZ  
JUTRO!

W  
KINIE EUROPA

Dawno oczekiwana premiera  
najweselszej komedii wiedeńskiej

Raj na ziemi

HERMAN THIMIG  
LIZZY HOLZSCHUH  
ADELA SANDROCK  
HANS MOSER  
THEO LINGEN  
HEINZ RÜHMANN

Koncertowa gra  
mistrzów ekranu!

Musyka: R. STOLZ.

Teatr Rozmaitości  
tel. 112-25

Dzisiaj o godz. 9-ej wiecz. wspaniałe widowisko palestyńskie w języku Żydowskim

„TEL-AWIW”



W raju... Adam wyszedł i nie wraca... Ewa czeka na niego z niepokojem. Wreszcie po paru tygodniach Adam zjawia się znowu... Blady, zmęczony...

I cóż robi Ewa?

Liczy Adamowi żebra!

\*

Dawniej zastanawialiśmy się, co nam da Nowy Rok, obecnie stara my się odgadnąć, co nam zabraze Nowy Rok.

\*

Po ostatnich niepowodzeniach włoskich na froncie afrykańskim mówią, że włosi trochę przemuślni!

\*

Refleksje przeciętnego Anglika:

— Ja tam, mister Smith, nie mam wielkiego zaufania do tej ligi narodów... Zadużo tam cudzoziemców!

\*

Karol Radek, redaktor polityczny „Izwestij” ma zostać usunięty ze swego stanowiska za „niebлагona-dżożność”.

Radek okazuje się więc sowieckim Konradem Wallenradkiem.

\*

Choć „żelazny kanclerz” był jednym z założycieli dziennika „Kreuzzeitung”, który właśnie stał istnieć — jak tyle innych dzienników niemieckich — prześladowany przez cenzurę rządów narodowo-socjalistycznych, to jednak nie dał się wciągnąć do szeregu dziennikarzy politycznych.

Jak opowiadają, w 1880 r. przedstawiciel słynnego dziennika nowojorskiego, badając „New York Herald”, zgłosił się do Bismarcka, ofiarując mu olbrzymią sumę 26,000 funt. szt. rocznie za napisanie co tydzień krótkiego przeglądu politycznego.

Pomimo tak nęcącej propozycji, kanclerz odmówił jej przyjęcia, gdy jednak dziennikarz wyszedł, zawołał, zwracając się do swego syna, Herberta:

— Jakże jestem głupi! Przecież mogłem mu zaproponować twoje artykuły za połowę ceny!

\*

— Co zrobić, żeby nasze dochody starczyły nam na utrzymanie?

— To bardzo proste! Bierze się to, co się zarabia i dodaje się dwadzieścia procent!

\*

Edgar Wallace był bardzo bogaty w pomysły kryminalistyczne, podczas gdy wypracowanie swoich powieści detektywistycznych interesowało go mniej. Powiadają, że ostatecznie opracowanie pozostawiał dobrze wyszkolonemu współpracownikowi.

Pewnego razu zapytał znajomego: „Czytał pan moją ostatnią powieść?” „Nie”, odpowiedział tamten, „a pan?”

\*

Pewna klepska śpiewaczka, adoratorka Ryszarda Straussa, spotkała go pewnego razu w towarzystwie. Wdzięcząc się do niego, opowiadała mu, że w ubiegłym tygodniu dała koncert, na program którego składały się tylko jego utwory. Za wieczór ten otrzymała tysiąc marek.

Na to Strauss: „Wobec tego ma pani teraz pieniądze, by się uczyć śpiewu...”

# Dlaczego Lindbergh uciekł z ojczyzny?

## „Do czegoś ty doszła, Ameryko!” - woła chórem prasa światowa

Gazety amerykańskie i nieamerykańskie krzyknęły przed kilku dniami zgodnym chórem: „Ameryko! do czegoś ty doszła!”

Bohater narodowy, chluba Stanów Zjednoczonych, jeden z najślawniejszych ludzi na świecie, pierwszy zdobywca oceanu, kpt. Lindbergh ucieka z własnej ojczyzny dlatego, że boi się w niej mieszkać, poprostu się boi. Nie słychane!

Ciągle chodzi z rewolwerem nabitym w kieszeni. Ciągle dom jego otaczają żandarmi i agenci policji kryminalnej. Jego żona, jego drugie dziecko nie rozstają się z ochroną policji. Nie może dłużej wytrzymać! Nic mu nie pomogło, ani oburzenie, ani współczucie całego narodu po porwaniu i zamordowaniu pierwszego dziecka. Dom jego robi wrażenie obleżonej fortecy. To wszystko za Hauptmanna.

Poczta dostarcza mu codziennie nie coraz więcej i więcej listów z pogroźkami. Niektórzy grożą mu śmiercią, inni obiecują zabić syna, trzeci żonę i tak w kółko. W tej strasznej atmosferze wiecznego strachu, ciągłego niebezpieczeństwa żyła rodzina narodo-wego bohatera Ameryki.

Codziennie synek Lindbergha jeździł autem do przedszkola. Pewnego dnia jakaś wielka miaszyna najechała w ten sposób na auto Lindbergha, że zmusiła go do zatrzymania nieomal na trzy tygodnie. W tajemniczej maszynie siedziało kilku uzbrojonych ludzi. Dwuch z nich wykoszczyło na stopnie i przez okno sфотографowało dziecko, potem szybko odjechało.

Od tej chwili mały Lindbergh przestał jeździć do przedszkola.

Po tygodniu lotnik przejeżdżał przez most. Nagle naleciała nań wielka maszyna, która zepchnęła auto na barjerę mostu. Można by rzec, iż cudem tylko ocalał.

Nie podobna było dłużej wytrzymać. Lindbergh zwrócił się do władz z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego, pod warunkiem, aby nikt o tem nie wiedział. Prośba jego została uwzględniona. Poza kilkoma przyjaciółmi i wtajemniczonymi urzędnikami nikt absolutnie w Ameryce nie miał pojęcia o ucieczce Lindbergha do Europy. Nawet Roosevelt dowiedział się o tem dopiero teraz z gazet.

Oczywiście amerykańskie gazety rzuciły się na żer sensacji.

Wielki okręt towarowy „American Importer” płynie przez o-

\*\*\*\*\*



\*\*\*\*\*  
cean Atlantycki, przez ten sam, ponad którym leciał największy lotnik świata.

Dziś już przyjaciele Lindbergha opowiadają chciwym reporterom. A było to tak:

Leży w zwyczaju wielkich transportowców towarowych, że biorą na pokład też pasażerów. Na dwa dni przed odjazdem, do pasażerów, którzy zakupili już bilety, zgłosił się agent

towarzystwa okrętowego i zaproponował im odstąpienie biletów za zwrot kosztów, tudzież po kryciu ewentualnych strat materialnych, wynikłych z niedotrzymania umowy, albo nawet odszkodowania w dowolnej sumie, pod warunkiem wszakże, że nikt z nich nie będzie stawał pytań i przyczyny nagłej zmiany decyzji. Wszyscy pasażerowie wyrazili swą zgodę. W ten sposób na pokładzie okrętu znalazł się tylko Lindbergh z żoną i trzy letnim synkiem, tudzież służba.

Kilka godzin przed odjazdem okręt stał pod parą. Władze portowe zarządziły, aby w chwili o płynięcia „American Importer” żaden inny okręt nie znajdował się w kanale. Droga wolna. Wolna do ucieczki z własnej ojczyzny...

Rodzina Lindberghów zabrała ze sobą wielką choinkę. Dopiero daleko od brzegów Ameryki na pełnym morzu, mogła sobie pozwolić na spokojne spędzenie świąt w kółku rodzinnym.

„Ameryko, do czegoś ty doszła!” — wołają za nimi trzcionki tytułów w gazetach.

Istotnie wrażenie w kraju miało być przynębiające. Ukazały się artykuły, które twierdzą, że dłużej ani jednego dnia nie wolno zwlekać z reformą policji, z gruntowną reformą, która powinna nareszcie położyć kres rozpanoszonemu bandytyzmowi. Inne pisma zamieszczają alarmujące wieści, że Lindbergh nie tylko wyjechał z Ameryki, ale zamierza nawet przyjąć obywatelstwo angielskie, lub szwedzkie.

„American Importer” zmierzał do brzegów angielskich. Za

pewne Lindbergh wysiadł w jakimś nieoczekiwanym porcie ażeby uniknąć spotkania z dzien-nikarzami. Depesze adresowane na statek zwracano notorycznie z odpowiedzią: „Adresat nie znajduje się na pokładzie”. Ale już o tem wiedzieli wszyscy, że tam jest.

Jeszcze w przeciągu kilku dni zaprzeczano oficjalnie o wyjeździe Lindbergha. Dopiero później poseł amerykański w Londynie nie muszony był oświadczyć, iż płk. Lindbergh istotnie opuścił Amerykę udając się do Anglii, gdzie wszelako nie będzie przebywał długo.

Przyjaciele wielkiego lotnika opowiadają o jego ostatnich słowach wypowiedzianych w porcie amerykańskim:

„Zostanę zagranicą tak długo, aż sprawa Hauptmanna będzie rozstrzygnięta ostatecznie, lub też ostatecznie zapomniana”.

Pani Lindbergh, stojąc na kamiennych płytach portu, ze łzami w oczach żegnała przyjaciół:

„Odjazd nasz jest koniecznym. Podniecenie w związku z oczekiwanem straceniem Hauptmanna doszło do kulminacyjnego punktu. Przyjaciele skazane go nie dawali nam chwili spokoju. W Anglii, o ile mi wiadomo, panuje ład, i porządek, i prawo. Tu zamierzamy żyć sobie spokojnie i wychować syna. Prócz tego jestem bardzo zadowolona, że syn mój uczyć się będzie w szkole angielskiej”.

Te wynurzenia zdają się potwierdzać obawy opinii amerykańskiej, że Lindbergh zapewne nie prędko wróci do ojczyzny, jeżeli wogóle zechce do niej kiedykolwiek powrócić.

# Jak kto liczy nowy rok

## Naistarszą erę posiada kościół prawosławny

Z dniem 1 stycznia rozpoczniemy nowy rok 1936.

Rachubę tę przyjęła ogromna większość mieszkańców ziemskiego globu, zapominamy więc zazwyczaj, że obok niej istnieją, wcale nie istniało cały szereg innych sposobów obliczania lat, które początek roku wyznaczają nie na dzień 1 stycznia, według naszej rachuby.

Wszystkie te kalendarze rozpoczynają obliczanie lat od różnych momentów dziejowych, które zaznaczyły się wydarzeniami mi godnym uwagi, brzemienne mi w skutki.

Kalendarz gregoriański, którego się trzymamy, liczy lata od Narodzenia Chrystusa i rozpoczyna rok 1 stycznia. Oblicza nie lat od Narodzenia Chrystusa nie przyjęto się odrazu. — Wprowadzono je dopiero w wieku VI na wniosek opata rzymskiego Dionizego, który w swojej tablicy świąt wielkanocnych rozpoczął obliczanie lat od tego epokowego momentu dziejowego. Greko-katolicy rozpoczynają rachubę lat również od Narodzenia Chrystusa, ponieważ jednak nie przyjęli poprawki, wprowadzonej do kalendarza przez papieża Grzegorza XIII w roku 1582, skutkiem tego Nowy Rok 1936 przypadnie u nich na dzień 14 stycznia naszej rachuby.

Inną rachubę stosują żydzi. — U nich początek roku przypada na różne daty roku gregoriańskiego. Np. w r. 1936 żydowski

Nowy Rok przypadnie na dzień 1 października. W dniu tym kalendarz żydowski rozpocznie rok 5697 od biblijnego początku świata, który jest podstawą daty tej rachuby.

Arabowie, persowie, turecy i inni wyznawcy religii Mahometa rozpoczynają obliczenie lat od chwili ucieczki proroka z Mekki do Medyny. Stało się to 15 lipca 622 roku. Stąd wyznawcy Mahometa Nowy Rok święcić będą dopiero 15 lipca. Dzień ten będzie dla nich początkiem roku 1315.

Kościół grecki, prawosławny, przyjął za podstawy rachuby lat, podobnie jak żydzi, biblijny początek świata. Obliczył go jednak inaczej: skutkiem tego w roku 1936 rozpoczyna rok 7445.

Bardzo oryginalna rachuba stosuje kalendarz chiński. Rozpoczyna on liczenie lat od roku 2666 przed Narodzeniem Chrystusa i łączy je w cykle po lat 60. W r. 1923 chińczycy rozpoczęli 77 cykl lat, który trwać będzie do r. 1983.

Hindusi na swój sposób rozpoczynają obliczanie lat albo

od roku 56 przed Nar. Chrystusa (era Sanvat), albo od 78 po Nar. Chrystusa (era Saka).

Wymienione sposoby obliczania lat utrzymały się częściowo obok ogólnie przyjętej rachuby według ery chrześcijańskiej. — Oprócz nich było cały szereg takich, które dawno wyszły z użycia. — Niektórzy kronikarze chrześcijańscy rozpoczynali liczenie lat według ery Abrahama, t. j. od 1 października roku 2015 przed Narodzeniem Chrystusa. Grecy liczyli lata według olimpiad (776 przed Nar. Chrystusa), rzymianie od założenia Rzymu (752 — 753 przed Nar. Chrystusa), Chaldejczycy od założenia Babilonu (746 przed Narodzeniem Chrystusa) i t. d.

W nowszych czasach francuzi wprowadzili w okresie rewolucyjnej nową erę państwa od 16 października 1793 roku. — Przetrwiała ona zaledwie do r. 1806, w którym Napoleon przywrócił we Francji kalendarz gregoriański. Ostatnio włoski faszystom, obok obowiązującej w Italii rachuby lat według ery chrześcijańskiej, lansuje własną rachubę lat, dla której podstawową datą jest 28 października 1922 roku, dzień marszu Mussoliniego na Rzym. Obecnie na wszystkich niemal pismach, pochodzących nie tylko z urzędów, ale nieraz i od osób prywatnych, widnieją obok daty 1936 w nawiasie rok ery faszystowskiej, obecnie XIV.

## TERMOMETRY

od zł. 1.50

### ŚCIENNE ZAOKIENNE LEKARSKIE i KĄPIELOWE

W WIELKIM WYBORZE

POLECA

## OPTYK SZYMON URBACH

PIOTRKOWSKA 33. — TEL. 222-23

## Feljton

## Czas upływa...

Czas upływa tak szybko... Za ledwie ktoś zasiadł rano do pracy — już wybiła godzina, wzywająca na kolację. Zapada noc i nie jest ci nawet dane po segregować strzępy snów — gdyż znowu zaczyna się dzień znowu wybiła godzina pracy. I zanim się obejrzyysz — a znów musisz się przyzwyczaić do wpi sywania na listach i drukach nowej cyfry jednego roku naprzód. Jeszcze wczoraj był rok 1935, a już dziś 1936 t.d. i t.d.

Czas mija tak szybko.

Nie wiem, jak to się dzieje, ale faktem jest, że za moich lat młodzieńczych dzień był za wsze o wiele, wiele dłuższy. W latach dziecięcych dzień wogóle nie miał końca i trwał — zda się wiecznie. Dzień taki był, jak beżmiar wód, jak morze wielkie i szerokie, na którym nie odkryto jeszcze brzegów. Ra no wyruszało się pod pełnymi żaglami, nie mogąc się doczekać wyrzeźba jednej godziny, tak miła i piękna każda z nich była. Taki dzień młodzieńca to, jak podróż po dalekim oceanie; taki jeden dzień jest podobny do tryumfalnej wyprawy, jest równy długim latom żywota, pełnym przygód i zdarzeń.

Dziś potrafię ocenić, potrafię zrozumieć ówczesne okresy radości i smutku, nigdy jednak nie potrafię sobie uzmysłowić, skąd to wszystko brał się czas. Gdybym tak dziś chciał strzelać np. z łuku — sądzę, że napewno zaskoczyłby mnie o bład, zanim bym się do tego po rzadnie zabrał. Wówczas jednak — między śniadaniem a obiadem — miałem dość czasu, aby strzelając z łuku, słuch szyć, aby się przejechać śliwkami, stoczyć długie i zacięte boje z przedstawicielami wrogich szczepli. Miałem czas na „pokatne“ przeczytanie, gdzieś w cieniu jakiegoś drzewa, zakaza nej książki p. t. „Tajemnicza wyspa“, starczyło czasu, aby pokrywom w kącie stołowy wy palić fajkę pokoju, otrzymać zasłużonego kuka w bok, nala pać much do wędki, kapać się w zakazanym miejscu, wspinać się przez płoty i zasieki, odwiedzić wszystkich zamieszkałych w sąsiedztwie rzemieślników i przypatrzeć się ich pracy, a po wadto pozostało nieraz trochę czasu, aby przedsięwziąć jeszcze szereg innych wypraw dla grabieży i wogóle w celach strategicznych. Był czas na wszystko. Można było i przewyciężyć szereg „niebezpieczeństw“ i niecierzących się trudności, można było dokonać niejednego bohaterstwa. Nie, nie ulega wątpliwości: przestrzeń owych czasów była conajmniej dzie sięć razy dłuższa, niż dziś.

A gdy z biegiem lat młodzień czych moje szaleństwa i wyprawy rosły, potęgowały się, gdy rozszerzać się zaczął horyzont mego młodego życia — możliwości, jakie nastroczał jeden taki dzień były prosto niewy czerpiane, były olbrzymie. Po tem przyszły dni znowu inne: Trzeba było wchłaniać mądro ści i nauki, wpaiane przez profesorów, ale starczyło czasu, aby wyglądać przez okno za „pierwszą miłością“, aby godzi nami stać przed jej domem, przed latarnią, koło której przejdzie, by pisać wiersze, spacerować po mieście, tańczyć, — codziennie popatrzeć i zlustrować wystawę dziesięciu an tykwariów i księgarń, potem — czytać, czytać, czytać... i marno wać czas w sposób najbardziej groźmaczony, miły.

Jak to jest możliwe znaleźć

# Front entuzjastów

## Jak wojenny korespondent niemiecki pisał o legionach przed 20 laty

Arnold Höllriegel, znakomity dziennikarz niemiecki w 1916 roku w następujący sposób zda wał relację z frontu, gdzie zetknął się z odcinkiem, obsadzonym przez legionistów:

Za przednimi liniami w ciemnym lesie było wystawione prawdziwe drewniane miasto: „Legjonowo“. Były w niem wile, baraki z greckimi portykami, piękne kaplice z białej brzo zy i duże kino. Nad domem Komendanta znajdował się olbrzymi orzeł. Fantaści ci, którzy to budowali, jakby z tęsknotą za zburzoną przez wojnę kulturą, serdecznie oddawali się tej robocie. Niestety, później trzeba było to wszystko spalić, ażeby nie wpadło w ręce moskali.

Oglądałem zdjęcia bitew pod Kołodją, Czartoryskiem, Kolkami, Husiatynem i Wołczkiem. Nazwy terenu, który zły obficie krwią, musiał być opuszczony. Jednak ani cień zarzutu nie pada na legiony — ich front nigdy nie był przełamany. Oni więc cej razy poprawiali rozpaczliwe

sytuacje, a swoimi ryzykownymi kontratakami i swą nadzwyczajną walecznością potrafili za pełnić niebezpieczne luki. Był moment w Maniewiczach, w których moskale wdarli się bardzo blisko, jednak legionieści trzymali się długi czas zacięcie na dworcu kolejowym, który potem zmuszeni ustąpić, wysadzili w powietrze, a kolejowe urządzenia zniszczyli.

Młody oficer, (którego ojciec był konsulem w Smyrnie), przyszedł, żeby zabrać mnie ze sobą. Idziemy do najdalej naprzód wysuniętych stanowisk. Po drodze spotykamy oddziały piechurów i ułanów. Jak oni stoją, jadą, prezentują broń przed przełożonymi!... Wszystko inaczej, jak gdzieindziej. Każdy z nich jest piękny, wesoły, z czapką kokieteryjnie nałożoną. Mam wrażenie, że jakaś dziecinna radość bije od nich, że mogą być żołnierzami i władać bronią.

O, u nas jest inaczej... nie jest to dryl pruski, ani austriackie maniere. Ich młodość i humor

działają na mnie pogrzejająco i zabijają smutek w mej duszy...

Razu pewnego przyjechał niemiecki generał, ażeby między legionistów rozdawać odznaki za waleczność. Legionieści ustawili się w szeregi i każdy dekorowany wymawiał swe nazwisko i za jęcie w cywilnym stanie: „legjonista inżynier mechaniki, legjonista artysta malarz, legjonista doktor filozofii i żurnalista“ itd. Niemiecki generał był tem wprost zaskoczony i nadzwyczaj zdumiony.

Zapytany porucznik, czy można wiele dokazać z taką kompanią, pełną doktorów, odrzekł:

— Czy pan sądzi, że nasze pułki są takie same, jak austriackie i niemieckie? Każdy zwykły legionista, prawie każdy, mógłby jutro dowodzić plutonem!

Następnie prowadzi mnie mój przewodnik przez las na jedną z polan, zasłaną kwitnącymi wrzosami, na której kilkunastoletni chłopcy wbijają paliki do ziemi. Polanka ta jest całkiem blisko od przednich rowów strzeleckich, o czym świadczą odłamki granatów, których wielka ilość leży wokół. Porucznik, uśmiechając się, powiada: to nasza kadecka szkoła, tylko ci skauci mają za mało dyscypliny i często dezertują do... przednich rowów.

Idziemy potem z poruczni-

kiem do rowów strzeleckich, które są wzorowo wybudowane i odznaczają się porządkiem. Widzę tu chłopców z twarzą, jak krew z mlekiem, którzy jednak prawdziwie po wojskowemu patrzą na przedpole.

Stoimy właśnie koło stanowiska karabinu maszynowego, a tam naprzeciw, na krawędzi lasu, są już moskale. Oni są tak blisko, że często młody polak w służbie rosyjskiej słyszy polskie pieśni, nucone przez legionistów. Wtedy nie mogąc się powstrzymać, czołga się pokrywom pod polskie pozycje...

Wchodzimy do innego schronu, u mego towarzysza melduje się 18-letni dowódca kompanii i widać, jak wielka duma bije mu z twarzy.

Rozglądam się między tymi młodymi, wysmukłymi żołnierzami, od których zapału zdaje się bić światło i nasuwa mi się dużo myśli... Czuję się mimowolnie gorąco przejęty tą cudowną entuzjastyczną nadzieją, tą upojną wolą, tą skromną młodością, znajdującą się w najdziwniejszych rowach strzeleckich, jakich nigdzie na innych frontach nie widziałem. Nie mogę dać sobie rady, jestem mimowolnie wzruszony ich świetną młodością, czuję razem z nimi ich nadzieję, muszę ich kochać, w ich sercu taka wielka miłość ojczyzny.

Arnold Höllriegel.

KANTOR WYMIANY i LOTERJI

**SAMUEL WEINBERG i SANO KASMAN**

życzą swoim PP. Klientom i Graczom

Nowego Szczęśliwego Roku

Łódź, Piotrkowska 80.

## Eden ma kochankę

Tak mówią o nowym ministrze spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji

Kapitan Anthony Eden, ulubieniec bogów, zdobi „fotogenicznie“, jak gwiazda filmowa, w towarzystwie swojej czarującej żony strony tytułowe wszystkie pism świata; młody i elegancki minister spraw zagranicznych imperium brytyjskiego interesuje również panie. Brał udział w wojnie i jest szermierzem idei kolektywnego bezpieczeństwa. Paryski „Excel sior“ poświęca mu artykuł natury więcej osobistej, w którym m. in. czytamy:

Anthony Eden jest wzorowym małżonkiem. W 1922 r. pojął za żonę miss Eve Beckett, córke finansisty sir Gervase Bechetta. Ma dwóch zachwycających chłopców, Szymona i Mikołaja. W jego domu przy Low Berkeley Street panuje we soły nastroj. Mimo to pewien dowcipniś mógł stwierdzić, że Eden ma kochankę, idealną kochankę. Tą „kochanką“, którą gorąco i uporeczywie kocha, jest

dość czasu na tyle tak podniecających, pilnych spraw? Staram się dociec tajemnicy tej sztuki, zastanawiam się nad tą prawdziwą zagadką życia. Nie sądzę bowiem, bym ja się zmienił — to raczej czas się skurczył.

\*

Doprawdy — zanim się obejrzałem — znowu zmierzch, znowu ciemno. Dzień upłynął. I cho wie, jak i gdzie. Nie przyniósł mi nic nowego, a czego nie podarował, wogóle, jakby nie istniał. Może byłbym mógł jeszcze coś zrobić, coś obejrzeć, coś skorzystać z tego, co życie daje — ale nie starczyło mi na to czasu.

Gdyż czas ma tylko — młodość.

Karol Capek.

liga narodów. „W dniu, kiedy poraz pierwszy stanąłem na te ryzorjum Genewy“, zwierzył się Eden jednemu ze swych przyjaciół, „zrozumiałem wreszcie, do czego jestem powołany“.

Anthony Eden jest artystą, który szuka harmonji: nie tylko wśród książek i obrazów, wśród muzyki i intelektualnych stosunków między narodami. Dla niego liga narodów jest w stanie stworzyć najwyższą harmonję. Jako „logik“ chce, by harmonja ta opierała się na rozumie, na „boskim rozumie“. A nic nie wydaje mu się logiczniejsem, niż pakt ligi narodów, którego artykuły w ramach międzynarodowej spólnoty przydzielają dokładnie określone obowiązki: wszystkim jej członkom.

„Pakt ligi narodów“, oświadczył Eden pewnego dnia, „jest najpiękniejszym architektonicznym dziełem jakie znam. A na dłuższą metę narody nie mogą się wzdrugać przed mieszkaniem w tak dobrze zbudowanym domu“.

Sen? Utopja? Niektórzy są tego zdania... Ale każdy musi przyznać, że Anthony Eden, żołnierz, uczonec, szlachcic i mąż stanu oddał swe najlepsze zdolności na służbę swej „abstrakcyjnej kochanki“.

## Uczcie się zawodu!!!

Kancelarja T-wa „Ort“ w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne  
Mechaniczny wyrób trykotaży,  
Tkactwo mechaniczne,  
Wyrób swetrów i rękawiczek,  
Krawiectwo damskie i króje,  
Bieliźniarstwo i króje,  
Gorsciarstwo i króje,  
Modniarstwo i szobnictwo,  
Ondulacja i maniere.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.  
Czasne obniżone!



„FOX“  
Shirley Temple, bohaterka filmów  
„Nasze słonczko“ i „Złotowłosa brzdąc“

Nadeslij nam jej fotografię najdalej do dn. 30 stycznia 1936 r. a wezmiesz udział w konkursie, którego celem jest znalezienie dziewczynki, najbardziej przypominającej w ruchach, uśmiechu, rysach lub w jakikolwiek inny sposób Shirley Temple.

Jedynym warunkiem uczestniczenia w konkursie jest nadsłanie fotografii dziecka, wykonanej na

polskim papierze fotograficznym

**FOTON**

(przesłem odbitka może być wykonana z istniejącego już zdjęcia).

Amator lub zakład fotograficzny, który zdjęcie wykona, wien wypełnić i przesłać poniższy kupon wraz z jednym opakowaniem firmowym papieru FOTON.

Nagrodzone dziecko otrzyma upominek wartości zł. 100.-

lub na życzenie równowartość w gotówce i fotografia jego zreprodukowana będzie w stołecznej prasie filmowej. Ponadto wytwórnia filmowa „Fox“ prześle do Hollywood fotografię nagrodzonej, w celu wykonania wspólnego portretu z Shirley Temple. Portret ten również zreprodukowany będzie w prasie, a jeden egzemplarz specjalny otrzyma laureatka.

Ponadto 50 wyróżnionych za fotogeniczność dzieci otrzyma cenne upominki, łącznej wartości zł. 800.-

**MATKO,**

przypatrz się swej córce

Czy nie jest ona podobna do

**SHIRLEY**

**TEMPLE**

KUPON

Do fabryki „FOTON“, Warszawa, 12

Rejtana 7.

Przy niniejszym przesyłam fotografię

(imie nazwisko, adres i wiek sfotografowanego dziecka)

wykonaną na papierze FOTON, gatunek

Jednocześnie przesyłam jedno firmowe opakowanie papierów FOTON.

Nazwisko i adres wykonawcy fotografii

**Dr. Ferdynand Zweig**

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

# Problem bilansu handlowego nie istnieje!

## Musimy tylko zwiększyć eksport i podnieść jego opłacalność

Prof. Ferdynand Zweig należy do pokolenia młodych ekonomistów polskich.

Związany z Krakowem ogłosił cały szereg prac, („Cztery systemy ekonomii”) z których ostatnią jest publikacja p. t. „Technika i gospodarstwo”.

Ostatnio prof. Zweig ogłosił w „Polityce Gospodarczej” obszerniejszy artykuł p. t. „Fetyz bilansu handlowego”.

Z zagadnieniami łódzkimi prof. Zweig stykał się podczas swych odczytów gospodarczych.

— Czy istnieje — zdaniem pana profesora — niebezpieczeństwo dla waluty, grożące nam ewentualnie w związku z ujemnym saldem bilansu handlowego?

— ZE STRONY BILANSU HANDLOWEGO, JAKO TAKIEGO, NIE GROZI WALUCIE ŻADNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Doświadczenie uczy, że niebezpieczeństwo dla waluty grozić może tylko od strony budżetu, niezrównoważonego lub zrównoważonego na zbyt wysokim poziomie, „organicznie” niedo-

stosowanego do faktycznych możliwości gospodarczych kraju.

Dodatniość lub ujemność bilansu handlowego związana jest z pewnymi fazami koniunkturalnymi.

**DODATNI BILANS HANDLOWY W POLSCE W NASZYCH WARUNKACH ZWIĄZANY JEST Z KRYZYSEM LUB DEPRESJĄ, ujemny bilans handlowy związany jest z fazą ożywienia lub poprawy. Kto chce petryfikować „dodatni” bilans handlowy, chce petryfikować stan kryzysu względnie depresji.**

Deficyty bilansu handlowego osiągane w jednej fazie koniunktury, są wyrównywane przez nadwyżki w innej fazie. Nie wolno bilansu handlowego rozpatrywać z punktu widzenia krótkich odcinków czasu. Rozpatrywanie bilansu handlowego wymaga bowiem perspektywy czasu.

— A jak — zdaniem pana

profesora — rozpatrywać należy wpływ restrykcji importu surowców?

— Ograniczenia obrotu surowcowego w formie kontyngentów są szkodliwe pod wieloma względami. Podrażają i utrudniają produkcję, poddają ją reglamentacji i etatyżacji. W okresie drożących cen surowców reglamentacja, przesuwając czasokres zakupów surowca zagranicą.

**OBCIĄŻA TYLKO NASZ BILANS PŁATNICZY.**

Reglamentacja surowcowa jest tylko miesięcznym fryzowaniem bilansu handlowego, bo w długich okresach nie może mieć istotnego znaczenia. W istotne rzeczy daje jednorazowy efekt dla bilansu handlowego, równy

**SKASOWANIU REZERW SUROWCOWYCH W KRAJU.**

Posiadanie takich rezerw w dzisiejszych niespokojnych czasach jest rzeczą równie ważną, jak posiadanie rezerw kruszczo-

wych.

— Czy nie uważałby przełapan profesor za wskazane zastąpienie ograniczeń importu reglamentacją walutową?

— Jestem przeciwnikiem ograniczeń walutowych. Ograniczenia dewizowe osiągają skutek przeciwny zamierzeniom. Dezorganizują dopływ walut do banku emisyjnego i

**PROWADZĄ W SPOSÓB NIE-UNIKNIONY DO DEWALUACJI.**

Niema przykładu, by ograniczenia dewizowe nie zdeprecjowały waluty.

**OGRANICZENIA DEWIZOWE SĄ ROZSADNIKIEM ETATYZMU**

i reglamentacji i stanowią ramy dla wszelkich form gospodarki przymusowej. Inaczej można ocenić ograniczenia czy sto transferowe w odniesieniu do pewnej partii naszego zadłużenia zagranicznego t. j. mówiąc ściślej, akcje oddłużenia na odcinku naszego zadłużenia

zagranicznego, która mogłaby być prowadzona różnymi metodami, bądź w odniesieniu do obsługi długów, bądź w odniesieniu do płatności rat amortyzacyjnych. Ale i tu metoda konwersji w tej czy innej formie ma przewagę nad metodą transferową. Ta ostatnia nadawałaby się przedewszystkiem jako

**METODA REPRESYJNA W STOSUNKU DO TYCH KRAJÓW, KTÓRE I NAM NIE PŁACA.**

— Jak więc — zdaniem pana profesora — rozwiązać możnaby zagadnienie bilansu handlowego w Polsce

— Zagadnienie bilansu handlowego, jako takie, nie istnieje. — Istnieje tylko zagadnienie eksportu i podniesienia jego opłacalności. Zagadnienie to może być rozwiązane tylko odpowiednią polityką traktatową i celową akcją nad obniżką kosztów produkcji w przemysłach eksportowych.

**Pos. Andrzej Wierzbicki**

Dyrektor Naczelny Związku Przemysłu Polskiego.

# Tylko długotrwały deficyt budżetowy

## mógłby doprowadzić do załamania kursu złotego

— Czy Polska może sobie pozwolić ze względu na walutę na ujemny bilans handlowy?

— Zasadniczym punktem walki o walutę nie jest bynajmniej aktywny bilans handlowy. Nie jest on oczywiście bez znaczenia wobec znanej struktury naszego bilansu płatniczego. Jest niezmiernie pożądanym, by utrzymać aktywne saldo obrotów towarowych z zagranicą i w tej drodze zmniejszyć czy wyrównać niedobór bilansu płatniczego. Jednak ujemny bilans handlowy, ujemny w granicach oczywiście nie nazbyt szerokich, nie może sam przez się wywołać załamania się kursu złotego. Istotnym niebezpieczeństwem w tej dziedzinie byłby czy to długotrwały i znaczny deficyt budżetowy, czy też zanik rentownych procesów gospodarczych. W przeciwieństwie do tego trwałe zrównoważenie budżetu państwowego i pewność rentowności procesów wytwórczych w Polsce stwarzając będą dla naszej waluty najpewniejszą podstawę, wzbudzą nietylko wewnątrz kraju ale i zagranicą pełne zaufanie do naszych stosunków. W wyniku tego zaufania wzmoże się dopływ solidnych i zgodnie z założeniami polskiej polityki państwowej pracujących kapitałów. Dopływ tych kapitałów, zasilających przedewszystkiem przedsiębiorczość prywatną, zastąpi w bilansie płatniczym rolę aktywnego salda bilansu handlowego, a równocześnie sprawa-

dzi ożywienie procesów wytwórczych wraz ze wszystkimi dodatkowymi konsekwencjami tego ożywienia.

— Czy ograniczenia importu nie hamują poprawy gospodarczej (przez wyższe ceny w kraju)?

— Jest rzeczą oczywistą, że ograniczenia zapomocą mechanicznego kontyngentowania importu surowców, półproduktów, artykułów pomocniczych i narzędzi pracy nieprodukowanych w kraju lub produkowanych w niedostatecznych ilościach i gątku hamują poprawę gospodarczą. Ograniczenia te, przy równoczesnym istnieniu można ści importu wyrobów gotowych, czy to wolnych do wwozu czy też wwożonych na zasadzie ustalonych w traktatach handlowych kontyngentów, spowodować muszą nietylko zanik krajowej wytwórczości, ale równocześnie wzrost przywozu z zagranicy wyrobów gotowych. Bilans handlowy przez to się pogorsza, bo zamiast mniejwartościowych surowców, półproduktów i artykułów pomocniczych przychodzą z zagranicy wysoko cenne wyroby gotowe, w których tkwi praca zagranicznego robotnika zamiast robotnika polskiego powiększającego kadry bezrobotnych. Ograniczanie przywozu surowców, przejawiające się w trojaki sposób, a więc:

1) co do ilości, 2) co do czasu i 3) co do krajów pochodzenia —

powoduje znaczne ich podrożenie. Nie można ich zakupić tam, gdzie są najwłaściwsze i najtańsze i wtedy, gdy koniunktura jest dogodna. Nie można ich sprowadzić wtedy, gdy koszty przewozu kształtują się dogodnie i gdy unika się kosztownego magazynowania surowców w obcych pomieszczeniach. W rezultacie następuje podrożenie surowca, a więc i wyrobów gotowych. Wyroby te tracą zdolność konkurencyjną i eksport ich małeje. Konsumcja na rynku wewnętrznym również maleje wobec wzrostu cen, zwłaszcza, jeśli z konieczności używa się zastępczo mniej odpowiednich lub nieodpowiednich surowców krajowych, lub też przychodzi towar zagraniczny, wyprodukowany z tańszego surowca.

Ograniczenia przywozu surowców hamują produkcję i wskutek tego, że brak dostatecznych zapasów surowca uniemożliwia przyjmowanie zagranicznych zleceń. Zanika w szczególności produkcja artykułów mniej kurantowych, gdyż fabryki nie mają dostatecznego asortymentu surowców.

Ograniczenia przywozu wywołują retorsyjne ograniczenia wywozu. W rezultacie maleje nasz obrót towarowy z zagranicą i maleje produkcja. Na rynku pracy odbija się to oczywiście w sposób niezmiernie ujemny.

Ujemną konsekwencją ograniczenia przywozu surowców jest

również konieczność dzielenia kontyngentu pomiędzy poszczególne fabryki. Wprowadza się więc reglamentację nietylko globalnej wysokości produkcji ale i jej rozdziału pomiędzy fabryki, bez względu na ich sprawność i umiejętność wykorzystania rynku i przystosowania się do jego potrzeb.

Dla całokształtu obrazu trzeba jeszcze wspomnieć, że ograniczanie przywozu surowców i podział kontyngentów na krótkie okresy powoduje w pracy przemysłu wielkie trudności. — Program pracy fabryk musi być często zmieniany i dostosowywany do nowych warunków, niejednokrotnie wbrew wymogom kalkulacji. Panuje ciągła niepewność czy wogóle dostanie się dostateczny przydział surowca i czy przyjdzie on we właściwym terminie. Zachodzą wypadki nie nadejścia surowca na czas, skutkiem czego fabryki stają.

To też, jeśli względy dewizowe zmuszają w pewnych okresach do zmniejszenia przywozu artykułów zagranicznego pochodzenia, to ograniczenia przywozu powinny dotyczyć przede wszystkim wyrobów gotowych, zwłaszcza luksusowych, a nie surowców i środków produkcji, te ostatnie ograniczenia bowiem pomimo przejściowej ulgi w konsekwencji sprowadzają pogorszenie sytuacji dewizowej.

— Czy nie należałoby zastąpić ograniczeń przywozowych

restrykcjami walutowymi i dewizowymi?

— Oczywiście, że nie wolno tego uczynić. Moment zaufania do naszych stosunków jest jednym z kapitalnych czynników, na którym musi się oprzeć odbudowa gospodarcza Polski. — Restrykcje walutowe podkopają by zaufanie tak wewnątrz kraju jak i zagranicą. Wewnątrz kraju zahamowałyby rozwój kapitalizacji, a więc jednego z głównych czynników przyszłej odbudowy gospodarczej, zagranicę zaś odciąłyby od nas całkowicie. Konsekwencją tego byłoby nietylko wstrzymanie dopływu z zagranicy tych kapitałów, które i obecnie wciąż zasilają, choć może w niedostatecznej mierze, nasze gospodarstwo narodowe. Równocześnie ustalby dopływ kredytów towarowych, w szczególności inwestycyjnych i opóźnił się przez to proces odbudowy gospodarczej Polski.

Restrykcje walutowe — to zahamowanie produkcji, to zahamowanie obrotów towarowych wewnętrznych i międzypaństwowych, to zahamowanie krążenia kapitałów. Nie można zaś hamować produkcji, hamować obrotu towarowego i ograniczać krążenia kapitałów a równocześnie dążyć do rozwoju gospodarstwa narodowego i do podniesienia dobrobytu całego narodu. Celu tego, do którego wszyscy pragniemy dążyć, temi metodami osiągnąć nie można.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO  
**„LUDWIK GEYER”**

ROK ZAŁOŻENIA 1829.

SPÓŁKA AKCYJNA  
**W ŁODZI**

ROK ZAŁOŻENIA 1829.

**CENTRALE: UL. PIOTRKOWSKA № 282.**

Wyroby bawełniane, drukowane i kolorowo tkane. Tkaniny z jedwabiu sztucznego. Chustki i kołdry. Płótna introligatorskie. Kalka rysunkowa. Sztuczna skóra meblowa i galanteryjna.

FIRMA

Bielnik, Farbiarnia i Wykończalnia

**„POLESIE”**

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

**Łódź, ul. Kątna 16/18**

bieli jedynym w Polsce systemem „MOHR'A”  
i wykańcza:

**popeliny, zefiry, nansuki**

i t. p. materiały koszulowe, oprócz tego wy-  
kańcza towary podszewkowe, jak:

**becki, clothy i materiały półjedwabne.**

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

**Jakób Lando, Łódź**

SKŁAD: UL. MONIUSZKI NR. 1.

TELEFONY: Składu 265-34, Biura 218-68.

Konto P. K.O. Warszawa Nr. 68.316

**Materiały obrusowe, piernatowe, materacowe, różne  
podszewkowe, inletry pościelowe**



FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH I BAWELNIANYCH

**„M. i T. PIKIELNI”** SPÓŁKA AKCYJNA  
**ŁÓDŹ**

BIURO i SKŁAD:  
PIOTRKOWSKA 76

ADRES DLA DEPEZ: „EMITE, ŁÓDŹ”.

FABRYKA:  
CEGIELNIANA 74/76

SKŁAD KONSYGNACYJNY W WARSZAWIE:  
D. PIKIELNY, UL. DŁUGA 55.

TELEFONY:

DYREKCJA: 163-00. || FABRYKA: 132-85, 226-75  
BIURO: 219-33. || SKŁAD: 188-11

PRZEDSTAWICIELSTWO NA PALESTYNĘ:  
Shereshewsky & Wojtinsky Tel-Aviv

**WYROBY WEŁNIANE DAMSKIE**

*Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego*

**A. i J. Pikielných w Łodzi**

Łódź, ul. Śródmiejska Nr. 9 ::: Telefony: 128-51, 126-78, 261-79.

**Fabryka Wyrobów Włókienniczych**

**Hirszberg i Birnbaum w Łodzi,** Spółka  
Akcyjna

Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Składy Konsygnacyjne w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Gdańsku i Katowicach  
Tkaniny damskie jedwabne, wełniane i bawełniane.

**Dom Handlowy „TEXTYL”** Łódź, Traugutta 2  
— tel. 213-05 i 151-75 —

Reprezentacja Zakładów Przemysłowych **B-cia DEUTSCH, BIELSKO**

POLECA:

Szpagaty, tkaniny lniane, przedze lniane i jutowe, węże, pasy transmisyjne, gurty elewatorowe, płótna nieprzemakalne, ceraty i t. p. artykuły.

**Fabryka Wyrobów Jedwabnych i Wełnianych**

**GRZEGORZ SZAPOWAŁ**

W Ł O D Z I

Fabryka: Kilińskiego 232, tel. 153-48. — Biuro i Skład: Piotrkowska 69, tel. 148-81.

Fabryka Wyrobów  
Włókienniczych

**Henryk Mandeltort i S-ka**

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96, tel. 112-96 i 224-56

— produkuje najwyższe gatunki tkanin wełnianych na **plaszczce i suknie damskie.** —

## Polska Spółka Obuwia

# *Flata*

S. A.

Fabryka w Chełmku — Wojew. Krakowskie, zatrudnia 1260 polskich pracowników. Oddziały w 140 miastach Polski

**W ŁODZI: Piotrkowska 87, Piotrkowska 4 i Piotrkowska 317**

Przy sklepach warsztaty reperacyjne oraz oddziały pielęgnacji nóg (pedicure)

Fabryka Przetworów  
Chemicznych

## inż. J. W. Lichtenstein

tel. 168-30 :: Łódź, ul. Siedlecka 3.

PRZETWORY DLA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO:  
OCTANY, AZOTANY, FARBY DO ZNACZENIA TKANIN,  
—: SÓL GLAUBERSKA, „FRUKTOZA” I T. D. —:

MECHANICZNA FABRYKA POŃCZOCH

## P. Margulies i D. Wolman Spadk.

Łódź, Południowa 69

Telef. 132-09, 163-09.

ANGIELSKO - POLSKI  
PRZEMYSŁ GUMOWY

## „GENTLEMAN” SP. AKC. ŁÓDŹ,

ul. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO Nr. 156.

SKLEPY DETALICZNE:

Łódź, ul. Piotrkowska 65 i 97.

OBUWIE ORAZ WSZELKIE  
GUMOWE ARTYKUŁY TECHNICZNE

Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych

## „SETALANA” SPÓŁKA AKCYJNA

Własna Farbiarnia, Wykończalnia i Drukarnia

Łódź, ul. Pomorska 65.

Telef.: biuro 121-84, fabryka 131-54



Znak Ochronny

Fabryka Rękawiczek

## Bracia Radziejewscy

Łódź, Lipowa 4. ————— Tel. 142-56, 142-58.

ADRES TELEGR. „RADIO-ŁÓDŹ”.

PRZEMYSŁ  
WEŁNIANY

## D. Fabrykant i Rozenblat

WŁ. DAWID FABRYKANT.

Fabryka: Wierzbowa 48, tel. 214-42. —: Skład i biuro 6-go Sierpnia 2, tel. 121-48 i 121-49

Reprezentacja we wszystkich ośrodkach handlowych. — Założona w 1900 r.

Najwspanialszy tryumf kinematografii

# SEN NOCY LETNIEJ

Szekspir Mendelsohn Reinhard

Wkrótce w kinie CAPITOL

## Wiadomości bieżące

### Życzenia noworoczne dla p. Prezydenta Rzplitej i Rządu

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe p. wojewoda łódzki, Aleksander Hauke - Nowak przyjmować będzie w salach recepcyjnych urzędu wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej życzenia noworoczne dla prezydenta Rzplitej oraz dla rządu. Życzenia złożą podwładni p. wojewodzie władze administracyjne, urzędnicy, organizacje i zrzeszenia oraz reprezentanci społeczeństwa.

M. in. złożą na ręce p. wojewody życzenia dla Głowy Państwa i rządu przedstawiciele prezydium zarządu miejskiego w Łodzi w osobach wiceprezydentów Godlewskiego i Kozłowskiego.

O godz. 1-ej popoł. obaj wiceprezydenci przyjmować będą życzenia noworoczne w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 46.

## Likwidacja zatargu z tramwajarzami

### Dyrekcja postanowiła przywrócić pracownikom wszystkie dodatki Nowa taryfa będzie uzgodniona w ciągu najbliższych tygodni

Jak donosiliśmy, w następnym onegdajszym posiedzeniu kolegium magistrackiego i narady, odbytej w urzędzie wojewódzkim między wiceprezydentem Godlewskim, a wicewojewodą Potockim, zarząd miejski w Łodzi zaprosił przedstawicieli Kolei Elektrycznej Łódzkiej na konferencję, celem kontynuowania pertraktacji w sprawie obniżenia taryfy tramwajowej. Konferencja ta odbyła się w dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w gmachu zarządu miejskiego. Z ramienia władz miejskich wzięli w niej udział wiceprezydent Godlewski i naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich, inż. Brzozowski. Tramwaje reprezentowane były przez dyrektora Ringa.

Dyskusja na początku konferencji, toczyła się dokoła propozycji KEŁ., podanych już przez nas we wczorajszym numerze. Dyr. Ring oświadczył, że władze KEŁ. chętnie obniżą taryfę ogólną o 5 groszy na bilecie, jednakże proporcjonalne obniżenie taryf ulgowych naraziłoby KEŁ. na zbyt wielkie straty materialne, które musiałby pociągnąć za sobą poważne następstwa.

### DZIŚ PREMIERA W „TABARINIE”

Dziś, w środę, w wytwornym lokalu „Tabarin” odbędzie się premiera nowego programu artystycznego. Dążąc stale do ulepszenia swych programów, dyrekcja „Tabarinu” zaangażowała doskonały zespół, który przewyższa jeszcze dotychczasowy. Sensacją nowego programu jest Varia Laska, znakomita śpiewaczka polska.

Śpiewa ona piękne piosenki cygańskie, hiszpańskie i włoskie, do których akompaniuje sobie sama na gitarze. Nazwisko Varii Laskiej zna nie jest doskonale nie tylko publiczności naszego miasta, ale także i zagranicą, gdzie zbierała ona zastrżone tryumfy.

Niemniejszą atrakcją stanowią będą występy duetu mulatów Kent i Maxya. Doskonali artyści popisują się w tanecznie - śpiewnym repertuarze. Występy ich stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Pozatem w nowym programie wystąpi znana tancerka węgierska Suzy d'Ewy w tańcach charakterystycznych oraz polska solistka Mira Mill, popisująca się w tańcach salonowych. Do tańca przygrywa doborowa orkiestra Weinrota. Ceny przystępne. Kuchnia smaczna.

Dziś odbędzie się o 5.15 fajt z pełnym programem artystycznym.

### Ofiary złożone w administracji „Głosu Porannego”

Spółdzielnia uczniów przy Miejskim Gimn. Męskim im. J. Piłsudskiego na najbliższych zł. 20.— oraz na Fundusz Bud. Szk. Powszecznych zł. 12.66 (dwanaście zł. 66 gr.).

Wiceprez. Godlewski przedstawił w odpowiedzi szczegółową kontrpropozycję magistratu, podtrzymując w całej rozciągłości żądanie obniżenia wszystkich ta

### Przeprowadźcie remont żołądka...

Niedomagania żołądkowe odbierają dobre samopoczucie, energię do pracy i wyczerpują organizm. Francuskie zioła The Chambard usuwają zaparcie stolca.

ryf ulgowych, a pozatem stanął na stanowisku, że dyrekcja KEŁ. powinna cofnąć swoje zarządzenie, odbierające z dniem 1 stycz

nia tramwajarzom wszystkie dodatki do poborów.

Debata w magistracie trwała przeszło godzinę i, jak się dowiadujemy, doprowadziła do wyjaśnienia całego szeregu spraw, ściśle związanych z ustaleniem przyszłej taryfy tramwajowej w Łodzi.

Przedewszystkiem dyr. Ring złożył w imieniu dyrekcji KEŁ. oświadczenie, że po rozważeniu postulatów miasta w sprawie zatargu z pracownikami tramwajowymi, dyrekcja KEŁ. postanowiła cofnąć swoje zarządzenie, znoszące z dniem 1 stycznia do datki, remuneracje, premje za maksymalną sprzedaż biletów, oraz dodatki jubileuszowe. Decyzja ta została już zaakcepto-

wana przez prezydium zarządu KEŁ.

W ten sposób zatarg dyrekcji z tramwajarzami został definitywnie zlikwidowany.

Oświadczenie dyr. Ringa zostało przyjęte przez przedstawicieli zarządu miejskiego z uznaniem.

W ciągu dalszych debat poruszono sprawę taryf ulgowych i czasu, w którym mają obowiązywać. Wiceprezydent Godlewski, broniąc wniosków zarządu miejskiego, zapowiedział wystosowanie w najbliższych dniach do władz KEŁ. dokładnego pisma ze szczegółowo sprecyzowanymi żądaniami.

Naogół wczorajsze pertraktacje posunęły całą sprawę naprzód i, jak można było wywnioskować z toku dyskusji, obydwie strony znajdują niebawem platformę dla ugodowego załatwienia kwestji obniżenia taryf tramwajowych.

Warto jeszcze nadmienić, że wobec komplikacji, jakie powstają przy przekalkulowaniu obniżonych cen, oraz wobec przeciągających się pertraktacji spodziewać się należy, że nowa taryfa tramwajowa wejdzie w życie w Łodzi dopiero około 15 — 20 stycznia rb. (g)

Wszystkim naszym P.T. Klientom oraz Konsumentom życzymy

## Szczęśliwego Nowego Roku

Fabryka Kakao, Kuwertury i Masła Kakaowego

„HOLLANDJA” sp. z o.o.

Skład Fabryczny w Łodzi, ul. Zachodnia 25, tel. 132-72.

## Jubileusz nac. Libracha

20-lecie pracy w samorządzie łódzkim

W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 20-lecia pracy w samorządzie łódzkim naczelnik urzędu stanu cywilnego zarządu miejskiego w Łodzi, p. Ignacy Librach.

Jubilat urodził się w r. 1895, a po ukończeniu szkoły handlowej zgromadzenia kupców, wstąpił w r. 1916 do organizowanego wówczas urzędu stanu cywilnego.

W odrodzonej Polsce, p. nac. Librach, współpracował z pierwszym naczelnikiem tego urzędu p. Aleksandrem Rzewskim i b. p. Izydorem Szwaremianem, a następnie po objęciu przez p. Rzewskiego starostwa powiatowego, t. j. od roku 1927, prowadził samodzielnie ten urząd jako jego naczelnik.

Na swem odpowiedzialnym stanowisku jubilat potrafił sobie w ciągu 20 lat wyteżonej pracy zjednać wszystkich i cieszy się ogólnym szacunkiem i uznaniem.

Przepisy, na jakich opiera się istnienie urzędów stanu cywilnego datują się od 120 lat, wobec czego życiowe ujęcie nasuwających się codziennie spraw jest niezbędne dla załatwienia osób zainteresowanych.

Pod tym względem właśnie, p. nac. Librach wykazuje na swem stanowisku wyjątkowo ludzkie i praktyczne podejście do sprawy, łagodząc ostrość biurokratycznych przestarzałych przepisów.

Urząd stanu cywilnego w Łodzi stał się wzorem dla innych i zajmuje czołowe miejsce wśród tego rodzaju urzędów.

Jubilatowi życzymy długich lat owocnej pracy na jego odpowiedzialnym stanowisku.

## Grand-Kino

Dziś i codziennie!

## Chińskie morza

Clark Gable, Jean Harlow, Wallace Beery

Dziś pocz. o godz. 12

Ceny miejsc na poranki od 80 gr.

## CASINO Manewry Miłosne

Huragany śmiechu! Oklaski! Brawa. Mankiewiczówna, Halama, Zimińska, Żabczyński, Sieleński. Dziś o g. 12 i 2 Poranki. Ceny miejsc od 80 gr.

## SALA FILHARMONJI

Dziś, w środę, dnia 1 stycznia o godz. 8.30 wiecz.

## Jedyny koncert przed wyjazdem do Ameryki

Król tenorów, znany dobrze z najmelodyjniejszych filmów dźwiękowych, płyt gramofonowych i audycji radiowych. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji

## Zamiast życzeń noworocznych

ofiarowali: sen. Al. Heiman-Jarecki 50 zł. Komitetowi Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Firmy: R. Biedermann, Zakłady Włókiennicze Karol T. Buhle, Sp. Akc.

Fabryka WYROBÓW WEŁNIANYCH Karola Eiserta, Sp. Akc. Włókiennicza Spółka Akcyjna M. Eittingon i S-ka. Tow. Akc. Manuf. Bawełnian. Gampe i Albrecht.

Zakłady Przem. Bawełnianego Ludwik Geyer, Sp. Akc. Zakłady Przemysłu Bawełnianego Juliusza Kindermana, Sp. Akc. Tow. Akc. Pabjanick. Fabryk Wyr. Bawełn. Krusche i Ender.

Sp. Akc. WYROBÓW Bawełnianych I. K. Poznański. Edward Ramisch, Spadkobiercy, dzierżawcy: Isler i Cygan.

Sp. Akc. Wyr. Wełn. i Bawełnianych M. Silberstein. Tow. Akc. Wyr. Bawełn. „Wola” Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana, Sp. Akc.

tkaniny białe i odzieżowe Wojewódzkiemu Komitetowi Funduszu Pracy w ramach ogólnej akcji zbiorkowej związku. Dyrektor Związku Przem. Wł. w P. P. dr. Berkowicz zł. 20 Komitetowi Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

## Kopiec Józefa Piłsudskiego

Konto P. K. O. 1331

## PIERWSZY FILM W NATURALNYCH KOLORACH

## GABINET FIGUR WOSKOWYCH

Światowej sławy arcydzieło niesamowitości i grozy.

W dniu 29 grudnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Budapeszcie nasz pracownik

## b. p. HENRYK MONCZKI

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i oddanego pracownika, pamięć o którym zachowamy na zawsze.

**DYREKCYJA Jeneralnej Kompanji Przemysłu Przedzalnianego**  
Towarzystwa Anonimowego Zakładów Allart, Rousseau i S-ka, Łódź.

Z powodu zgonu współpracownika naszego

## b. p. HENRYKA MONCZKI

wyrażamy współczucie Żonie oraz pozostałej Rodzinie

**URZĘDNIICY Jeneralnej Kompanji Przemysłu Przedzalnianego**  
Towarzystwa Anonimowego Zakładów Allart, Rousseau i S-ka, Łódź.

### Co usłyszymy dziś przez radio?

**ŚRODA**  
9.03 Muzyka z płyt  
10.00 Transmisja nabożeństwa  
12.03 „O najdziwniejszych pracownikach w naszych stronach” — pogadanka.  
12.15 Powtórzenie polskiego koncertu europejskiego.  
13.20 Fragment słuchowiskowy z „Wieczoru Trzech Króli” Szekspira  
13.40 Muzyka lekka z płyt  
14.00 „Nowy rok” — humoreska — Prusa.  
14.20 Nastrojowe piosenki (płyty)  
15.00 Audycja dla wszystkich  
15.45 „Wesoły dymek z komina” — Pierwszy wesoły dialog łódzki.  
16.00 „Miesiączkowie - pacholeczki” — audycja dla dzieci.  
16.20 Recital wiolonczelowy Witkomińskiego.  
16.50 „O muzyce w radjo”.  
17.05 Muzyka taneczna.  
18.05 „Świat się śmieje”  
18.15 Arje i pieśni w wyk. Zawadzkiej  
18.40 Słuchowisko „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim”.  
19.40 Muzyka (płyty)  
20.00 „Gwałtu, ratujcie” — wesoła audycja muzyczna  
21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Szopena” (1810—1849)  
21.35 „Na rozstaju” — rozmowa Starogo Roku z Nowym.  
22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry z udz. „Trójki radiowej”.  
23.05 „Płyta za płytą” (muzyka taneczna).

#### AUDYCJE ZAGRANICZNE

**Wiedeń (507)**  
11.45 Koncert (Symfonia D-dur Mozarta, Koncert skrzypcowy G-moll Tartinięgo, Intermezzo Malaty i Warjacje Adora)  
15.40 Kwartety smyczkowe Beethovena B-dur i F-dur.  
**Bruksela (484)**  
19.30 Kwartet smyczkowy A-moll — Szuberta  
**Praga (470)**  
19.30 Opera Smetany „Sprzedana na rzeźnia”.  
**Kalundborg (1261)**  
20.00 Opera Bizeta „Carmen”.  
**Berlin (356)**  
19.00 Trio fortepianowe Es-dur Szuberta  
**Koenigswusterhausen (1571)**  
22.30 Concerto grosso Haendla.  
**Lipsk (382)**  
19.35 Koncert (M. in. Symfonia VI Beethovena)  
**Monachjum (405)**  
18.05 Opera Wagnera „Tristan i Izolda”.  
**Wrocław (316)**  
19.45 Opera Beethovena „Fidelio” Softens (443)  
20.40 Operetka Oskara Straussa — „Ostatni walc”

# Jak był odziany kadłub

## Wszyscy powinni przyjść z pomocą policji w ustaleniu tożsamości zamordowanego

Zagadkowy mord, dokonany na nieznanym, tajemniczy, porabany tułów, pozbawiony kończyn i głowy, wyłowiony ze stawu scheiblerowskiego, nie przestaje w dalszym ciągu niepokoić opinii publicznej Łodzi. Ubranie zamordowanego, którego dokładny opis podamy poniżej wskazuje na to, że **to rabunkowe mordu jest prawie wykluczone.**

Mówi o tem wyraźne postrzeżenie i wytarta marynarka, uszyta z trzeciorzędowego materiału, za duża bielizna, nieudolne cery na ubraniu.

**Policja pracuje niezmiernie dnie i nocą, by ustalić tożsamość zamordowanego i tym sposobem dojść do ujęcia krwawego zbrodniarza.**

W tej ciężkiej pracy organów policyjnych społeczeństwo powinno przede wszystkim we własnym interesie spieszyc z pomocą.

Każdy najdrobniejszy nawet szczegół, mogący rzucić światło na osobę zamordowanego zbliża nas do momentu ujęcia betajskiego mordercy.

Społeczeństwo powinno zbiornym wysiłkiem przyczynić się do rozplatania jednej z najbardziej wazniejszych zagadek z życia naszego miasta.

Jak narazie zdołano ustalić, tułów wyłowiony w stawie należy do mężczyzny, chrześcijanina, szatyna, wzrostu 165 cm. Denat cierpiał na rzadko spotykana chorobe, a mianowicie **rozdwojenie nagłośni.**

Wynika z tego, że przy jedzeniu mógł się krztusić.

Ubrany był w sposób następujący:

Marynarka z materiału grana towego, sztrajchgarnowa, w paski: ciemno - czare, drobne, długość marynarki: 68 cm., jedno-

rzędowa krótka, klapy ostre, zapinana na trzy guziki czarne, z których środkowy jest odmienny, poły marynarki lekko zaokrąglone;

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 12-ej oklaskiwana entuzjastycznie przez naszych miłośników uroczą i kolorową bajka - feeria z tańcami i śpiewem „Ala i Janek w krainie czarów”.

Dziś o godz. 4-ej oraz w czwartek o godz. 8.30 wiecz. cieszący się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem arcywesoły „Przedziwny stop”.

Dziś wieczorem o 8.30 satyryczna i świetnie zagrana „Szkoła podatków”.

#### KONCERT J. SCHMIDTA.

A zatem w dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali filharmonji tak dawno oczekiwany i wzbudzający tak wielką sensację w Łodzi — koncert największego tenora świata — Józefa Schmidta. Koncert ten, aczkolwiek zawsze stanowił rewelację w każdym mieście i odbywał się zawsze przy przepięknych salach, tembardziej jednak obecnie stanowi wielką sensację, gdyż Józef Schmidt natychmiast po swym koncercie w Łodzi wyjeżdża do Ameryki na kilka lat, gdzie odbędzie swe tournée koncertowe, a potem zaangażowany jest przez największy w Hollywoodzie koncert filmowy do zrealizowania filmów, które stanowić będą prawdziwą rewelację w dziedzinie kinematografji. To też nie dziwnego, że zainteresowanie tym koncertem w Łodzi jest tak olbrzymie. Ze strony dyrekcji łódzkiego biura koncertowo - teatralnego proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że z uwagi na spodziewany natłok przy kasie w dniu koncertu wszystkie bilety zamówione winny być przed południem wykupione.

Podszewka czarna półjedwabna w prążki. W podszewce dwie wewnętrzne kieszenie, zapinane na guzik, a ponadto spinane na agrafki. Podszewka w rekawach biała w paski.

**Marynarka mocno zniszczona.** Na kalfie przy dolnym guziku materiał przetarty i cerowany, dziurka od tego guzika postrzępiona. Górna lewa kieszeń zewnętrzna z lewej strony rozzerwana i zaszyta grubą czarną nicią.

Spodnie sztrajchgarnowe czarne w drobne paski, również czarne, skrócone do noszenia bez szelek, w podszewce — długie szlufki do przeciągania rzemyka, z przodu zapinane na druciana haftkę z konikiem. Guziki liche z masy papierowej.

Podszewka spodni biała satynowa w paski, lichego gatunku. Spodnie ściągane z boków na gurtę z tego samego materiału i żelazne sprzączki zaciskowe. W podszewce z prawej strony mała kieszonka na zegarek. Kieszenie boczne i tylna przetarte, reparowane czarna nitką. Tak spodnie jak i marynarka są 3-rzędowego gatunku gotowej konfekcji.

Rzemyk (pasek) ze skóry koloru ciemno - kawowego, dł. 1.60 cm, szer. 2,8 cm. Według śladu zapinania objętość w pasie minimalna 70 cm., maksymalna 80 cm., kłainra nikielowa, przed ściecety skośnie o 5

względach, formy skośnej kostki, kolejno malowanych farbą popielatą i złotą. Sprzączka i szlufka przymocowana kpsłami (nie szyta).

Koszula z materiału Hartum O. K. w drobne paski kawoburaczkowe, dł. 85 cm., obwód kołnierzyka 36 cm., mankiety podwójne, wykładane.

Kalesony z materiału „Oksford” w drobną kratkę (pepita) białe - szare, z marką fabryczną konsumu Widzewskiej Manu faktury w Łodzi do ściągania z tyłu w pasie na 2 języczki, z przodu zapinane na 3 guziki niciane. Na stronie prawej wewnętrznej przszyta pod paskiem łała podłużna ze surowki, dług. 20 cm., szerok. 8 cm. Kalesony były za duże na denafa.

Powtarzamy raz jeszcze, że każda najdrobniejsza nawet informacja, złożona w wydziale śledczym, lub w najbliższym urzędzie policyjnym będzie nad wyraz cenna i przyczynić się może w pierwszym rzędzie do ustalenia tożsamości ofiary, a co za tem idzie do schwytania bestjałskiego mordercy.

Informacje można również nadsyłać lub składać osobiście w redakcji „Głosu Porannego”, Piotrkowska 101.

## Aresztowanie słynnego Gnata

### herszta świata podziemnego

Nocy onegdajszej patrol policyjny w Tuszynie będąc w obchodzie, natknął się na osobnika, który wydał się policji podejrzany. Na wezwanie policji, by przystanął i wylegitymował się, osobnik ów począł uciekać. W wyniku pościgu osobnik został przytrzymany. Okazał się nim znany z procesu o zabójstwo Mordka Gnat, herszt świata podziemnego, skazany przez sąd okręgowy w Łodzi na 4 lata więzienia za zabójstwo w „dinojrze”. Podczas rewizji osobiwej u Gnata znaleziono rewolwer z nabojami. Nie mógł wyjaśnić, w jakim celu znalazł się o godz. 2 w nocy w Tuszynie. Pod silną eskortą Gnat został przewieziony do wydziału śledczego w Łodzi. Policja prowa-

dzi dochodzenie, celem ustalenia, w jakim celu Gnat uzbrojony w rewolwer, przybył do Tuszyna. Należy zaznaczyć, iż Gnat został wypuszczony z więzienia w listopadzie b. r.

## Samobójstwo 110-letniego

Liczący 110 lat bułgar, Jusuf Kara Ibrahimow Agowski, zamieszkały we wsi Czepetara w górach Despopo, postanowił odebrać sobie życie. Czuł się osamotniony, ponieważ wszyscy jego przyjaciele przenieśli się już na tamten świat. Wykonując swoją decyzję, strzelił do siebie bułgarski Matuzalem z rewolweru. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Jest to w ciągu ostatnich miesięcy drugi już zamach samobójczy, popełniony przez stułetniego starca

## Księżniczka Czardasza

MARTA EGGERTH

zaprasza do **RIALTO**

na powitanie Nowego Roku 1936

Pocz. o 12. Na Poranki

o g. 12 i 2-ej ceny miejsc od **85 gr.**

# Jakie podatki będziemy płacić w styczniu?

**bedziemy płacić w styczniu?**

Jak nas informuje izba skarbowa w Łodzi, w styczniu 1936 r. płatne są następujące podatki:

Do dnia 7 stycznia płatny jest podatek dochodowy od uposażenia służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w grudniu r. b., oraz podatek specjalny od wynagrodzeń, wypłaconych przez służbodawców w grudniu 1935.

Do dnia 5 stycznia płatny jest podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od dn. 16 do 31 grudnia 1935 r., zaś do dnia 20 stycznia płatny jest

tenże podatek, pobrany w ciągu pierwszych 15 dni stycznia roku bieżącego, dalej płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, oraz zaliczka miesięczna na poczet podatku przemysłowego w wysokości przypadającej od obrotu, osiągniętego w grudniu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe od I i do V-ej kategorii, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do dnia 31 stycznia płatna

jest IV rata kwartalna podatku od lokali: za rok 1935, IV rata podatku od placów budowlanych i IV rata podatku od nieruchomości za rok 1935

Ponadto w miesiącu styczniu r. b. płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki rozłożone na raty z terminem płatności w miesiącu styczniu 1936 r.

## Dzisiejsze audycje

### POWTÓRZENIE KONCERTU EUROPEJSKIEGO

Koncert europejski, który ostatnio nadawała na wszystkie rozgłośnie i na zagranicę radiostacja warszawska, spotkał się z uznaniem i serdecznym przyjęciem ze strony publiczności polskiej i zagranicznej. Do Polskiego Radja nadeszły słowa uznania z rozgłosni zagranicznych za techniczne i artystyczne wykonanie audycji. Koncert ten tak bardzo ważny dla propagandy polskiej zagranicą, nagrany został na stylu i powtórzony będzie w dniu dzisiejszym. Wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek względów nie mieli możliwości posłuchania tego koncertu, oraz wszyscy radiosłuchacze, którzy raz jeszcze zechcą posłuchać arcydzieła polskiej literatury muzycznej w wykonaniu wybitnych artystów polskich, niechaj zgromadzą się przy głośnikach o godzinie 12.15.

### PIERWSZA WESOLA AUDYCJA ŁÓDZKA

W pierwszy dzień Nowego Roku rozgłośnia Łódzka przygotowuje swoim radiosłuchaczom niespodziankę, o której jest mowa powyżej, będzie pierwszy wesoly dżalog łódzki, który nadany zostanie o godz. 15.45 p. t. „Wesoly dymek z komina”. Dżalog ten przeprowadzą: Pan Wszelaki - Łódzermensz, Pani Roma i Pan Przypętek.

### RECITAL WILKOMIRSKIEGO

Doskonały polski wiolonczelista, kapelmistrz i kompozytor, Kazimierz Wilkomirski, wystąpi w Polskim Radju o godz. 16.00. Artysta ten, który obecnie stale przebywa w Gdańsku i Gdyni, gdzie organizuje całe polskie życie muzyczne, przeznaczył na program swego recitalu utwory wiolonczelowe Eccles'a, Godarda, Rachmaninowa i Czajkowskiego.

### TWÓRCZOŚĆ SZOPENA

Fryderyk Szopen, jako natura niezmiernie wrażliwa, ulegał często i łatwo miłości. Ważną rolę w jego życiu odegrała spotkana na obczyźnie polka, Marja Wodzińska. Szereg lirycznych utworów powstaje pod wpływem tego właśnie uczucia. Do nich należą przepiękne Nocturny op. 27 nr. 1 Cis-moll i nr. 2 Des-dur, „Impromptu As-dur” op. 29. Kompozycje te usłyszą radiosłuchacze w audycji z radiowego cyklu w wykonaniu znakomitego pianisty Władysława Szpinalskiego o godz. 21.00. Ponadto w programie II Scherzo B-moll op. 31, oraz Walce Ges-dur op. 70 nr. 1 (posth.) i F-moll op. 69 (posth.) nr. 1.

### ROZMOWA STAREGO ROKU Z NOWYM

Znany aż nazbyt dobrze powtarzany do znudzenia w okresie noworocznym rysunek: zlamany staruszek oddaje rządy puczałowatemu amorkowi, czyli zmianie warty między Starym, a Nowym Rokiem. Ta banalna winieta pocztówkowa, przeniesiona w sferę słuchową, daje humorystycznie teren do wypowiedzenia wielu rzeczy przyjemnych, gorzkich, zabawnych, uszczypliwych, a nawet wręcz impertynenckich. Ze złościwa muza Marjana Hemara skorzysta rękami i nogami z tej okazji — nikt w to nie wątpi. Należy się tylko włączyć w falę warszawską o godz. 21.35 i posłuchać „eterycznej” rozmówki odchodzącego w wawrzynach sędziwego roku 1935 z rumianym noworodkiem. (r)

### USTĘPSTWO.

— Zona moja nie przyzna się nigdy do błędu.  
— Moja przyznaje się.  
— Mianowicie?  
— Do wyjścia za mnie.

## Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych „BYKUR CHOLIM” i Komitet „UZDROWISKA”

podają do wiadomości, że w okresie od dn. 1 stycznia do dn. 15 lutego 1936 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, a mianowicie:

dn. 2 o g.	7-ej i pół r.	za b. p.	Daniela Dobranieckiego
3	7 i pół rano	„ „	Markusa Oderberga
4	7 i pół rano	„ „	Natana Czamańskiego
5	12 i pół pp.	„ „	Gustawy Segal
6	7 i pół rano	„ „	Rozalji Cukier
6	12 i pół pp.	„ „	Marji z Fuksów Rozenblatt
8	7 i pół rano	„ „	Tekli Burstein
10	7 i pół rano	„ „	Leona Kapoty
10	7 i pół rano	„ „	Zofji z Kurlandów Rozenblatt
10	12 i pół p.p.	„ „	Idy z Szapirów Frenklowej
10	1 po poł.	„ „	Heleny Szreterowej i Stefanji Szajerowicz
12	7 i pół rano	„ „	Dawida Prusaka
12	7 i pół rano	„ „	Hindy Kon
12	7 i pół rano	„ „	Beli Gelbardówny
13	12 i pół pp.	„ „	Luli Zaubermanówny
14	12 w poł.	„ „	Róży i Ludwika małż. Domanowicz
14	12 i pół p. p.	„ „	Karola Weile
14	1 po poł.	„ „	Adolfa Bruzdy
18	10 rano	„ „	Michała Karo
20	7 i pół rano	„ „	Feli Szedziakówny
21	7 i pół rano	„ „	Dawida Friedeisona
21	7 i pół rano	„ „	Salomona Szyka
21	1 po poł.	„ „	Markusa Weylanda
22	1 p. p.	„ „	A. I. Ostrowskiego
24	7 i pół rano	„ „	Mojżesza Kahane
25	7 i pół rano	„ „	Rozalji Rozenblatt
26	7 i pół rano	„ „	Felicji Rozenblatt
26	21 i pół p.p.	„ „	Teofili Neufeld
26	1 p.p.	„ „	Salomei Gutman
27	7 i pół rano	„ „	Heimana Dobranieckiego
27	7 i pół rano	„ „	Estery Cynamon
28	7 i pół rano	„ „	Luciana Kona
29	12 i pół pp.	„ „	H. L. Grünszpana
30	12 w poł.	„ „	Chaskiela Janowskiego
30	12 i pół pp.	„ „	Heleny Witoldowej Król
30	1 pp.	„ „	Michała Lindenfelda
2	7 i pół rano	„ „	Bencjana Szulmana
2	7 i pół rano	„ „	Luis Abramowicza
2	12 i pół pp.	„ „	Marji i Władysława Neufeld
3	7 i pół rano	„ „	Suchera Szepsa
3	7 i pół rano	„ „	Szymona Goldbluma
3	12 i pół pp.	„ „	Stanisława D. Łęczyckiego
5	7 i pół rano	„ „	Berty Chasinowej
7	7 i pół rano	„ „	Chany Malki Król
9	12 i pół pp.	„ „	Izydora Wiznera
10	7 i pół rano	„ „	Jakóba Prusaka
10	7 i pół rano	„ „	Anny i Jakóba małż. Hertz
10	7 i pół rano	„ „	Ezriela Rozina
11	12 i pół pp.	„ „	Jakóba Markowicza
13	7 i pół rano	„ „	Marji Stein
13	12 i pół pp.	„ „	Chaskiela Szymona Sackheima Czł. Zarządu
14	7 i pół rano	„ „	Leonji Poznańskiej
14	7 i pół rano	„ „	Gołdy Prywesowej
14	12 i pół pp.	„ „	Natana Engelmiana
14	1 po poł.	„ „	Dyr. Alberta Kona
15	12 i pół p.p.	„ „	Arona Kantora

## Miejska szkoła handlowa

otrzyma jutro nowy budynek

Dowiadujemy się, że jutro, dnia 2 stycznia nastąpi uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkolnego przy ul. Lipowej 16 przez wydział oświaty i kultury.

W budynku tym zostanie ulokowana miejska szkoła handlowa, która mieściła się dotychczas przy ul. Kilińskiego 109.

Należy zaznaczyć, że budynek został, zgodnie z warunkami postawionymi przez władze szkolne i miejskie, dostosowany do najnowszych wymogów szkolnictwa, posiada

da liczne, widne i przestronne sale wykładowe, pracownię, salę gimnastyczną i urządzenia sanitarne.

### SZOPKA S. D. Ł.

Pierwszy dzień Nowego Roku łódzianie spędzą pod znakiem wesołości. O godz. 10-ej wiecz. odbędzie się dziś w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich (Piotrkowska 121) premiera aktualnej szopki p. t. „Mamy wszystkich na widelcu”, pióra 3 i pół muszkieterów. Kukielki Żyłki. Wstęp zł. 1.20.

## PROZIO GRYPIE DŁUGI KŁOCZ CHININA PROZIO ORIGINAL

## Zaćmienie księżyca

bedziemy mogli obserwować w dniu 8 stycznia

W dniu 8 stycznia nastąpi całkowite zaćmienie księżyca, które widoczne będzie gołym okiem w całej Polsce, od godziny 16 do godziny 22.

W dniu 4 stycznia ziemia przekroczy swój punkt przysłoneczny.

Przez cały styczeń, podobnie jak miało to miejsce w grudniu, Księżyc w czasie pełni będzie się wyjątkowo wysoko wznosił ponad horyzontem, wskutek czego będziemy mieli w początkach miesiąca niezwykle jasne noce.

## Wagons Lits Cook

największe biuro podróży

W trzech częściach świata w Europie, Azji i Afryce wszędzie, gdzie wije się wąs stalowych szyn, w skład pociągów wchodzi wozy międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych.

Od 60 już lat działa i rozwija się Towarzystwo wagonów sypialnych, które dziś rozporządza 2800 wozów z których korzysta miliony pasażerów.

Działalność Towarzystwa obejmuje 33 państwa Europy, Azji i Afryki i nie ogranicza się tylko do zapewnienia podróży wypoczynku w wagonie sypialnym i pożywienia w wozie restauracyjnym, lecz załatwia dla pasażera, turysty i emigranta wszystkie formalności pasportowe, zaopatruje w bilety kolejowe i okrętowe oraz lotnicze, układa najpiękniejsze i najdogodniejsze trasy, zamawia pokoje w hotelu, ekspedjuje i ubezpiecza bagaże, wskazuje co należy zwiedzić — słowem czyni wszystko, by uczynić mu podróż najprzyjemniejszą, najbardziej bogatą we wrażenia i możliwie najtańszą przy maksimum wygód.

A pozatem, Wagons - Lits Cook organizuje we własnym zakresie wspaniałe wycieczki, posiadające ustaloną już markę, organizuje zbiorowe i grupowe wyjazdy na zjazdy i uroczystości, uzyskuje zniżki kolejowe, organizuje przejazdy do Palestyny i Ziemi Świętej indywidualnie i zbiorowe.

Trzysta pięćdziesiąt oddziałów, tysiąc agentów Wagons - Lits Cook i ich 18,000 urzędników we wszystkich krajach świata służy podróż-

nym w każdej chwili bezpłatną radą.

Podróżujący za pośrednictwem Wagons - Lits Cook nie czuje się samotnie i opuszczony w żadnym większym mieście świata. Wszędzie znajdzie pomoc i ciepłe biura Wagons - Lits Cook, które mu udzieli rady i znajdzie wyjście w obcym mieście w nieznanym mu środowisku, nie mając często znajomości języka.

W pięciu tysiącach hoteli świata ma Wagons - Lits Cook zarezerwowane dla swych klientów najpiękniejsze pokoje po najprzystępniejszych cenach, w każdym oddziale Wagons - Lits Cook może podróżny zmienić walutę lub otrzymać odpowiednie czek podręczny, wymienialne w każdej chwili na gotówkę w walucie kraju, do którego przybywa.

Dziesiątki tysięcy prospektów, wykazów, map — które służyć może każda ajentura Wagons - Lits Cook pozwalają milionom podróżnych zorientować się dokąd, jak i za ile pojechać mogą, czy to wyjeżdżając dla przyjemności czy w celach leczniczych czy interesownych, czy też gdy ciężka walka egzystencji zmusza ich do emigracji.

Wagons - Lits Cook zawarło kontrakty z 350 przedsiębiorstwami kolejowymi, 230 towarzystwami morskiej żeglugi, z 67 tow. żeglugi powietrznej i dlatego dziesiątki milionów podróżnych na całym świecie lądem, morzem i powietrzem korzysta z usług biur Wagons-Lits Cook.

## CAPITOL

Dziś i dni następnych! Początek o 12-ej

Niesmiertelne arcydzieło LWA TOŁSTOJA

## Anna Karenina

Najwspanialsza kreacja i tryumf artystyczny

## Grety Garbo

Współdziałają: FREDRIC MARCH

FREDIE BARTHOLOMEW

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek i aktualności P. A. T.

## Fatalny rok polskiego sportu

### Prawie we wszystkich dziedzinach zaznaczył się spadek poziomu

Rozwój zahamowany wskutek zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów

Z ciężkim sercem przystępujemy do zsumowania pozycji naszego sportu w minionym roku 1935.

To był rok fatalny. We wszystkich prawie dziedzinach zaobserwowaliśmy spadek poziomu, na niektórych odcinkach niemal katastrofalny.

Jakież były przyczyny? Pisałmy o tem niejednokrotnie i podkreślić musimy raz jeszcze u prognozy nowego 1936 roku, który — miejmy nadzieję — przyniesie poprawę, że zahamowanie rozwoju sportu widoczne na wszystkich niemal odcinkach spowodowane zostało zakazem należenia do klubów i związków sportowych młodzieży szkolnej. Zatrzymano w ten sposób dopływ młodego inteligentnego elementu i stworzono sztuczną zapórę, której nie przekroczyliśmy, aż nie zginie naturalną śmiercią ów słynny już przepiękny...

Liczba czynnych sportowców wzrosła. Mamy ich obecnie 750 tysięcy. Na tej okazałej armii budujemy przyszłość polskiego sportu i naprawdę tylko ten rozwój wszędy napawa nas nadzieją na lepsze jutro.

Duże zmiany zaobserwowaliśmy w strukturze organizacyjnej. Sport polski został centralizowany, ujęty w silne ramy. Prace reorganizacyjne są jednak jeszcze nie ukończone, tak, że u prognozy 1936 r. nie można powiedzieć nic konkretnego w tej dziedzinie.

Bilans w poszczególnych gałęziach sportu polskiego (cytuujemy tylko te, które w Łodzi są uprawiane, bądź miasto nasze przejawia dla nich szczególne zainteresowanie) przedstawia się następująco:

#### Pilka nożna

Bilans piłkarzy — krótko mówiąc — jest fatalny. Na sześć spotkań międzynarodowych odnieśliśmy 4 porażki (z Austrią 2:5, z Jugosławiją 2:3, z Niemcami 0:1 i Rumunją 1:4). Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy nad rezerwową reprezentacją Austrii 1:0 i zremisowaliśmy ze słabiutką Łatwą 3:3. W tym smutnym dorobku ub. roku dwie pozycje a mianowicie klęska z Rumunją i remis z Łotwą, są kompromitujące...

Nie lepiej jednak spisała się reprezentacja ligi (nieoficjalny team Polski). Zremisowała z rezerwą ligi węgierskiej 1:1 i przegrała z Saksonją 1:5, choć w roku 1934 wygraliśmy z Niemcami aż 5:0.

W spotkaniach międzymiastowych i międzyokręgowych mamy kilka zwycięstw, ale odniesionych nad słabymi przeciwnikami. Śląsk polski pobił Śląsk niemiecki 9:1, Lwów wygrał z Czernowcami 3:1, Łódź z Wrocławem 4:1. Gdy tylko jednak przeciwnik był cokolwiek silniejszy — same klęski. Kraków przegrał z Berlinem 0:2, Śląsk z Budapesztem 2:4, Warszawa z Gdańskiem 0:2.

Nielepsze wyniki osiągnęły nasze drużyny w spotkaniach z zagranicą.

Najlepiej już wypadł Ruch, który pokonał niemiecki VfB 4:4 i 2:0, wiedeński Libertas 4:0 FC Wien 2:0, Fortunę z Duesseldorfu 5:4 i 2:0 i FC Bayern 1:0.

Wisła bawiła na tournée w Brukseli zajmując w turniejach dalekie miejsca. Przegrała z Rotterdamem 3:10, z Brukselą 1:2, zremisowała natomiast z Ujpest 1:1.

Pogoń była autorką wielkich kompromitacji na arenie między narodowej. Pięć porażek w czasie tournée wiedeńskiego z fantastycznie ujemnym bilansem bramkowym, Warta poniosła same prawie klęski, ŁKS zdołał jedynie zremisować z Wackerem, a przegrał z Ujpest i berlińską Victorią. Warszawianka wygrała na tournée z emigracją, a jedynym poważniejszym meczem z mistrzem Belgii przegrała zdecydowanie 0:6.

Mistrzostwo Polski zdobył po raz trzeci Ruch przed Pogonią i Wartą. Spadły z ligi: Polonia i Cracovia, a na ich miejsce wszedł Dąb śląski. Puchar za najlepsze wyniki międzynarodowe uzyskał Ruch, a nagrodę za fair grę poznańska Warta.

A więc niewesoło! Gorzej, że poza Śląskiem, w całej Polsce A klasa gra fatalnie, a wśród młodych piłkarzy nie widać talentów.

W Łodzi poza ŁKS, który uplasował się na piątym miejscu w tabeli ligowej, żaden klub w ub. roku nie wybił się ponad smutną przeciętność. Osłabło nieco zainteresowanie publiczności piłką nożną, ale jeszcze zawsze dobry mecz znajduje tysiące zwolenników.

#### Boks

Tu bilans jest może najpomyślniejszy. Przedewszystkiem kolo salny rozwój wszędy i rosnące z dnia na dzień zainteresowanie Bokseryzy nasi wykazywali postępy. Za największy sukces należy uznać zwycięstwo nad Węgrami 9:7, w meczu o puchar Europy. Drugi mecz z tego cyklu przegraliśmy z Niemcami 6:10, a z Czechami nie walczyliśmy ze względów politycznych. Te same zresztą przyczyny spowodowały zerwanie stosunków sportowych.

Z imprez międzymiastowych Warszawa, po zwycięstwie nad Berlinem 9:7, przegrała rewanż 4:12, a następnie w identycznym stosunku pobiła słabiutką reprezentację Hamburga. Poznań przegrał z Wrocławem 7:9, Pomorze z Prusami Wschodnimi 5:11, a Łódź pokonała Brno 14:2.

Z imprez klubowych, Warta wygrała w Magdeburgu z Puching Clubem 9:7, a z Herosem najpierw zremisowała 8:8, a następnie wygrała 9:7. Skoda pokonała Brno 10:4, a wileńskie Ognisko na tournée w Rydze zajęło trzecie miejsce przed Estonją, a za Finlandją i Łotwą.

Z poszczególnych pięściarzy wybił się: Chmielewski (IKP), który pokonał prawie wszystkich przeciwników z Boernlohrem i Steinem na czele, Rothole (Gwiazda), który odniósł szereg poważnych tryumfów, na początku sezonu Doroba i Taberek, a pod koniec Woźniakiewicz (IKP), który faktycznie pokonał i Polusa i Kajnara, oraz Seweryniak, który wrócił do wielkiej formy.

Drużynowe mistrzostwo wygrała Warta, mistrzami Polski zostali: Sobkowiak, Wirski, Polus, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Szymura i Piłat.

W Łodzi sport pięściarski poczynił postępy, ale tylko wszędy.

Kluby wykazują dużą żywotność, szeregi zawodników wzrastają, wracają nawet na ring ci, którzy już boks porzucili. Poza IKP., który nadaje ton, wyróżnić należy Hakoah, Zjednoczone, młodą sekcję Makabi i na prowincji Kruszender. W końcu sezonu ruszyły z miejsca Geyer i Wima.

IKP przegrał pierwszy mecz drużynowy z Wartą 2:14 w Poznaniu.

#### Lekka atletyka

Lekkoatletyka wykazała pewną poprawę, jeżeli chodzi o konkurencje męskie i na 19 dyscyplin aż w 16 poprawiono rekordy Polski, natomiast fatalny sezon miały nasze panie, które zostały zdystansowane przez zawodniczki zagraniczne, a przede wszystkim niemieckie.

Panowie rozegrali trzy spotkania międzynarodowe. Wygraliśmy z Belgją i trójmecz bałtycki, przegraliśmy z Węgrami. Panie przegrały wysoko z reprezentacją Niemiec.

W akademickich mistrzostwach w Budapeszcie panowie odnieśli kilka sukcesów, a Walasiewiczówna zdobyła trzy mistrzostwa świata. W ogólnej punktacji zajęliśmy piąte miejsce na 18 państw startujących.

Wrocław pokonał Poznań, Prusy Wschodnie reprezentację Polski północno-wschodniej.

Z poszczególnych zawodników po utracie Kusocińskiego, mamy obecnie Kucharskiego, który przez cały sezon odniósł jedną zaledwie i to przypadkową porażkę, a pozatem kilkanaście zwycięstw, bijąc Robinsona, Ny, Venzkego, Powella i Szabo. Na wyróżnienie pozatem zasługują: Sznajder (pierwszy przekroczył w Polsce 4 mtr. w skoku o tyczce), Lokajski, Tilgner, Heljasz, Noji, Turczyk, Marończuk i Klemczak.

Wśród pań bezkonkurencyjną była Walasiewiczówna, dalej Wajsówna, która utraciła, zdaje się, bezpowrotnie rekord świata w rzucie dyskiem, ale wykała dużą klasę w wielobojach, Kwaśniewska i Feiwaldówna, które pobiły rekordy Polski; Jasińska, Czejlikówna, Orzełówna i Książkiewiczówna. Odbyło się ogółem 301 biegów na przełaj, w których wzięło udział 15 tys. zawodników.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Warta w konkurencjach panów i Stadjon z Chorzowa w konkurencji pań. Nagrodę prezesa Znajdowskiego zdobyła po 5 latach Warta. Zimowe mistrzostwa Polski zdobył AZS.

Ogółem, w sezonie ubiegłym poprawiono 29 rekordów: 8 kobiecych i 21 męskich.

Na terenie Łodzi żywotność wykazały: ŁKS, Wima, Kruszender i Zjednoczone, nie wrosło jednak zainteresowanie i za wody nadal świeciły pustkami.

#### Tennis

Tu bilans słaby. Przegraliśmy mecz o puchar Davisa z Afryką 2:3, a następnie dwukrotnie ze słabą reprezentacją Węgier 2:3 i 0:5. Warszawa przegrała z Zagrzebiem 0:4, pozostałe wyniki, aczkolwiek jest wśród nich kilka zwycięstw, nie zasługują na wyszczególnienie.

Z poszczególnych raket zażyła znówu Jędrzejowska.

Jej największym sukcesem było dojście do ćwierćfinału Wimbledonu oraz zdobycie mistrzostw Austrii, Anglii, Walji i Gdańska.

W Meranie zajęła pierwsze miejsce i drugie w pucharze Len za Sperling, bijąc Horn i dwukrotnie Mathieu. Niesklasyfikowana wprowadzie przez Meyersa Jędrzejowska uchodzi za 8 rakię światła.

U mężczyzn dało się zaobserwować pewne podniesienie poziomu, chociaż czołowe rakiety z wyjątkiem Tarłowskiego, znajdowały się w gorszej formie.

Hebda grał jak zwykle, nierówno. Wygrał z Avorym i Petersem, pokonał Henkla, przegrał z Kukuliewiczem, któremu się zresztą następnie zrewanżował.

Toczyński nie był w formie. Jego jedyny sukces — to mistrzostwo Portugalji. Tarłowski zrobił postępy, pobił Kirbyego, ale potem przegrał z czeskim junjorem Czernochem. Wittman był równym graczem. Zdobyl mistrzostwo Estonji i pobił Hopmana w Rzymie. Inni nie wybili się ponad przeciętność, a w Łodzi tenisiści nic, z wyjątkiem kilku imprez międzyklubowych, nie robili.

#### Gry sportowe

W tej gałęzi sportu uzyskaliśmy również wyniki nieszczerólnie, choć i tu zanotować należy rozwój wszędy.

Na początku sezonu na tournée po krajach bałtyckich koszykarze przegrali z Estonją, Łotwą, z Tartu, a nieznacznie zwycięstwo odnieśli nad Tallinem. Drużyna Tartu rewizytowała następnie polaków i pobiła YMCA i AZS w siatkówce i koszykówce.

W hazenie gościliśmy Jugosławię. Przegraliśmy 4:5, a w spotkaniach towarzyskich jedynie Łódź zremisowała i wygrała z Zagrzebiem.

W szczypiorniaku niemiecka drużyna kombinowana pokonała Kraków 14:2 i Polskę Południową 21:6.

Na igrzyskach akademickich Polska odniosła szereg sukcesów w koszykówce. Panie zdobyły mistrzostwo świata a panowie — wicemistrzostwo.

Pod koniec sezonu nastąpił rewanż za tournée bałtyckie i pobiłmy Łotyszów w siatkówce i koszykówce.

Łódź zdobyła tylko jeden tytuł mistrza Polski w hazenie przez IKP. Mistrzostwa okregowe i mecze pucharowe cieszą się dużą frekwencją widzów, a specjalnie interesują się grami sportowami uczniowie.

#### Pływanie

Pływanie wykazuje postęp, choć bardzo nam jeszcze daleko do średniej klasy europejskiej. Największe sukcesy to wygrany mecz Warszawa — Berlin i drugie miejsce na zawodach w Gdańsku, uzyskane przez Bocheńskie go i Schrejbmana. Dużo rekordów Polski padło na zawodach z udziałem węgry z Csikiem na czele.

Wyróżnili się w tym sezonie: Bocheński, Boguth (ostatnio w Łodzi pobił rekord Polski na 100 mtr. stylem klasycznym), Heldrich, Schrejbman, Dawidowiczówna, Miszanówna, i Jarkuliz - Niedobeca.

Z okregów najwyższą klasę reprezentuje nadal Warszawa (AZS) przed Śląskiem, Poznaniem, Krakowem i Pomorzem.

Mistrzostwo Polski zdobył EKS przed Hakoahem Bielskim, w piłce wodnej również EKS. Spadła z ligi watterpolowej Cracovia.

W Łodzi pływanie zrobiło duże postępy, choć reprezentuje je tylko dwa kluby: ŁKS i Makabi oraz szkoły. Ostatnie zawody prezentacji ze szkołami i z AZS wykazały niezaprzeczonego postęp, aczkolwiek długo jeszcze nie będziemy mogli konkurować nawet tylko z polską A-klasą.

#### Hokej na lodzie

W mistrzostwach świata w Davos zajęliśmy 10 miejsce na 15 startujących. Dużym sukcesem było zwycięstwo nad Niemcami 3:1, potem jednak przysły porażki z Francją i remis z słabymi Włochami. W finale turnieju pocieszenia przegraliśmy z Niemcami 1:5.

Na turnieju w Arosle, Polska zajęła drugie miejsce za HC Davos przed Pragą. W drodze powrotnej hokeiści nasi pokonali Austrię 4:0, Loeben 2:0 i przegrali w Opawie 1:2.

Najlepsze wyniki uzyskała Cracovia, remisując i wygrywając z Berlinem, bijąc WE trzykrotnie.

Pod koniec sezonu Czarna Bawili w Rumunji, uzyskując słabe wyniki, a reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce za drużyną czeską LTC w Berlinie.

W Łodzi ŁKS ma rywalów w Union Touringu, trzecie miejsce SKS., dalej Makabi.

#### Tennis stołowy

Największy sukces minionego sezonu, to 3 miejsce na mistrzostwach świata w Węgrami i Czechosłowacją.

Indywidualnie najlepszy polski ping-pongista Ehrlich doszedł do półfinału mistrzostw świata, gdzie przegrał po zaciętej walce z Barną. Potem na tournée pokonał Barnę, a w Warszawie przegrał z nim.

Mistrzostwo Polski zdobył Gutek przed Finkelsteinem, a drużynowo Hasmona.

W Łodzi tennis stołowy jest domeną klubów żydowskich. Ostatnio reprezentacją miasta przegrała wysoko z Warszawą 1:8.

#### Kolarstwo

Widomym znakiem poprawy w kolarstwie był przedewszystkiem wyścig z Niemcami Warszawa — Berlin, przegrany tym razem już z nieznaczną różnicą czasu 37 minut.

Drugim tryumfem było zajęcie przez Daniela pierwszego miejsca w Tour de Roumunie. Na mistrzostwach świata nasi kolarze nie odegrali żadnej roli. Pusz został pierwszym dnia wyeliminowany, a Napierała przyszedł na szarym końcu.

Mistrzostwa Polski zdobyli: na torze Pusz, na szosie — Napierała, naprzelaj — Lipiński i długodystansowe — Napierała.

W Łodzi udał się sezon zarówno pod względem kasowym, jak i sportowym, było dużo imprez i kluby wykazały żywotność.

**Ważne dla P. P. Fabrykantów**  
FABRYKA WYROBÓW

**Ikackich F. MARGOLIN ZACHODNIA 59**  
tel. 112-36 (II wejście ul. Wólczańska 10).

poleca wszelkie przybory, wchodzące w zakres faktury po cenach konkursyjnych. Reprezentacje firm zagranicznych.

# Program czwórmeczu

Łódź—Warszawa—Poznań—Kraków

ŁOZGS opracował już szczegółowy program wielkiego czwórmeczu koszykówki męskiej Łódź — Warszawa — Poznań — Kraków, który odbędzie się w dniach 5 i 6 stycznia w Łodzi w sali YMCA.

W niedzielę 5 b. m. od godz. 15-ej odbędzie się mecz koszykówki żeńskiej o puchar PZGS: LKS — IKP, a następnie mecze koszykówki męskiej: Warszawa — Kraków i Łódź — Poznań. W poniedziałek, 6 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się mecz siatkówki męskiej (towarzyski) LKS — SKS, a następnie mecze koszykówki męskiej Poznań — Kraków i Łódź — Warszawa.

Tego samego dnia o godz. 16-ej odbędzie się mecz siatkówki żeńskiej LKS — HKS, a następnie mecze koszykówki męskiej: Warszawa — Poznań i Łódź — Kraków.

Ostateczny skład reprezentacji Łodzi jest następujący: Rybarczyk, Piłc, Zalasiewicz, Owczarek i Przygoński (IKP), Holyszewski, Kopyński, Rosalak (WKS), Miller, Fiszer, Kosmala i Borowski (LKS), Stanikowski (Zjednoczone).

Wszyscy wyznaczeni do reprezentacji zawodnicy, obowiązani są stawić się na trening w lokalu YMCA, w czwartek, 2 stycznia o godz. 21 wiecz.

## Skład IKP

na spotkanie z IKB

IKP ustalił już skład swojej drużyny, która w nadchodzącą niedzielę walczyć będzie o drużynowe mistrzostwo Polski w Łodzi ze słaskim IKB.

W wadze muszej: Szwed, w kogu cieć Bartniak, w piórkowej Spodenkiewicz, w lekkiej Woźniakiewicz, w półśredniej Taborek, w średniej Chmielewski, w półciężkiej Pietrzak, w ciężkiej Wurm.

Spodenkiewicz chce się zmierzyć z Jarzabkiem i dlatego będzie próbował strenować do koguciej. Gdyby mu się to udało, zastąpi go Leszczyński w piórkowej. Banasiak chce koniecznie spotkać się ze Świrkiem, ale prawdopodobnie walczyć z nim będzie Taborek, wykazujący lepszą formę na treningach.

## Narady Makabi w Kolumnie

pozwolą ściśle współpracować poszczególnym sekcjom

Ruchliwa Makabi chce wykorzystać zbieg dwóch świąt w dniach 5 i 6 stycznia na zorganizowanie dwudniowego obozu wypoczynkowego w Kolumnie pod Łodzią.

Obóz ten ma być głównie przeznaczony dla kierowników i członków kierownictwa poszczególnych sekcji klubowych. Makabi zamierza na kilku konferencjach omówić szczegółowo i szeroko zakrojony plan pracy na nadchodzący sezon, a przede wszystkim uzgodnić poglądy poszczególnych kierownictw na szereg spraw natury zasadniczej.

Na obozie przewidziane są referaty sportowe i omawiające ideologię związku Makabi.

Obóz, jak zaznaczyliśmy na wstępie, ma jednocześnie charakter wypoczynkowy. W programie przewidziana jest gimnastyka i gry ruchowe, a gdy dopiszą warunki atmosferyczne, sekcja narciarska w pełnym

składzie uda się na wycieczkę do Teodorów.

Ten plan Makabi zasługuje na poklask. Istotnie projekt jest doskonały i niewątpliwie dwa dni świąt zostaną wykorzystane w sposób najbardziej racjonalny. Kierownictwo klubu mądrze połączyło piękne z użytecznym: sport ze sprawami organizacji.

Nie wątpimy, że uzgodnione poglądy pozwolą Makabi na dalszą wyteżoną pracę, tem owocniejszą, że całkowicie skoordynowaną. Poszczególne sekcje będą się kierowały wytycznymi nakreślonymi na obozie, co pozwoli im ściśle i konsekwentnie współpracować.

Ze względu na wypoczynkowy charakter obozu, mogą się nań zapisać również członkowie zwykli, niewspółpracujący z kierownictwem klubu, czy poszczególnych sekcji.

Łódź z zaciekawieniem oczekuje wyników narad w Kolumnie.

## Najlepsi piłkarze Łodzi

na kursie kondycyjnym Ł.O.Z.P.N.

Z dniem 15 stycznia z polecenia PZPN łódzki okręgowy związek piłki nożnej organizuje kurs zaprawny dla najlepszych piłkarzy okręgu łódzkiego. Zostanie stworzona grupa, złożona z 26 zawodników, wyznaczonych przez kpt. zw. ŁOZPN, p. Cylla, która odbędzie minimum 10 treningów.

Treningi te będą nosiły przede wszystkim charakter kondycyjny i złożą się na nie gimnastyka, gry sportowe i biegi w terenie.

Kursy podobne zostaną zorganizowane również w innych okręgach i posłużą za podstawę do ustalenia reprezentacji Polski na mecz „Ikar” z Belgią (w lutym).

## Koszykarze estońscy chcą grać w Łodzi

W dniach 18 i 19 stycznia będzie bawić w Łodzi znakomita drużyna koszykarzy łotewskich „Stars” z Rygi, która zdobyła mistrzostwo Bałtyku. Koszykarze łotewscy roze grają w naszym mieście dwa mecze.

PZGS zwrócił się do Łodzi z prośbą o zorganizowanie w połowie lutego meczu międzymiastowego koszykówki męskiej Łódź — Tallin. Pod nazwą Tallina wystąpi reprezentacyjny zespół Estonii, który bawić będzie na tournée w Polsce. Zarząd ŁOZGS w tych dniach rozpatrzy sprawę ewentualnego przyjazdu koszykarzy estońskich do Łodzi.

## Afera „dzikich” zakończona!

ŁOZPN nałożył pedagogiczne kary na piłkarzy zrzeszonych

Na ostatnim posiedzeniu łódzkiego okręgowego związku piłki nożnej zlikwidowana została wreszcie ciągnąca się od dłuższego czasu afera t. zw. „dzikich” drużyn.

Jak sobie czytelnicy przypominają, w Łodzi zorganizowany został turniej pucharowy dla drużyn piłkarzy nie zrzeszonych w związku. W turnieju tym, w drużynach niestowarzyszonych brali udział, jak potem ustalono, gracze klubowi. ŁOZPN oczywiście wystąpił przeciwko takiemu postawieniu sprawy, a dochodzenie trwało do onegdaj.

Po dokładnym zbadaniu obrzybnego materiału dochodzenia specjalnej komisji z mgr. Sternem, na czele, ŁOZPN nałożył na winnych piłkarzy kary stosunkowo bardzo łagodne, mające raczej charakter pedagogiczny.

Z ukaranych 40 piłkarzy różnych klubów łódzkich, grających w zespołach „dzikich” większość otrzymała surowe nagany lub maksimum 2-tygodniowe dyskwalifikacje.

W motywach ukarania winnych, ŁOZPN podkreśla, że większość z piłkarzy nie zdawała sobie wogóle sprawy z karygodności swego postępowania, tembardziej, że podob-

na sprawa nie miała wogóle dotąd precedensu.

Aby na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom, ŁOZPN interwenjować ma u władz administracyjnych, by nie wydawały zezwoleń na urządzenie imprez i meczów klubom niestowarzyszonym. Mecze te bowiem nie dają gwarancji bezpieczeństwa grającym oraz nie odpowiadają zasadniczym przepisom sportowym.

\*\*\*\*\*

**DOKTOR REICHER**  
powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1 pp.

**Lekarz-dentysta SPERLING**  
mieszka obecnie PIOTRKOWSKA 87  
tel. 143-06  
przyjmuje od 10-1 i od 3-6 wiecz.

Najtaniej Tylko w najstarszej firmie  
**I. B. WOŹKOWYSKI**  
Narutowicza 11  
tel. 137-70  
WOZKI dziecięce, SŁÓDKA metalowe i polowe, MATERACE różne, WYŻYMARZENI, ŁODOWNIE. Wielki wybór wózków lalkowych

**Komunikat.**  
Mam zaszczyt podać do wiadomości, że z dn. 1 stycznia 1936 r. firma moja została przekształcona na spółkę i brzmieć będzie  
Biurowo Ekspedycyjno - Transportowe  
**Z. Szejtelman i S-ka**  
Łódź (obecnie) Piotrkowska 80, tel. 182-78  
Biurowo Eksped. - Transport.  
**L. Gitein**  
dawniej Piotrkowska 73.  
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Kliencie, iż od dnia 1 stycznia 1936 r. Biuro Ekspedycyjne D. Rubinstein w Łodzi nie będzie więcej reprezentowało mojej firmy i zastępstwo moje na Łódź powierzyłem firmie  
**Z. Szejtelman i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 80, tel. 182-78  
dokąd proszę kierować przesyłki.  
Biurowo Ekspedycyjno - Transport.  
**R. Szejtelman**  
Warszawa, Gęsia 16, tel. 11-68-31.

Ogólnie znana i stosowana od wielu lat w kraju i zagranicą **CHOLEKINAZA**  
**H. NIEMOJEWSKIEGO**  
Stosuje się przy chorobach: I. Wątroby i na jej tle: 1. Kamienie żółciowe — 2. Żółtaczka — 3. Chroniczne zaparcie stolca — 4. Katary (nieżyt) żołądka i kiszek. II. Na tle złej przemiany materji: 1. Artretyzm — 2. Choroby skóry na tle złej przemiany materji.  
**Ziolo „Cholekinaza”** systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji (barwki żółciowe, kwas moczowy, kwasy żółciowe), uniemożliwiające zaleganie ich w organizmie.  
**Warszawa, Labor. Fizjol.-chem. „CHOLEKINAZA”**  
Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.  
Żądać bezpłatnych broszur.

**WĘGIEL**  
począwszy od 2 korey w najlepszym gatunku dostarcza do mieszkań  
**po cenie Zł. 4.80 za 100 kg.**  
Dzwonić Nr. 131-52.  
**PODARKI**  
KANARKI HARCENSKIE • PAPUŻKI • RYBKI ŻŁOTE I EGZOTYCZNE • AKWARJA • TERARJA • KLATKI • POKARM DLA PTAKÓW • SUCHARY DLA PSÓW  
POLECA J. HOFSESS, GŁÓWNA Nr. 14

**PRZETARG.**  
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza pisemny publiczny przetarg na dzierżawę miejskich hal targowych przy ul. Zgierskiej Nr. 6 na przeciąg 3 lat.  
Oferty pisemne składać należy w biurze Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich przy ulicy Prez. Narutowicza 65 pokój 7 do dnia 11 stycznia 1936 roku do godz. 12 w południe w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na dzierżawę hal miejskich przy ul. Zgierskiej Nr. 6”.  
Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości zł. 250.— gotówką lub w papierach wartościowych.  
Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.  
Warunki przetargu i umowy są do przejrzania w biurze Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich.  
Łódź, dnia 31. XII 1935 r.  
Zarząd Miejski w Łodzi.

Wszystkim P. T. lekarzom, felczerom, właścicielom aptek oraz pacjentom, popierającym nasze laboratorium **Najserdeczniejsze Życzenia Noworoczne** składa  
Laboratorium „HIGIENA”  
Gdańska 31a

**Dr. M. Eljasberg**  
chirurg  
powrócił

**ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!**  
ucząc się KROJU SZYCIA i MODELOWANIA na istniejących od 1902 r. i zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P.  
**KURSACH KROJU i SZYCIA MIRY GRYNBLAT**  
Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03  
Nauka odbywa się według systemu słynnej szkoły paryskiej „Ecole Moderne de coupe de Paris”. — Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa wg. ustalonego wzoru.  
**CAŁY KURS** aż do gruntownego nauczenia **TYLKO 75 ZŁ.**  
Kancelarja czynna cały dzień

KINO TEATR **MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

**Dziś premiera** Dawno oczekiwanego arcydzieła reżyserji Cecil B'de Milla'a p. t.  
**Wyprawy Krzyżowe**



**HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH**  
**Ch. Tenenblum**  
 ARTYKUŁY  
**BERSON-SEMPERIT** Narutowicza 16  
 Tel. 140-59.

**DZIAŁ OPON**  
 samochodowe  
 motocyklowe, rowerowe  
 masa wulkanizacyjna  
 apteczki samochodowe  
 wężyki do pompek i sygnalówek  
 tłoczki do pompek  
 cement — klej  
 płyty gumowe na stopnie  
 wycieraczki gumowe

**DZIAŁ CHIRURGICZNY**  
 termofory gumowe  
 kręgi gumowe  
 irygatory gumowe  
 sprzycie ochronne kobiece  
 worki do lodu  
 baloniki do rozpylaczy  
 gruski gumowe  
 rękawiczki gumowe chirurgiczne i gosp. i t. p.

**DZIAŁ TECHNICZNY**  
 rękawice gumowe dla celów techn. i elektrotechn.  
 płyty gumowe, węże do wody  
 rurki kauczukowe  
 grzybki do sedesów  
 buforki gumowe  
 sznury do wózków dziecińczych  
 lejki gumowe  
 szczotki gum. do zębów, do rąk termosy i t. p.

WSZYSTKO Z GUMY

*Gwarantowanej dobroci mydło „Trójka”*

## Ogłoszenia drobne

### Nauka i wychowanie

**POLONISTKA**, mgr. Hl., udziela lekcji języka (specj. cudzoziemcom) i literatury polskiej. Przygotowuje do matury. Andrzeja 24, m. 7, tel. 179-66.

**BUCHALTERJI** włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50. Poprz. oficyna I piętro. Dla zapisujących się w b. m. 20 proc.

### Kupno i sprzedaż.

**PONCZOSZNICZE** i trykotażowe maszyny do sprzedania. Łódź, ul. Andrzeja nr. 22, w sklepie trykotażowym.

**TERMOMETRY** pokojowe i zaokienne, lekarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

**ZBIORY** znaczków pocztowych kupię. Oferty szczegółowe sub „Filatelisty” do admin. niniejszego pisma

### Różne

**POSIADAM** sklep frontowy z wystawą w centrum, poszukuję współpracownika branżystę do jakiegokolwiek branży. Oferty do admin. „Głosu Porannego” pod „R. S.”.

**WILEJ** w miejscowości letniskowej podmiejskiej na pensjonat wdzierżawę. Oferty sub „Pensjonat”.

**NIEMIECKA** uciekiniarka Ruth Silberstein, długoletnia krawcowa w Berlinie, szyje suknie od najskromniejszych do najelegantszych po cenach przystępnych, obecnie Śródmiejska 29, front.

**SZKOŁA** tańców towarzyskich K. Trinkhausa, ul. Andrzeja 17, tel. 207-91; nauka odbywa się w grupach i indywidualnie. 531-9

**KONCESJONOWANE** Biuro Buchalteryjne St. Warszawskiego, Łódź, Gdańska 97, telefon 265-87, zakłada, prowadzi i bilansuje księgi handlowe systemem podwójnym i uproszczonym. Pofnie, sumienie i tania.

**ZA ZWROTEM** kosztów tramwajowych zamelduję, wymelduję w Ubezpieczalni Społecznej. Sporządzam wykazy miesięczne firm handlowo-przemysłowych. Telefon 166-78. Pomorska 6, m. 21.

**DYWANY:** Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe. naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18. 320-5

**ZAGUBIONO** kwit kaucyjny Elektr. Łódzkiej nr. liczn. 2049842 16379 na nazwisko Herza - Berka Lesław. Pomorska 20.



**Lecznica dla psów**

lek. wet. Reicha  
**Gdańska 117-a**  
 (róg Zamenhoffa) tel. 175-77

**PRZEDSTAWICIELSTWO** poważnych firm na instytucje państwowe, wojskowe, komunalne przyjmie Stefan Wojewódzki, Warszawa, Radna 8.

### Posady

**BUCHALTER**, rutynowany bilansista na stanowisku ma jeszcze kilka wolnych godzin. Za uznanie ksiąg gwarantuje kaucją. Opiata przystępna. Leon Krell, Piotrkowska nr. 79, m. 40. Tel. 145-64. 82-30

**RUTYNOWANY** buchalter - bilansista i korespondent ma jeszcze godziny wolne. Do dyspozycji — pierwszorzędne referencje. Oferty: sub „Doświadczenie”.

**BIURALISTKA** - korespondentka polsko - niemiecko - angielska poszukuje zajęcia. Oferty sub „B. H.”

**WYKWALIFIKOWANA**, samodzielnie na korespondentka polsko - niemiecko - francusko - angielska; biegła maszynistka, ze znajomością buchalterji i praktyką bankową poszukuje posady. Oferty do admin. pod „Korespondentka”.

### Lokale

**W NOWOCZESNYM** domu eleganckim, 2-okienny, świeżo wyremontowany i umeblowany pokój, front, II piętro, z wszelkimi wygodami i niekrepującym wejściem, dla jednego ewent. 2 panów. Dzwonić 136-48.

**UMEBLOWANY** pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Cena przystępna. Wólczańska 139, (róg Anny), m. 16.

**4 - 5 - POKOJOWE** mieszkanie 3 p front, komfortowo wyremontowane z wszelkimi wygodami oraz 2 sklepy. 6 Sierpnia 30, od zaraz do wynajęcia. 816-7

**LADNY POKÓJ** z utrzymaniem centralnym ogrzewaniem, telefonem do wynajęcia Nawrot 7, po przeczną oficyną, mieszkanie 19. —4

**2 POKOJE** z kuchnią, sklep i pokój i lokal, nadający się na piekarnię, od zaraz do wynajęcia. Ul. Sienkiewicza 95, róg Główniej, Wiadomość u dozorcę.

**5-CIOPKOJOWE** mieszkania do ncczne na I-szem piętrze w czystym domu do oddania. UL. POW (dawnej Śkwerowa) 3.

**BIURO „Poluch”**, Piotrkowska 89, tel. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, plac, pokoje umeblowane, garsoniery ul. 20.—

**ODNAJME** elegancko umeblowany słoneczny pokój z wygodami, telefonem, częściowym lub całkowitym utrzymaniem. Wólczańska 140, m. 1

**ELEGANCKI** pokój umeblowany dla jednej osoby od 1 stycznia bez pośrednio od gospodarza. Andrzeja nr. 31, dozorca wskate. 547-8

**DO WYNAJĘCIA** 2 pokoje z kuchnią z wygodami; tanie komorne. Al. I Maja 71. Wiadomość u gospodarza.

**POKÓJ** elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami od zaraz do oddania. Zawadzka 39, front, m. 11.

**2 POKOJE** częściowo umeblowane, dwuokienne, słoneczne. I piętro, łązka, telefon, wynajme samotnemu lub bezdzietnemu małżeństwu. Gdańska 46 m. 17 od 3-5 pp.

**SALON** 3-okienny, front, II p. (na h'uro), wejście z klatki schodowej od gospodarza do wynajęcia. Południowa 28.

**Doroczna wyprzedaż poinwentarżowa!**

w firmie **PFEFFER** Piotrkowska 113

Od dnia 2 stycznia 1936 r. Wielki wybór znanych jakości artykułów damskich, męskich i dziecińczych

**„Od bucika do kapelusza”**

Zniżka cen od 20 do 50%. Korzystajcie z okazji!

**KATASTROFY** zarzucania samochodów będą uniknione, o ile zastosujesz **OPONY MICHELIN**

antyslizgowe — elastyczne  
 Wyłączna repres. Hurtownia Joachim GERSON Łódź, Narutowicza 16, tel. 128-30  
 Opon i części samochod. Wejście od ul. Piłsudskiego

**KINO TEATR METRO**  
 PRZEJAZD 2  
 Poc. o 12

**Dziś i dni następnych!**

Najnowsza produkcja 1936 r. z naszymi ulubieńcami

**FLIP i FLAP (Laurel i Hardy)**

w filmie pt. **„Indyjscy Piechurzy”**

Nadpr.: Tygodnik dźwiękowy Paramountu. Passe-part. i bil. ulg. przez urzędowych nieważne

Poraz pierwszy w Łodzi!

**KINO TEATR ADRIA**

GŁÓWNA 1

OSTATNIE 2 DNI!

**Jaśnie Pan Szofer**

Następny program **„Rapsodia Bałtyku”** w rol. gł. Marja Bogda, Adam Brodzisz

Początek seansów w święta o godz. 12-ej, w dni powszednie o g. 4-ej. Ceny miejsc I 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. Kupony ulgowe w święta nieważne.

Świetna polska komedia muzyczna, pełna humoru i piosenek p. t.

w rolach głównych: Eugeniusz Bodo, Antoni Pertner, Ina Benita



Zeromskiego 74/76, tel. 129-88.

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry i szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstom redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm. zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Krowcan. W drukarni własnej Piotrkowska 101



# Waluta a bilans handlowy

## Wielka ankieta „Głosu Porannego“

Rząd rozpoczął trudne dzieło odbudowy gospodarczej od energicznych i zdecydowanych ciec na dwóch odcinkach naszego rozległego frontu gospodarczego: na odcinku budżetowym i kartelowym.

Po akcji równowagi budżetu i wyrównywania cen opinia rządu, kół gospodarczych i społeczeństwa skupia się ze szczególną uwagą na bilansie handlowym, który łączony jest u nas z zagadnieniem stałości waluty. Realizowane przez rząd — pod kątem obrony złotego — ograniczenia przywozu, które zagwarantować nam mają dodatnie saldo bilansu handlowego, godza jednak niezwykle do ikliwie w normalny tok produkcji przemysłu.

Z drugiej strony restrykcje importu, poza zakłóceniami produkcji, uniemożliwiają przemysłowi swobodne dyspozycje w zakresie zakupu surowca, powodują zwyżkę cen jego. Proces ten przeciwdziała więc pośrednio rządowej akcji znizki cen, gdyż wpływa na wzrost kosztów produkcji i drożenie artykułów przemysłowych, wytworzonych z zagranicznych surowców, które Polska — nie posiadając ich — zmuszona jest przywozić.

Doceniając wagę tych zagadnień, redakcja „Głosu Porannego“ objęła inicjatywę przeprowadzenia ankiety, poruszającej problemy związane z jednej strony z walutą, a z drugiej — z bilansem handlowym.

Poza momentami o charakterze ogólnym jeden jeszcze czynnik lokalno-łódzki powodował nami przy podejmowaniu tej inicjatywy. Restrykcje importu surowców godza bowiem ze szczególną dotkliwością w przemyśle włókienniczym, zwłaszcza zaś w przemyśle wełnianym, a skutki tych posunięć, szczególnie w ostatnich miesiącach, od-

biły się ujemnie zarówno na sytuacji przemysłu, jak i na samym bilansie handlowym, interesach skarbu Państwa oraz rynku pracy.

Inicjując ankietę na temat „Waluta a bilans handlowy“ — zdawaliśmy sobie sprawę z trudności, na jakie napotkamy przy realizowaniu tej inicjatywy. — Poruszyliśmy bowiem problemy i tematy niezwykle drażliwe, które wymagały jednak zdecydowanych i jasnych odpowiedzi oraz wyraźnie sprecyzowanego stanowiska. Konieczność ta wynikała również z uwagi na kosekwentną dotychczas w tej mierze linie posunięć rządu.

Rząd stoi na stanowisku bezwzględnej utrzymywania przy pomocy restrykcji importowych dodatniego salda w naszym bilansie handlowym. Przyznając nawet teoretycznie słuszność wywodów ekonomistów, którzy zwalczała pojęcie „fetysza“ bilansu handlowego ministerstwo przemysłu i handlu wychodziło jednak z założenia, że anormalność dzisiejszego położenia gospodarczego i wyjątkowość położenia gospodarki polskiej wymaga takich właśnie nastawień. Zapory w handlu międzynarodowym, marazm w dziedzinie obrotów kapitałowych w Europie, niepewność co do terminów ogólnej stabilizacji walutowej, nieregulowanie sprawy załączenia międzynarodowego, zahamowanie dopływu pieniężnych przesylek emigranckich do Polski — wszystko to wymaga szczególnej, zdaniem rządu, ostrożności w ocenie zjawisk, związanych z bilansem handlowym. — Polska jest krajem dłużniczym, który niedoboru bilansu płatniczego nie może na dłuższą metę nokrywać złotem z Banku Polskiego. W okresie więc, gdy na bilans płatniczy działa nacisk sił od nas niezależnych, musimy zdać sobie — według opinii kół rządowych — sprawę z

tego, że bilans handlowy w Polsce staje się elementem szczególnie istotnym, a saldo winno się kształtować przeważnie i zdecydowanie dodatnio.

Ostatnio dopiero w dziedzinie poglądów kół miarodajnych na zagadnienia bilansu handlowego zaobserwować się dały pewne odchylenia. W niektórych enuncjacjach przedstawicieli rządu wyczuć można było pewne stwierdzenia, że bilans handlowy przestanie być owym przysłowiowym fetyszem, a restrykcje importowe ulegną rozluźnieniu.

Również i w miarodajnych kół Banku Polskiego, z których opinia w okresie prac, związanych z naszą ankietą nie liśmy możliwość się zrelaksować — wypowiadano poglądy, że waluta nasza jest muirowana i nie wymaga tak dalekoidących restrykcji importowych.

Ostatnio wreszcie „Gazeta Polska“ wystąpiła z szeregiem artykułów, które zamieszczone zostały chyba nie bez wiedzy jej redaktora b. m. Ignacego Matuszewskiego. Wzlaszcza w artykule zamieszczonym w „Gazecie Polskiej“ dnia 20 grudnia 1935 r. poruszony został problem surowców importowanych pod kątem konieczności złagodzenia trudności, stawianych temu importowi, usystematyzowania tych ograniczeń i dostosowania ich do potrzeb przemysłu. Autor artykułu wskazuje przytem na ujemne wyiki dotychczasowych metod „ścizniania“ importu surowców, przerwy w zaopatrywaniu zakładów przemysłowych, podważenie kalkulacji, zwyżkę cen oraz cały szereg momentów sprzyjających m. in. rozwojowi produkcji anonimowej

Również i na łamach „Czasu“ obszerny artykuł wstępny poświęcony został „fetyszowi“ bilansu handlowego. Artykuł,

stwierdzający, że fetyszem ten przyniósł Polsce bardzo realne i bardzo duże szkody, podkreśla, że do obrony naszej waluty powołany jest Bank Polski. — W miarę konieczności może mu spieszyć z pomocą min. przem. i handlu, które nie powinno jednak ingerować na tych odcinkach, gdzie, zdaniem Banku Polskiego, ingerencja nie jest w zupełności potrzebna. Te rzeczy winny być między Bankiem Polskim a ministerstwem uzgodnione. Ograniczenia importu nie wpływają na aktywizację bilansu handlowego, a dla zapasu dewiz, a tem samym dla waluty — nie mają znaczenia

Przytoczyliśmy powyżej pewne opinie miarodajnych organów obozu rządowego. Nie wiemy czy stacowia one już zapowiedz zmian w dotychczasowym systemie regulowania importu ale niewątpliwie ograniczenia przywozowe w dotychczasowej formie na dłuższą metę nie są do utrzymania i pod tym właśnie kątem widzenia ustaliliśmy pytania naszej ankiety.

Brzniały one następująco:  
1) CZY POLSKA — ZE WZGLĘDU NA WALUTĘ — MOŻE SOBIE POZWOLIĆ NA UJEMNE SALDO BILANSU HANDLOWEGO?

2) CZY W OBRONIE BILANSU HANDLOWEGO NALEŻY SIEGAĆ BEZWZGLEDNIE DO OGRANICZEŃ IMPORTU, KTÓRE ZAHAMOWAĆ MOGĄ EWENTUALNIE ZARYSOWUJĄCA SIĘ POPRAWĘ GOSPODARCZĄ?

3) CZY DROWSZE BYŁOBY ZASTĄPIENIE OGRANICZEŃ PRZYWOZOWYCH REGULACJĄ DEWIZOWĄ?

Nie wszyscy ci, do których zwróciliśmy się o opinie uznali za możliwe i wskazane z całego szeregu — czestokroć nawet

ważkich motywów — na pytania ankiety odpowiedzieć.

Z tem większym tedy zadwo leniem podkreślić pragniemy jasna i zdecydowana formę odpowiedzi, jakie uzyskaliśmy od tych wszystkich, którzy uważali za wskazane wziąć udział w naszej ankiecie. Nie będzie więc może zbytniej przesady w twierdzeniu, że ankieta nasza zawiera odpowiedzi i opinie bezwzględnie niezależne.

Jeden jeszcze moment zasługuje na podkreślenie przy analizie odpowiedzi uczestników naszej ankiety. Wszyscy oni bez wyjątku podkreślili, że uważają

WALUTĘ ZA MUROWANĄ i wypowiedzieli się kategorycznie

PRZECIWKO REGULACJI DEWIZOWEJ.

Było to jednocześnie niedwuznaczne stwierdzenie, że waluta nasza uważana jest za wspólną iobro, a jej stałość — za najwyższą wartość, której bronić trzeba wszelkimi siłami.

Jesteśmy dalecy od twierdzenia, że ankieta nasza w drobnej nawet części wyczerpała całość spraw, związanych z tak doniosłym zagadnieniem, jakie stanowią problemy walutowe lub kwestja bilansu handlowego.

Pozwalamy sobie jednak wyrazić nadzieje, że na waskim odcinku pracy dziennikarsko-publicystycznej podjęliśmy inicjatywę, która spotkała się z życzliwym zrozumieniem i szczerem zainteresowaniem tych, którym przyszłość gospodarstwa narodowego nie jest obojętna.

W tem przeświadczeniu sumiennie spełnianego obowiązku dziennikarskiego składamy wszystkim, którzy zechcieli łaskawie uświetnić naszą ankietę swym cennym udziałem — serdeczne i gorące podziękowanie.

REDAKCJA.

**Adam Krzyżanowski**

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

# WALUTA JEST MUROWANA

## Zakazy przywozu winny być zniesione!

Profesor Adam Krzyżanowski, uczony o sławie światowej, bez zbytniej przesady może być określony mianem „głowy ekonomiki polskiej“ i „głowy liberalizmu gospodarczego“ w Polsce. Jego założenia ekonomiki, oraz publikacje tego rodzaju, jak „Polityka i Gospodarstwo“ czy „Dolar i złoty“ stanowią wartości nieprzemijające, na których kształcił się buda całe pokolenie ekonomistów polskich.

Przypomnieć należy akcję, jaką profesor uniwersytetu Jagiellońskiego prowadził przeciwko inflacji w charak-

terze prezesa Towarzystwa Ekonomistów w Krakowie.

Nie wolno również zapominać o odbrzmieniu roli, jaką odegrał profesor Krzyżanowski w charakterze doradcy rządu polskiego w r. 1927 w czasie rokowań Marszałka Piłsudskiego o pożyczkę stabilizacji w Ameryce.

W czasie rokowań tych profesor Krzyżanowski bawił w Ameryce w charakterze delegata i eksperta rządu polskiego. Pożyczka ta stała się kamieniem węgielnym dla stałości waluty polskiej.

W latach późniejszych prof. Krzyżanowski odegrał

wybitną rolę w charakterze referenta generalnego budżetu państwa.

Obecnie prof. Krzyżanowski powołany został przez rząd na stanowisko prezesa komisji dla spraw reformy podatkowej przy ministrze skarbu. Utrzymuje on również bardzo żywy kontakt ze sferami gospodarczymi i w tym charakterze styka się niejednokrotnie z przedstawicielami przemysłu i kupiectwa włókienniczego Łodzi, z którymi łączy go zresztą osobiste kontakty.

Jak wiadomo, prof. Krzyżanowski bawił przed paru

miesiącami w Łodzi na zaproszenie Izby przem. i handlowej oraz związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim na specjalnej konsultacji.

Inicjując naszą ankietę, uważaliśmy za naturalne i nie zbędne zwrócić się do prof. Krzyżanowskiego z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie nam swej ważkiej i cennej opinii w odniesieniu do zagadnień bilansu handlowego, którym znakomity uczony polski oddawna wiele poświęca uwagi.

Z urzędym prestoną prof. Krzyżanowski udzielił

naszej prośbie, powołując się przytem na swoje poglądy, wypowiedziane w tej mierze przed 7 laty w publikacji p. tyt. „Bierny bilans handlowy“.

Według opinii prof. Krzyżanowskiego, zawartej w tej publikacji,

BIERNOŚĆ BILANSU HANDLOWEGO NIE ZAGRAŻA WALUCIE.

Bogatem jest społeczeństwo, które ma wielkie obroty zagraniczne. To jest pewne, natomiast znaczenie bierności

(Dokończenie na stron. nast.)

# ZJEDNOCZONE ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA SP. AKC. W ŁODZI

Największe na kontynencie europejskim zakłady włókiennicze o możliwościach produkcyjnych ponad 50.000.000 mtr. tkanin rocznie. Zatrudniają w chwili obecnej przeszło 7.000 robotników.

Zakłady wyrabiają wszelkie tkaniny bawełniane, bieliźniane i pościelowe, tkaniny deseniowe i gładkie na suknie damskie i szlafroki, zarówno na sezon letni i zimowy (muśliny, batysty, etaminy, flanele, barchany i t. p.),

ORAZ SPECJALNE DLA CELÓW WOJSKOWYCH: balonowe, drelichy, tornistrowe i t. p.

**We własnym zakresie konfekcjonują wszelkiego rodzaju odzież zawodową i sportową z własnych tkanin.**

≡≡≡ **WŁASNE ODDZIAŁY SPRZEDAŻY HURTOWEJ:** ≡≡≡

**ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 48**

WARSZAWA, — UL. GĘSIA Nr 14  
WILNO, — UL. WIELKA Nr. 53  
LUBLIN, — UL. LUBARTOWSKA 13  
LWÓW, — PLAC SMOLKI Nr. 5

KRAKÓW, — UL. GRODZKA 55  
POZNAŃ, — UL. WIELKA Nr. 8  
BYDGOSZCZ, — PL. TEATRALNY  
KATOWICE, — UL. WAWELSKA 3

# SPÓŁKA AKCYJNA WYROBÓW BAWELNIANYCH I. K. POZNAŃSKIEGO W ŁODZI

UL. OGRODOWA 17. — TEL. CENTR. 197-05.

ROK ZAŁOŻENIA 1872.

ZATRUDNIA 5000 ROB.

Fabryka posiada: przędzalnię cienką (140.000 wrzecion), przędzalnię czesankową (20.000 wrzecion), skrawalnię i motalnię (30.000 wrzecion), przędzalnię odpadkowo-vigonjową (9.000 wrzecion). — Tkalnię mechaniczną z oddziałem przygotowawczym (4.200 krosien). Wykończalnię z wydz. bielnika, opalarni, merceryzacji apretury, farbiarni i drukarni (z 12 maszynami drukarskimi).

Pozatem posiada na przestrzeni 3 klm. własną bocznice kolejową do stacji Łódź—Kaliska. Trzy olbrzymie kompleksy domów robotniczych. Własny oddział Straży pożarnej.

Fabryka wyrabia z towarów bielonych: madapolamy, silesie, nansuki, batysty, popeliny, jedwabie, etaminy, płócienka, krośniaki pościelowe, obrusy, prześcieradła, ręczniki i t. p.

Z towarów farbowanych i drukowanych: tyk, zephyry, oksfordy, muśliny, satyny, jedwabie, voile popeliny, kaszmiry, materiały ubraniowe, flanele, koldry, koce oraz tkaniny dla celów Rządowych wojskowych i lotniczych.

Przędzę cienką od Nr. 60—120 i grubszą we wszystkich gatunkach.

UWAGA: Ostatnio fabryka udoskonaliła i opatentowała trwałość barw na tkaninach drukowanych

WYROBY FIRMY NABYWAĆ MOŻNA W SKŁADACH:

Warszawa — ul. Gęsia 16 | 18      Lwów — ul. Trybunalska 1      Kraków — ul. Getrudy 16  
Warszawa — ul. Marszałkowska 118      Poznań — Stary Rynek 80 | 82      Wilno — ul. Wielka 66.

**ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr. 44.**

# Waluta jest muirowana (Dokończenie)

czynności bilansu handlowego jest sporne.

— Jeżelibym — stwierdził prof. Krzyżanowski — już koniecznie miał dać odpowiedź na pytanie, czy bierny bilans handlowy sam przez się jest pożyteczny, czy szkodliwy — oświadczyłbym się za pierwszą z tych dwóch ewentualności. Jest rzeczą charakterystyczną, że bankierzy, którzy nam udzielili pożyczki w r. 1927, troszczyli się bardzo o nasz budżet. Badali go równie szczegółowo, jak misja Kemmerera, a le zgola nie interesował ich polski bilans handlowy.

## NIE UWAZAM BILANSU HANDLOWEGO ZA ZJAWISKO ODREBNE.

Dostrzegam w tem zagadnieniu tylko symptem całości kształtu naszego rozwoju gospodarczego.

Nie widzę możliwości, a więc także nie widzę potrzeby przeprowadzenia skutecznej specjalnej akcji poprawy bilansu

handlowego. Pozostawmy problem bilansu handlowego samemu kształtowaniu się życia gospodarczego. Wystarczy całkowicie jeżeli bierność przestanie być groźna.

Różne proponowano środki przeciwdziałania bierności bilansu handlowego. Jedne z nich uważam za zgola bezskuteczne, inne mogą dodatnio zażyć na szali dopiero z biegiem czasu.

Rozpatrując sprawę na dłuższą metę, wzrost wytwórczości społeczeństwa wydaje mi się czynnikiem rozstrzygającym w stosunku do zagadnienia, o którym mowa. Rzeczą rządu jest dopomóc do rozwoju gospodarczego kraju i do

## UCHYLENIA NIEBEZPIECZEŃSTW BIERNEGO BILANSU HANDLOWEGO PRZEZ ULGI PODATKOWE.

Pesymistyczne przepowiednie uważam za bezzasadne,

bo jestem pewien, że nasze czynniki kierujące staną na wysokości zadania.

Przytoczyliśmy powyżej fragmenty z wywodów prof. Krzyżanowskiego, zawarte w jego publikacji z przed 7 lat, a Iwla część tych cennych stwierdzeń nie straciła na swej aktualności.

Uzupełnieniem cennych wywodów prof. Krzyżanowskiego było kategorięczne oświadczenie znakomitego uczonego, który na zapytanie:

— Jak zapatruje się Pan Profesor na zagadnienia kontyngentowania przywozu surowców? — stwierdził:

— Restrykcje te są moim zdaniem sprzeczne z polityką rządu, zmierzającą w kierunku zniżki cen, albowiem wywołują, bądź też już nawet wywołały tendencje zwykłe na niektórych odcinkach frontu gospodarczego.

Z drugiej strony polityka ta stwarza możliwość faworyzowania przedsiębiorstw ekonomicznie mniej sprawnych, czego również nie można uznać żadną miarą za przejaw dodatni.

— A restrykcje w odniesieniu do waluty?..

— Kontyngentowanie i restrykcje importu podają w podejrzenie stałość naszej waluty. Waluta nasza jest niewątpliwie muirowana, a właśnie kontyngenty wywołują wrażenie, że ten środek jest niezbędny dla podtrzymania waluty, co zresztą jest fałszywe, ponieważ kontyngenty i restrykcje przywozu są właściwie bronią walutowo bezskuteczną, bo przedsiębiorcy mogą zupełnie legalnie wywieźć zagranicę waluty, które przeznaczyci na zakup większej ilości surowców, a co prawdopodobnie czynią na wypadek rozluźnienia kontyngentów.

Kontyngenty wstrzymują dowóz surowców, ale nie hamują wywozu walut.

**Dr. Adam Heydel**  
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

# Kontyngenty są bronią obosieczną bo mogą utrudnić utrzymanie bilansu handlowego

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. Adam Heydel po studiach w Moskwie, Kijowie i Krakowie doktoryzował się i habilitował w Krakowie.

W r. 1925 napisał pracę p. t. „Podstawowe zagadnienia metod ekonomicznych”, a w latach następnyci „Kapitałizm i socjalizm wobec etyki”, „Filozofia społeczna Forda”, „Gustaw Cassel”, „Gospodarcze granice liberalizmu i etatyżmu”, „Dążności etatyżmu w Polsce”, „Jak wprowadzić liberalizm gospodarczy”.

Z zagadnieniami włókienniczymi zetknął się prof. Heydel bliżej, gdy w okresie t. zw. „wojny lnarskiej” na prośbę Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi napisał pracę p. t. „Len czy bawełna”, występując gorąco w obronie żywoitych problemów przemysłu włókienniczego.

Zagajając rozmowę z profesorem Heydelem, zapytujemy:

— Jak — zdaniem pana profesora — odbijają się na bilansie handlowym ograniczenia importu?

— Sądzę, że nie chodzi o to, czy utrzymanie równowagi bilansu handlowego jest, czy nie jest pożądane, ale o to, czy da się ją utrzymać, względnie przywrócić przez ograniczenia dowozu surowców.

— Wprawdzie przyznając, że przy dzisiejszym systemie ograniczeń w handlu zagranicznym

na całym świecie bilans nie wyrównuje się wyłącznie na drodze automatycznego działania sił gospodarczych, ale mimo to

## REGLAMENTACJA PRZYWOZU SUROWCÓW NIE GWARANTUJE POPRAWY BILANSU PŁATNICZEGO, BO SPROWADZA ZA SOBĄ Z KONIECZNOŚCI ZMNIEJSZENIE NASZEGO EKSPORTU.

Nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że kraje, dostarczające nam surowców, w razie stosowania do tych surowców restrykcji importowych, zmniejszą również import z Polski na ich własne rynki. Uczynią zaś one to nawet wówczas, gdyby nie weszły na drogę celowych represji, lub ograniczeń naszego przywozu do nich w formie najrozmaitszych ustaw i środków prawnych, ograniczających import z Polski.

Pozatem cały szereg państw, które stanowią ogniwa pośrednie w naszym imporecie surowców kolonialnych ograniczy również import z Polski, a to spowoduje znowu zachwianie równowagi bilansu handlowego.

Myszę dalej, że tego rodzaju środki restrykcyjne, ograniczające handel zagraniczny zarówno po stronie eksportu, jak i importu muszą prowadzić do drożenia kosztów w kraju, zmniejszenia wolumenu produkcji, a wreszcie — zwyżki cen.

Restrykcje importu są bronią obosieczną, bo mogą utrudnić utrzymanie bilansu handlowego, który opiera się na niskim poziomie cen u nas, mimo utrzymania waluty złotej.

## ZAGADNIENIE BILANSU HANDLOWEGO JEST ZAGADNIENIEM POZIOMU CEN

i ich stosunku do cen zagranicznych. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że w okresie pomyślniej koniunktury t. j. w latach 1926 — 1929 spotykaliśmy się często z twierdzeniem, że w całości kształcie naszego korzystnego rozwoju gospodarczego, jedyny moment ujemny stanowi deficyt bilansu handlowego. Od czasu depresji nasz bilans handlowy uległ coprawda poprawie, w tym sensie, że wykazuje saldo dodatnie, ale korzyści fak-

tycznych gospodarstwo nie ma, prócz tego, że utrzymujemy walutę złotą.

— Czy sądzi więc pan profesor, że restrykcje importu hamują poprawę gospodarczą?

— Poprawa może się rozwinąć na tle POWROTU RENTOWNOŚCI PRODUKCJI,

sklerowanej na rynek wewnętrzny i zagraniczny. Reglamentacja niewątpliwie zmniejsza naszą zdolność konkurencyjną w stosunku do zagranicy, a wewnątrz kraju utrudni położenie konsumentów tych towarów oraz tych gałęzi produkcji, dla których te towary są z kolei składnikami ich kosztów produkcyjnych.

Program poprawy sytuacji gospodarczej wsi — jest najzupełniej słuszny. Ograniczanie importu surowców jest sprzeczne z tym programem. Należy bowiem uwzględnić, że towary dobruem konsumcyjnym dla rolnika, a z drugiej — jego środkiem produkcji, jak np. worki, ubranie, żelazo i t. p. Wreszcie: podrożenie wytwórczości prze-

mysłowej musi ograniczyć rynek miejski dla wytwórczości rolnej. Konsument miejski, zmuszony do płacenia wyższych cen za koszule lub obuwie, zmniejszyć musi swe wydatki na mleko, masło, mięso i chleb, bo pozycje przeznaczane dotychczas w jego budżecie na ten cel, będą musiały ulec ograniczeniu. Wystąpiłoby to zaś w razie wprowadzenia reglamentacji importu surowców tem jaskrawiej na tle zmniejszonych budżetów tak szerokiej kół konsumentów miejskich, jakimi są urzędnicy.

— Czy nie twierdzi Pan Profesor, że należałoby ograniczenia przywozu surowców zastąpić reglamentacją dewiz?

— Dotychczasowe powodzenie naszej polityki walutowej oparte było na tem, że nie wprowadziliśmy reglamentacji dewiz, mimo, że wielokrotnie do tego nawoływano. To przyznać musi każdy, niezależnie od tego, czy uważa DOTYCHCZASOWĄ POLITYKĘ UTRZYMANIA PARYTETU ZŁOTA ZA BEZWZGLĘDNIĘ SŁUSZNĄ.

**Prof. Edward Lipiński**  
Dyrektor Instytutu Badania Koniunktur.

# W obronie bilansu handlowego nie należy sięgać do szkodliwych ograniczeń importu

— CZY POLSKA MOŻE SOBIE POZWOLIĆ ZE WZGLĘDÓW WALUTOWYCH NA UJEMNY BILANS HANDLOWY? Z tem pytaniem przedstawiciel „Głosu Porannego” zwrócił się do znakomitego ekonomisty prof. Edwarda Lipińskiego, dyrektora Instytutu badania koniunktur gospodarczych i cen oraz prezesa Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich.

— Polska — brzmi odpowiedź naszego Szan. interlokutora — może sobie pozwolić bezkarnie na ujemny bilans handlowy, o ile dopływ zagranicznych kredytów i kapitałów umożliwi spłatę wzmózonego importu.

— W obronie bilansu handlowego — odpowiada nam p. prof. Lipiński — nie należy — zdaniem moim — sięgać do ograniczeń importu maszyn i surowców, ponieważ oznacza to wzrost cen i hamowanie poprawy, czyli jest sprzeczne z naczelnym celem akcji rządowej.

— CZY W OBRONIE BILANSU HANDLOWEGO NALEŻY ZDANIEM PANA PROFESORA — SIĘGAĆ BEZWZGLĘDNIEM DO OGRANICZEŃ IMPORTOWYCH (surowce i maszyny) HAMUJĄCYCH POPRAWĘ GOSPODARSTWA?

Uzupełniając swoje wywoły, nasz Szan. rozmówca zaznacza, że jeżeli już uważa się za konieczne ograniczenie importu, to nie powinno to dotyczyć surowców

— W obronie bilansu handlowego — odpowiada nam p. prof. Lipiński — nie należy — zdaniem moim — sięgać do ograniczeń importu maszyn i surowców, ponieważ oznacza to wzrost cen i hamowanie poprawy, czyli jest sprzeczne z naczelnym celem akcji rządowej.

i maszyn w kraju niewytwarzanych.

Wreszcie zadajemy ostatnie pytanie:

— CZY ZDROWSZYM BYŁO BY ZASTĄPIENIE OGRANICZEŃ PRZYWOZOWYCH REGLEMENTACJĄ DEWIZOWĄ?

— Profesor Lipiński, uchodzący za jednego z najdowcipniejszych ludzi w Polsce, z właściwym sobie humorem, odrzekł: — Pytanie to właściwie brzmi:

Czy zdrowsza jest cholera czy dżuma?

Sądzę, że sporadyczne regulowanie importu, o ile będzie robione z całym rzeźbiednym tu przygotowaniem i rozmysłem, stanowi metodę zdrowszą, niż generalne ograniczenia dewizowe, które, ponieważ wprowadzają tak silne perturbacje do życia gospodarczego, muszą być traktowane jako zło, które wprowadza się tylko w warunkach, przy pominających wojnę.

WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA  
**„N. EITINGON i S-KA”**  
W ŁODZI  
SIENKIEWICZA № 82/84.

ADRES TELEGR.: „BOVENATOGA“

Fabryka wyrobów bawełnianych, drukowanych,  
drapanych i ze sztucznego jedwabiu.

Fabryka pończoch i rękawiczek „NEKA“.

FIRMA ISTNIEJE OD R. 1874

**„WIDZEWSKA MANUFAKTURA”**  
SPÓŁKA AKCYJNA  
ŁÓDŹ.

Przędzalnia, tkalnia, bielnik, farbiarnia, drukarnia, apretura,  
elektrownia, odlewnia, fabryka maszyn, tartaki i dział konfekcyjny

Skład główny: ul. Śródmiejska 13. Telefony: 198-50, 198-51 i 198-52  
Fabryka: Rokicińska 81. Tel. 195-91 i 195-92

SPÓŁKA AKCYJNA WYROBÓW BAWELNIANYCH  
**„WOLA” w Warszawie**  
Łódź, ul. Piotrkowska № 125.

**Gen. dr. Feliks Maciszewski**

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi 369.

# Racjonalne ograniczanie przywozu nie zaszkodzi życiu gospodarczemu

— Czy sądzi pan prezes, że Polska — ze względu na walutę — może pozwolić sobie na ujemny bilans handlowy?

— Bezwzględnie nie. Bilans handlowy bowiem u nas jest podstawowym składnikiem bilansu płatniczego, w którym odgrywa on decydującą rolę. Nie możemy przyzwolnić się do krajów bogatych, które w bilansie płatniczym posiadają cały szereg in. pozytywnych czynników w postaci bardzo poważnych wpływów z turystyki lub obrotów płatniczych z wychodźstwem dochodów z udzielanych pożyczek i t. p.

U nas pozycja wpływów z turystyki są minimalne, a dopływ walut od naszych emigrantów zagranicznych i zamorskich zwłaszcza w okresie kryzysu, uległ bardzo silnej kompresji, zarówno ze względu na ograniczenia ruchu emigracyjnego, jak i na zubożenie naszych wychodźców.

Co się zaś tyczy dochodów z

udzielonych zagranicą pożyczek to my jesteśmy krajem dłużniczym, a nie wierzycielskim.

W tych więc warunkach, gdy nasz obrót w handlu zagranicznym sprowadza się w dużej mierze do clearingu, a nadto musimy wywozem pokryć obsługę naszych długów zagranicznych — ujemne saldo bilansu handlowego byłoby czynnikiem dla gospodarstwa ze wszelkich miar niepożądanym, a wielce szkodliwym dla waluty, dla której utrzymanie tak wielkie ponieśliśmy ofiarę.

— Czy jednak te ograniczenia importu — zdaniem pana prezesa — nie opóźniają szybszego powrotu koniunktury gospodarczej?

— Analizując zagadnienie importu surowców na odcinku włókienniczym, zaznaczyć muszę, że ministerstwo przemysłu i handlu zezwala na przywóz takich ilości surowców, które są potrzebne dla życia gospodarczego. Obawa przed zwyżką cen

jest więc nieusprawiedliwiona. Natomiast gdybyśmy przywozili do Polski bawełny więcej, aniżeli rynek jej potrzebuje, to nastąpiłoby

**GWAŁTOWNE ZAŁAMANIA CEN, KTÓRE I OBECNIE SĄ JUŻ ZBYT NISKIE DLA RENTOWNOŚCI TEGO PRZEMYSŁU.**

Zresztą podkreślić też muszę, że zapasy przędzy bawełnianej, choć nie wygórowane, ale jednak posiadamy. Jest rzeczą przytem wielce charakterystyczną, że w r. 1935 t. j. w okresie po wygaśnięciu umowy kartelowej, gdy sprawę importu bawełny regulowało bezpośrednio min. przem. i handlu — przemysł przedzalnicy był w możności przywieźć do Polski surowej bawełny niemal tyle, co w r. ub. Świadczy to więc właśnie o tem, że czynniki rządowe — pomimo stosowania restrykcji — przydzielają jednak produkcję ostatecznie takie ilości surowców, które wystarczają dla potrzeb

przemysłu. Wśród przedzalników bawełnianych istnieje wprawdzie dążenie do powiększenia produkcji z powodu zbyt niskich cen, ale zwiększenie produkcji ponad rozmiary zapotrzebowania rynkowego, musiałyby doprowadzić do załamania się, a zatem do nowych strat, co nie leży w interesie przemysłu.

— Czy jednak nie możnaby było restrykcji surowcowych, które deprymują niektóre odcinki frontu gospodarczego zastąpić reglamentacją dewiz?

— Byłoby to ze wszelkich miar szkodliwe. Reglamentacja dewizowa wytwarza

## RÓŻNICE KURSÓW

i to odnosi się do wszystkich elementów gospodarczych automatycznie. Kontyngentowanie importu natomiast daje ministerstwu przemysłu i handlu

**PRZECIWDZIAŁANIĘ HYPERPRZYWOZOWI ARTYKUŁÓW WĄBĘDNYCH.**

Takie wpływanie na bilans handlowy bezwzględnie nie jest szkodliwe.

Reglamentacja dewiz w przeciwnieństwie do tego stanu rzeczy, hamuje cokolwiek import i przeciwdziała odpływowi walut ale wówczas kontrola jakościowa importu wymyka się w znacznej mierze z pod opieki rządu, który nie ma dostatecznej możliwości zorientowania się w jakim kierunku i na jaki cel odpływają waluty. Tylko regulowanie obrotu towarowego w dotychczasowej formie z jaknajdalszym uwzględnieniem istotnych potrzeb życia gospodarczego t. j. zarówno produkcji przemysłowej, jak i konsumpcji rynku wewnętrznego — umożliwi

**RACJONALNY I KORZYSTNY NADZÓR NAD IMPORTEM.** Przeciw reglamentacji dewizowej wypowiedzieć się należy również i z tego względu, że pieniądź posiada swą najistotniejszą i podstawową wartość tylko wtedy, o ile wolno nim dysponować bez ograniczenia.

**Sen. Aleksander Heiman-Jarecki**

Prezes Związku Przem. Włókienniczego w Państwie Polskiem.

# Decydującym jest bilans płatniczy

## Wzrost importu nie będzie dla nas niebezpieczny

Pozwoliłem sobie przedstawić porządek pytań, zawartych w ankiecie.

Rozważę najprzód kwestję ograniczeń przywozu surowców pod kątem widzenia najważniejszym, a mianowicie **POZIOMU CEN WYTWORÓW WŁÓKIENNICZYCH W KRAJU.**

Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że ograniczenia działają na ceny zwyżkowo.

Zjawiska zwyżki cen w tych okolicznościach nie będą uzasadniał, gdyż jest ono oczywiste. Wytwarza się renta już nie kartelowa, a „kontyngentowa“, w efekcie swym niczem nie różniąc się od kartelowej.

Ten jeden wpływ decyduje już o moim poglądzie, że nie powinno się stosować przy

przywozie surowców, a szczególnie przy przywozie surowców włókienniczych żadnych ograniczeń.

Nieskrepowana ograniczeniami konkurencja niewątpliwie spowodowałaby **POTANIE NIE GOTOWEGO PRODUKTU.**

Nie znaczy to jeszcze, że to potaniecie musiałyby być połączone z brakiem rentowności w przemyśle. Przez skoncentrowanie produkcji w warsztatach najsprawniejszych można osiągnąć potaniecie i równoległe utrzymać intratność. Społeczeństwo i rząd postawiły na naczelnym miejscu polityki gospodarczej uelastycznienie gospodarki, doprowadzenie do harmonii w układzie cen. Kontyngenty działają w kierunku odwrotnym, zatem

są szkodliwe.

O ile chodzi o wpływ tego rodzaju polityki na bilans handlowy.

to nie żywie żadnych obaw, chociażby dlatego, że wzrost importu nie może być bardzo znaczny.

Pozatem przypisujemy zbyt wielką wagę kształtowaniu się bilansu handlowego. **Decydującym jest bilans płatniczy, a nie bilans handlowy,** wpływ zaś bilansu handlowego na bilans płatniczy jest znacznie mniejszy, niż ogólnie jesteśmy skłonni przypuszczać.

Mamy wielkie zamrożone zaległości w Niemczech i w Rumunii, przekraczające i rawdopodobnie wielokrotnie calorocz na nadwyżkę przywozu surowców, któreby wynikały ze zmniejszenia kontyngentów. Zjawiskiem tem jednak nikt zbyt

nie przejmuję, a denerwuje my się, o ile zjawia się deficyt 2 czy 3 milionów w bilansie handlowym. Przekonaliśmy się zatem, że

na stałość waluty zamrożenie dziesiątków milionów złotych nie ma żadnego wpływu. Jakż zatem powód do skoncentrowania uwagi na drobnym ułamku zagadnienia bilansu płatniczego?

Czas już skończyć z robieniem z bilansu handlowego fetysza, dla którego się poświęca istotne korzyści kraju.

Trzecie pytanie, a mianowicie: „Czy zdrowsze byłoby zastąpienie ograniczeń przywozowych reglamentacją dewizową“, jest nieistotne, gdyż nie ma żadnej potrzeby roztrząsać kwestji reglamentacji dewizowej.

Przy zrównoważonym bilansie, a zatem swobodzie ruchu Banku Polskiego.

## STAŁOŚĆ WALUTY JEST STUPROCENTOWO ZABEZPIECZONA

Ruch towarów musi się przystosować automatycznie do układu stosunków na rynku pieniężnym. Podejście do tej sprawy z drugiego krańca — strony przywozu — jest zaciemnianiem obrazu.

A zatem w moim mniemaniu

ograniczenia przywozu surowców są szkodliwe

i z punktu widzenia wzmocnienia obrotu towarów w kraju, i z punktu widzenia wzmocnienia zatrudnienia,

**NALEŻY JE WIĘC JAKNAJPRZEDZIEJ ZNIEŚĆ.**

**Sen. Jan Lewandowski**

# Wprowadzenie reglamentacji dewizowej

## nie miałyby w Polsce żadnych podstaw

Senator Jan Lewandowski, którego z wyboru wysłała do Izby przyszej Warszawa, wysunięty przez kółka legionowe stolicy, bierze czynny udział w życiu gospodarczym, mając za sobą poważne sukcesy, jako kupiec o rozmachu i szerokich horyzontach. Ponieważ jest w kupiectwie i sprawach gospodarczych 100-procentowym praktykiem o życiowym podejściu do rzeczy, przeto uważaliśmy za konieczne i celowe zainteresować Go ankietą „Głosu Porannego“.

Sen. Lewandowski z ujmującą prostotą wyraził gotowość przyjęcia naszego współpracownika. Potoczyła się dłuższa rozmowa, z której można z łatwością wyluskać odpowiedzi na wszystkie nasze pytania. Oto one:

— Czy Polska może sobie pozwolić — ze względu na walutę — na ujemny bilans handlowy? — brzmi pierwsze pytanie an-

kiety „Głosu Porannego“.

— Uważam — mówił m. in. sen. Lewandowski — że ujemny bilans handlowy a la longue może zachwiać walutę. Oczywiście, przez pewien okres zarówno w poszczególnych gałęziach wy-miany, jak i z poszczególnymi państwami, jak nawet w całości bilans handlowy może się kształtować ujemnie, nie tangując zupełnie waluty. Jestem zdania, że trzeba indywidualizować stosunki. Import towarów z tych krajów, z którymi nasz bilans handlowy jest aktywny, jak Anglja i Belgja, nie powinien podlegać żadnym ograniczeniom, oczywiście w granicach jego aktywności. Zresztą życie uczy, jak błędne koło, szkodliwe dla naszego życia gospodarczego, wy-

twarza stosowanie ograniczeń. Zredukowaliśmy import herbaty, kawy i maszyn z Anglji i oto natychmiast odpowiedziano obciążeniem kontyngentów na bekony, masło i jaja.

Jeśli już mowa o eksporcie, to trzeba zaznaczyć, że stanowczo zbyt wiele eksportujemy ze stratą. Niestety, jest tak, że albo dokłada eksporter, albo eksporter zarabia, a wtedy dokłada rząd. Zboże, węgiel, spirytus i w. in. artykułów są tego smutnymi dowodami.

Co się tyczy kwestji „Czy ograniczenia importu nie hamują poprawy gospodarczej przez zwyżkę cen w kraju?“, sen. Lewandowski oświadczył:

— Nie ulega wątpliwości, że

życie gospodarcze dotkliwie cierpi wskutek ograniczeń importowych, przede wszystkim dlatego, że akcja nasza spotyka się z kontrakcją państw, których dotyczy, a po drugie właśnie dlatego, że obejmuje również surowce, których w kraju niema, a które przecież przetwarzamy dość często na eksport. Dlatego też w żadnym razie restrykcje importowe nie powinny obejmować surowców, a w stosunku do artykułów, których w kraju nie posiadamy, należy je stosować bardzo oględnie i indywidualizować wypadki.

Przychodzimy wreszcie do trzeciego pytania: „Czy nie należałoby zastąpić ograniczeń przywozowych innymi środkami za-

pobiegawczymi, jak np. reglamentacją dewiz?“,

— Trudno mówić o wszelkich innych środkach — odpowiada sen. Lewandowski. — Ale faktem jest, że restrykcje importowe są o wiele lepsze od restrykcji dewizowych. Jestem pewien, że przy najbliższej próbie w tym kierunku, przeżylibyśmy tak szkodliwe i niebezpieczne dla życia gospodarczego zjawisko spekulacji dewizowej, ukrywania walut etc.

Jeśli wyszliśmy w swoim czasie zwycięsko z sytuacji, gdy, wbrew poczynaniom innych krajów, nie wprowadziliśmy kontroli dewiz, to niema żadnych podstaw do stosowania tego środka dzisiaj.

# Zakłady Włókiennicze KAROL T. BUHLE W ŁODZI

Spółka Akcyjna

Istnieją od roku 1897.

Zatrudniają około 2.000 robotników.

BIURO I FABRYKA

Łódź, ul. Hipoteczna 7-9

Telefon 195-44.

PRZĘDZALNIA CIENKA

Łódź, ul. Dąbrowska 21

Telefon 160-37.

Adres telegraficzny: **KATEBU-ŁÓDŹ.**

Skrzynka pocztowa Nr. 6.

ODDZIAŁY: przedzalnia cienkopzędna, tkalnia, farbiarnia, drukarnia, bielnik i wykończalnia.

Wyrabiają towary: bawełniane, Satynę i Adrię czarną, Genua-plusz, rypsy kolorowe, batysty, nansook, liberty gładki i drukowany, sportowe koszulowe gładkie i drukowane, panamę, flanelę, Damasee, roletowe, materiały ze sztucznym jedwabiem i jedwabie naturalne drukowane.

Włoska Spółka Akcyjna

## RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w TRYJEŚCIE.

Rok założenia 1838. — Dyrekcja na Rzeczpospolitą Polską:  
WARSZAWA, UL. MONIUSZKI 10 (gmach własny)

ODDZIAŁ W ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 136.

Kapitały gwarancyjne Towarzystwa około MILJARDA LIRÓW.

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA:

na życie, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia i kradzieży z włamaniem.

Towarzystwo Ubezpieczeń

## „PIAST”

SPÓŁKA AKCYJNA

Dyrekcja na Rzeczpospolitą Polską

WARSZAWA, UL. MONIUSZKI 10.

ODDZIAŁ W ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 136.

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA:

Od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, kradzieży, koni, auto-casco, shomage i transportowe.

FABRYKA WYROBÓW BAWELNIANYCH

## Józef Babad

Łódź, ul. Wólczańska № 239.

TELEFON BIURA: 121-83 ● TELEFON FABRYKI: 119-23

FABRYKA CHUSTEK, SZALI I WYROBÓW WELNIANYCH

## LANGNAS, GOLDBLUM i ZAJĄCZKOWSKI

ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 3/5 :-: TELEFON 111-58.

KONTO P. K. O. 140.038

Dr. Stanisław Sembrat

# Ograniczenia przywozu wełny

## należy znieść z uwagi na interesy państwa i życia gospodarczego

W czerwcu 1935 r. wprowadzono restrykcje w stosunku do przywozu wełny surowej i pranej i odpadków wełnianych, wyznaczając szczyt ple kontyngenty dwumiesięczne.

Zarządzenia te, spowodowane troską o nasz bilans handlowy, który w okresie tym nasuwał pewne obawy, miały zapobiec ewentualnemu pogorszeniu się sytuacji.

Zainteresowane sfery przemysłowe, protestując przeciw tym zarządzeniom, wskazywały na ich bezskuteczność i ujemne skutki w szeregu innych dziedzin, zdania ich jednak nie brano pod uwagę, zaznaczając równocześnie że, chodzi o posunięcia czasowe, krótkoterminowe. Dzisiaj, po siedmiu miesiącach krępowania zakupów surowca i wobec braku widoków na przywrócenie wolnego obrotu wełną, należałoby zrobić bilans wprowadzonych w czerwcu ograniczeń.

Bilans ten dla gospodarki narodowej wypadł, niestety, ujemnie, jak na to zresztą wskazywały sfery gospodarcze już od samego początku.

Ujemne skutki kontyngentowania przywozu wełny zaznaczyły się przede wszystkim w samym bilansie handlowym i płatniczym państwa, a więc w dziedzinie, w której miały odnieść skutek wręcz odwrotny, dalej w uruchomieniu zakładów przemysłowych, skurczeniu się zapasów wełny, cenie nabywanego surowca i eksporcie artykułów produkowanych z wełny.

Wełna jest surowcem bardzo niejednorodnym. Istnieje paręset gatunków i rodzaj i nawet ten sam gatunek pochodzący z dwu różnych krajów, n. p. Argentyny i Nowej

Zelandji różni się i daje w rezultacie inne efekty w przędzy i tkaniu. Grubość włókna, jego długość, elastyczność, moc, polysk itd., odgrywają w fabrykacji pierwszorzędą rolę.

Wełny używa się jako surowca, względnie surowca częściowo przerobionego, pod trzema postaciami. Jako 1) wełnę surową (niepraną), którą kupuje się prawie wyłącznie w czasie sezonów sprzedaży i częściowo na aukcjach w Londynie (odbywają się co dwa miesiące) dla użytku pralni; 2) wełnę praną, którą można kupować zawsze w pralniach względnie u handlarzy, a którą zużywają czesalnie i przemysł wełniany zgrzebny i wreszcie 3) wełnę czesankę, którą używają przedalnie wełniane czesankowe i którą można nabywać w czesalniach, u handlarzy czy na giełdach.

Idealem byłoby móc przywozić wyłącznie wełnę surową, w stanie niepranym, tak, by koszty związane z praniem (około 10 proc.), czy z czesaniem (około 25 proc.) pozostawały w kraju. Jest to bardzo trudne do zrealizowania, w każdym jednak razie można zaobserwować od szeregu lat znaczną i ciągłą w tym kierunku poprawę.

Krajowe pralnie i czesalnie wełny zakupują wełnę surową w tysiącach biał wprost w krajach pochodzenia, bardzo często jeszcze na grzbiecie, przed stryżą baranów, względnie na aukcjach, względnie jako wełnę t. zw. płynącą. Dzięki temu zatrudnione są sortownie, pralnie i czesalnie, które utrzymują składy sięgające normalnie kilkunastu milionów kilogramów wełny. Składy te zawierają wszystkie

gatunki i mogą zadośćuczynić wszelkim zamówieniom krajowym i zagranicznym.

Sezon zakupów wełny trwa w krajach pochodzenia od listopada do maja i w tym czasie nabywa się gros surowca; dodatkowe zakupy skutecznia się na aukcjach londyńskich, które, jak już wspomnieliśmy, odbywają się tylko w nieparzystych miesiącach roku. Przemysł nasz wywiera, rzecz prosta, dla poczynienia zakupów najodpowiedniejsze chwile, zależnie od tendencji i potrzeb, i czeka często na taki moment parę miesięcy, by naraz pokryć zapotrzebowanie na dłuższy okres czasu. Tak dzieje się na całym świecie i jedynie dzięki tej niezależności przemysł ma możliwość pracy z zyskiem. Ustalanie kontyngentów i to dwumiesięcznych, jak to miało i ma miejsce, odbiera przemysłowi swobodę wyboru terminu zakupów, wpływając przez to często szkodliwie na zwiększenie ceny surowca, a co zatem idzie i artykułu z niego wytwarzanego. Jest to osłabienie konkurencyjności krajowego przemysłu w stosunku do zagranicznego, co przemysłowi rodzimemu szkodzi na dwóch polach. W eksporcie i na rynku krajowym. Jak te straty wyrażają się w cyfrach, to bardzo trudno ustalić.

Do tego dodać należy wzrost importu półfabrykatów i gotowych artykułów. Ponieważ na przywóz czesanki, przędzy itd. ustalone są kontyngenty w traktatach handlowych i obniżyc ich nie można, wobec tego, mimo że nie były nigdy w pełni wykorzystywane, ostatnio z powodu wprowadzenia restrykcji

na przywóz surowca, import ich znacznie się powiększa, powodując dalsze zmniejszenie się produkcji krajowej i pogorszenie bilansu handlowego i płatniczego.

Jeżeli dodamy do tego zwiększenie cen surowca, trwającą od kilku miesięcy, a możliwość kupowania tylko co dwa miesiące, to dochodzimy do wniosku, że skutki w dziedzinie

bilansu handlowego i płatniczego są wyłącznie ujemne.

Dla przykładu podajemy poniżej parę cyfr, dotyczących przywozu surowców wełnianych i sprzedaży przędzy czesankowej w kraju, przywozu przędzy czesankowej w roku 1934 i 1935 oraz stanu składów.

(Według danych konwencji przedalili wełny czesankowej).

I.

Stosunek przywozu wełny surowej i czesankowej do sprzedaży przędzy czesankowej.

1935	Kontyngenty wełny surowej i czesanej w przeliczeniu na wełnę surową.	Wydajność w przędzy czesankowej	Sprzedaż przędzy czesankowej w kraju i na eksport	Niedobór proc.
VII — XII	kg. 7.953.000	kg. 3.400.000	kg. 5.333.000	34,3 proc.

II.

Przywóz przędzy czesankowej w roku 1934 i 1935.

1934	1935	Zwyżka w proc.	
VII — XI	kg. 99.200	kg. 232.300	135 proc.

III.

Zapasy wełny w przeliczeniu na brudną wełnę krajową.

30.IV.1935	30.VI.1935	30.XI.1935
kg. 20.800.000	kg. 19.200.000	kg. 12.900.000

Wskutek ograniczenia pracy w sortowniach, w pralniach, czesalniach, wskutek związanych z tem zwyczajów ogólnych, wskutek strat przy zakupie surowca, dochodzi do powyższych ujemnych skutków jeszcze dalszy, a mianowicie w dziedzinie dochodów skarbu państwa.

Powolna strata zagranicznych rynków zbytu, unieruchamianie maszyn w poszczególnych działach przemysłu wełnianego, zatrzymywanie nie postępu przemysłowego, tak koniecznego, by dotrzymać placu przemysłowi światowemu, wpływa na pogorszenie się ogólnego położenia przemysłu krajowego.

Ujemne skutki dają się również zauważyć i w dziedzinie pracy przez zmniejszenie się liczby robotników, przez ograniczenie pracy, przez straty kraju z powodu pomocy dla bezrobotnych i przez pogorszenie się moralne robotników.

Wreszcie i w dziedzinie zapasów surowca, potrzebnych tak dla planu wełny produkcji jak i na wypadek wszelkiego rodzaju konfliktów sytuacja rysuje się w barwach raczej ciemnych.

W konsekwencji więc system kontyngentowania importu wełny nie dał krajowi nic poza stratami; należy go więc jaknajprędzej znieść.

Dr. Adolf Atlas

# Paraliżowanie wymiany towarowej

## musi ustąpić miejsca racjonalnej gospodarce surowcowej

Przez długie lata obrona aktywności bilansu handlowego stanowiła jeden z naczelnych postulatów państwowej polityki gospodarczej; Hasło aktywizacji bilansu handlowego stało się zwolna sloganem, którym przy każdej okazji czy to w przemówieniach na tematy ekonomiczne, czy w niezliczonych publikacjach i artykułach operowano mniej więcej w ten sam sposób jak P. K. O. sloganem „Pewność i zaufanie”, czy przemysł cukrowniczy osławionem „cukier krzepi”. A zresztą pocóż daleko sięgać — wszak jeden z największych samorządów gospodarczych w Polsce rozpisal w swoim czasie konkurs na pracę, której tematem wyłącznym i jedynym miała być aktywizacja bilansu handlowego. Nic więc dziwnego, że tej psychologii z początku indywidualnej ulegały zwolna coraz szersze sfery społeczeństwa, powtarzając nietylko już bez rozumięcia istoty rzeczy, ale nawet bez zastanowienia „aktywizacja bilansu handlowego — nakazem chwili”.

Ostatnio ujawniła się silna reakcja przeciw temu jednostronnemu i ekonomicznie niezasadnionemu, a na wet błędnemu ujmowaniu zagadnienia bilansu handlowego, reakcją siałą rzeczy tem silniejszą, im bardziej wszechwładne i dyktatorskie było doniedawna panowanie tezy o roli aktywnego bilansu handlowego w naszym życiu gospodarczym. Świa-

li ekonomiści nasi podjęli ostrą walkę z tym zakorzenionym u nas przesądem, wyolbrzymiającym rolę aktywnego bilansu handlowego, wypowiedzieli wojnę „fetyszowi bilansu handlowego” wskazując na to, że niema żadnego związku między kształtowaniem się pomyślnem stosunków gospodarczych a saldem dodatnim bilansu handlowego, że wpływ na losy waluty ma na dłuższą metę tylko bilans płatniczy, którego tylko jednym z wielu elementów jest saldo bilansu handlowego, że przeceniając rolę bilansu handlowego dopuściliśmy się w konsekwencji szeregu zasadniczych błędów, które obecnie na nas się mszczą.

Pisząc te słowa, mam stale na uwadze pytanie postawione mi przez redakcję, a mianowicie, czy możemy sobie pozwolić na ujemne kształtowanie się bilansu handlowego.

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, muszę zaznaczyć, że rozpatrując wszystkie elementy naszego bilansu płatniczego, ich ewolucję na przestrzeni lat i ich prawdopodobne możliwości rozwojowe nie podzielałam wprawdzie przesadnej oceny roli salda dodatniego naszego bilansu handlowego, ale nie iekceważę jej sobie. Z artykułu prof. dr. Zwelfga, zamieszczonego niedawno na łamach „Polityki Gospodar-

czej” pod znamienym tytułem „Fetyz bilansu handlowego” uważam dla moich rozważań za najistotniejsze ostatnie zdanie, które brzmi „Ocena bilansu handlowego wymaga perspektywa czasu”. Zwalczając więc kategorycznie śledzenie z lękiem każdego nawet drobnego odchylenia niekorzystnego w bilansie handlowym od miesiąca do miesiąca i wyciąganie jakichkolwiek z tego wniosków, sądzę jednak, że rebus się stantibus w dziedzinie bilansu płatniczego, t. zn. o ile nie nastąpi zasadnicza zmiana na naszą korzyść w dziedzinie pozostałych elementów bilansu płatniczego, nas na bierny bilans handlowy o poważniejszym saldzie ujemnym na dłuższą metę napewno nie stać. Zdać mi się, że tę opinię podziela nawet ci ekonomiści, którzy zwalczają fetysza bilansu handlowego.

Stojąc na zasadniczym stanowisku, że wszelkie ograniczenia w dziedzinie wymiany towarowej nie dają w rezultacie pozytywnych wyników, gdyż prowadzą nieuchronnie do kurczenia się obrotów zarówno po stronie przywozu, jak i wywozu i podzielając w zupełności pogląd tych ekonomistów, którzy głoszą zasadę, iż żaden kraj na dłuższą metę nie może więcej wywieźć, niż przywozić, muszę się tembardziej oczywiście wypowiedzieć przeciw ograniczaniu przywozu surowców i to w kraju, który ma wolny, nie-

krępowany obrót dewizowy. O ile jednak ograniczenie przywozu wyrobów gotowych jest uzasadnione warunkami obecnej sytuacji w świecie ograniczanie przywozu surowców nietylko nie wpływa niekorzystnie na ewolucję bilansu handlowego, rozpatrywaną ściśle z punktu widzenia interesów gospodarczych samego kraju, ale nieuchronnie prowadzi do zwiększonego przywozu produktów gotowych czy półfabrykatów, co jest niewątpliwie zjawiskiem ujemnym i powoduje drożyznę artykułów z tych surowców wytwarzanych, a więc jest sprzeczne z tendencjami aktualnej polityki gospodarczej rządu, dążącej do osiągnięcia równowagi gospodarczej na niższym poziomie cen, nie- możliwej przy braku współmierności między cenami poszczególnych dóbr, przede wszystkim konsumpcyjnych.

Odpowiedź na pytanie dotyczące reglamentacji dewizowej, wymaga bardzo ścisłego i ostrożnego zarządzenia sformułowania, dotyczy bowiem kwestji, której nasze czynniki kompetentne zajmują jednolite i konsekwentne stanowisko.

Sądzę, iż kwestja wprowadzenia ograniczeń dewizowych mogła być w Polsce rozważana, zresztą bez sytuacji przymusowej, w tym okresie, kiedy szereg państw po części finansowo zasobniejszych, wkro-

czył na tę drogę. Skorośmy jednak niewątpliwie po głębszych rozważaniach na tę drogę nie weszli i jak się okazuje dotychczasowymi rezultatami tej zdawałoby się ryzykownej polityki nietylko zaimponowali światu, ale umocnili wiarę społeczeństwa w trwałość stabilizacji naszej waluty, to dziś pod żadnym warunkiem nam z tej linii zejść nie wolno. Przy przeważającym naszego społeczeństwa na wszystko, co ma związek z walutą, taki krok byłby nietylko nieuzasadniony faktyczną sytuacją, ale lekkomyślny i szkodliwy. I dlatego konsekwentne kroczenie po dotychczasowej linii polityki walutowej uważam za jedną z największych zasług naszych czynników rządowych w dziedzinie gospodarczej.

Obecna sytuacja naszej instytucji emisyjnej, poparta spokojem i zaufaniem szerokich sfer ciuflaczy, nie daje żadnych podstaw do rozważań na te tematy i uważam za jedno z głównych zadań naszej polityki gospodarczej podtrzymywanie w społeczeństwie wiary w polityczność, celowość i skuteczność takiej właśnie polityki walutowej. będącej w naszych stosunkach niecodziennym warunkiem pomyślnej ewolucji kapitalizacji pieniężnej. A w kraju naogół ubogim w kapitały płynne jest to postulat niezmiernie wagi!

**Spółki Akcyjne**

# **M. Silbersteina w Łodzi**

— i —

**Piotrkowskiej Manufaktury w Piotrkowie**

Zarząd: Łódź, ul. Piotrkowska 40.

*Przedzalnica bawełny i wełny czesankowej, tkalnia, bielnia, farbiarnia i wykończalnia*

SKŁADY: w Warszawie — w Poznaniu — w Katowicach — w Krakowie — w Gdańsku

# **Maurycy TRAUMAN**

PRZEDSTAWICIEL

„Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włóknistego“  
dawniej **Peltzer i S-owie w Częstochowie**

**Łódź,  
ul. PRZEJAZD Nr. 61**

TELEFONY: 105-45  
gab. 220-85  
m. 211-06

## **TOMASZOWSKA PRZĘDZALNIA WEŁNY CZESANKOWEJ SPÓŁKA AKCYJNA.**

Fabryka w Tomaszowie-Maz., ul. św. Tekli 13/15.

**SKŁAD FABRYCZNY W ŁODZI,  
ul. Sienkiewicza 53, telefon 204-87.**

Przędzalnia produkuje przedzę dla celów tkackich i dzianych.

**Fabryka Filców**

# **LANDAU i WEILE**

Spółka Akcyjna

**Łódź, ul. Inż. Skrzywana 5.**

Telefon Nr. 137-32.

Adres telegr.: „Standau — Łódź“.



# GŁOS PORANNY

## SPECJALNY DODATEK NOWOROCZNY

Dzisiejszy Specjalny Dodatek Noworoczny „Głosu Porannego” zawiera m. in. następujące artykuły:  
 S. Babad: Górne i chmurne lata faszyzmu.  
 L. Lourie: Genealogja teraźniejszości.  
 Piotr Kon: Proces „Proletariatu”  
 M. Lazarewski: Czek bez pokrycia  
 Alfred Polgar: Klarinet.  
 A. Gronis: Teatr na dobrej drodze.  
 Iłja Epsztajn: Złudzenia i nadzieje  
 Pozatem dodatek zawiera bogaty dział ilustracyjny, poświęcony w pierwszym rzędzie wielkim wydarzeniom politycznym w roku ubiegłym.

### Przepowiednie występne na rok przestępny 1936



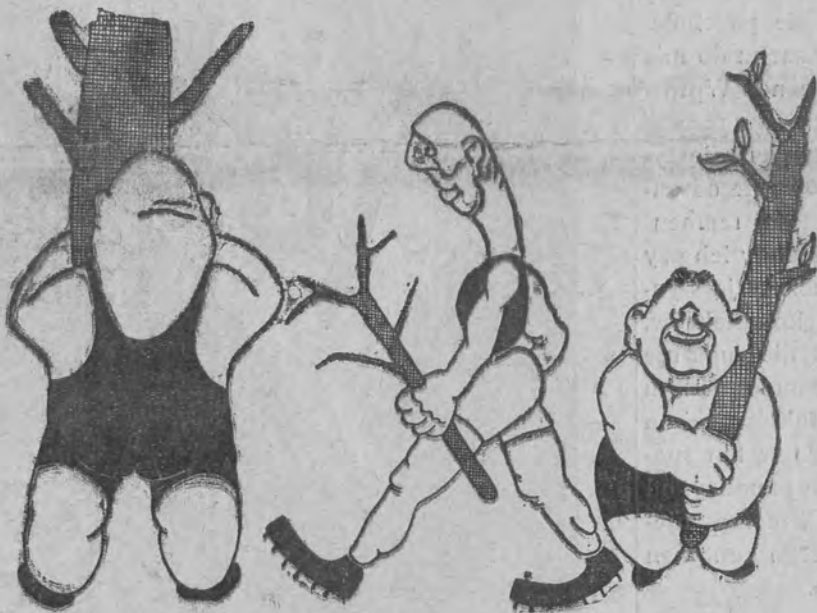
Nowy Rok powita w imieniu Polski uroczyste gen. Wieniawa-Długoszowski



Na wzór sowieckich „stiengazet” będą na łódzkich białych płotach umieszczane wiadomości, informujące obywateli o sprawach państwowych



Adw. Kowalski otrzyma wawrzyn krasomówstwa za przemowę na temat: „Żydzi jago tacy, a jeżeli nie to dlaczego”



Każdy uczestnik olimpiady berlińskiej będzie musiał przywieźć swe drzewo genealogiczne. W ten sposób zwiększy się import drzewa do Niemiec



Mussolini da szlachetny przykład i zaoferuje dla funduszu wojennego wszystkie swe złote zęby



Otto doezeka się nareszcie upragnionej restauracji Habsburgów



Dzięki genewskim konferencjom dojdzie między Italią a Abisynią do bezpośredniego zblżenia

# ZOFJA NAŁKOWSKA

## Laureatka Łodzi -- laureatką nagrody państwowej

Obok całego szeregu czynników raczej zewnętrzno - artystycznych, wielkość i odrębność stanowiska Zofji Nałkowskiej, laureatki nagrody literackiej Łodzi, a obecnie także i nagrody państwowej, w literaturze współczesnej warunkuje jej oryginalna, bardzo subtelna i głęboka metoda twórcza.

Dla Nałkowskiej życie zewnętrzne, fakty i zdarzenia, przygody bohaterów, — wszystko to, mimo, iż jest tych spraw pierwszorzędą obserwatorką, jest tylko pretekstem dla odnalezienia istotnego motoru, wyznaczącego taki właśnie, a nie inny bieg zdarzeń. Tym motorem jest w pierwszym rzędzie psychika ludzka. Podczas gdy fakty są w dziełach jej możliwie najbardziej banalne, czasem po prostu jakby wycięte z codziennej rubryki wypadków, to ich psychologiczna interpretacja zdobywa nowe, niezbadane obszary ludzkich reakcji. Metodę twórczą Nałkowskiej najlepiej może określa stwierdzenie, że dzieła jej są rehabilitacją banału. Rehabilitacją, bo banalne, codzienne zdarzenie urasta przy tej subtelnej analizie psychologicznej każdego odruchu do miary niemal metafizycznej. Wprawdzie nie sięga Nałkowska w swej analizie poza bieżącą chwilę życia swych bohaterów, nie odszukuje w ich przeszłości momentów, które ukształtowały ich psychikę, które naznaczyły ją stygmatem pewnych kompleksów, czy urazów, a jedynie sugeruje tę przeszłość zapomocą kilku przypomnianych faktów, mimo to, choć pomniejsza w ten sposób grubość swej analizy, odkrywa nowe „lądy i morza” nieznanego, tajemniczego kontynentu ludzkiej psyche.

Jeszcze jeden czynnik warunkuje to, że banał zrehabilitowany zostaje w dziełach Nałkowskiej, urastając do miary tak wielkiej, ponadludzkiej. Nie jest to tak częsty u pisarzy realizm, wydychający do niebawymych rozmiarów nasz ziemski balonik, jak n. p. u Choromańskiego,

nie jest to też tak modne doniedawna, a wielce obłudne społeczeństwo człowieka na piedestał niemal boskiego nadezłowieczeństwa.

Dla Nałkowskiej czynnikiem który obok pewnych niezależnych od człowieka, a zgóry dających się przewidzieć, reakcji psychicznych, czynnikiem kształtującym po swojemu, bezapelacyjnie obraz ludzkich poczynań, jest fatum, któremu człowiek nie oprze się, które jego los rozstrzygnęło już raz na zawsze, nieodwołalnie. To fatum, czynnik nadrzędny, nietylko zresztą wyznacza zewnętrzną kolejność faktów. Zna ono i poniekąd zresztą samo warunkuje reakcje psychiczne człowieka na zewnętrzne wydarzenia.

Sąd konkursowy, przyznając Zofji Nałkowskiej nagrodę literacką ministra W. R. i O. P. (czyli nagrodę państwową) za całokształt działalności pisarskiej podkreślił, że czyni to „ze szcze-

gólnym uwzględnieniem jej dzieł ostatnich w zakresie dramatu i powieści”.

Ostatnie utwory Nałkowskiej to dramat „Dzień jego powrotu”, tom nowel „Ściany świata” i wreszcie wydana przed trzema miesiącami powieść p. t. „Graniça”. Wszystkie te utwory, jak do tąd stanowiące szczytowe osiągnięcia twórcze autorki, obracają się wokół jednego zagadnienia. Zagadnieniem tem jest problem odpowiedzialności człowieka za popełnioną zbrodnię. Sięgając poza fakt możliwie najbardziej banalny — morderstwo z zazdrości, za porzucenie — stara się Nałkowska uchwycić powód tego, że jeden człowiek jest zbrodniarzem, a drugi nim nie jest. Oczywiście pomija autorka zbrodnie, dokonane dla zysku; chodzi jej raczej o zbrodnie, mające tło psychologiczne.

I cóż się okazuje: zbrodnie poprzedziły pewne fakty. W perspektywie zbrodni już dokonanej

fakty te zdają się tworzyć nieuchronną drogę, prowadzącą do nieszczęścia. Fakty i pewne reakcje psychiczne zgóry wyznaczają tę zbrodnię, od której człowiek nie może uciec, którą musi wykonać, poddając się wyrokowi tej własnej przeszłości. Do cierając tak daleko w swych poszukiwaniach, musi Nałkowska poczynić wybór. Albo zapomocą koncepcji materialistycznych, szukając czynników wyznających drogi człowieka w jego środowisku, w jego warunkach ekonomicznych, w jego pozycji społecznej, lub choćby nawet w nim samym, w jego psychice. — Albo też — i tę właśnie koncepcję wybiera Nałkowska — określić te czynniki nazwą fatum, przyznać im naprzyrodzone, metafizyczne pochodzenie i tem samem nie definiować ich dokładnie. To, czy człowiek popełnia zbrodnię, czy też nie, to czyn warunkowany, zgóry już rozstrzygnięty, przez jakąś instan-

cję nadrzędną, kto wie, może na wet boskiego pochodzenia. Więcej nawet: człowiek, popełniający taki czyn, urodził się już zbrodniarzem, przyniósł tę zbrodnię, jako nakaz sił wyższych, ze sobą na świat. Nie pomoże szarpanie się w sieci losu, nie pomogą mu żadne wybiegi, ani nie uchronią go żadne racje. —

Chwile, które mogłyby zapobiec temu, mija, nie spostrzegając ich, przypadki, które prowadzą do zbrodni, choćby najbardziej nawet błahę, czy banalne, czyhają na niego same i spowodują taki układ sił psychicznych, że wobec tej konieczności stanie on, jak wobec czegoś nieodwołalnego, zgóry nakazanego. Czy taki stosunek do zagadnienia zbrodni jest słuszny? Czy kryje w sobie ostateczną prawdę? Nie będziemy tego tutaj rozstrzygać. Odpowiedź bowiem na te pytania leży u podstaw walki między dwoma światopoglądami.



### Włosi ofiarami despotyzmu... Mussoliniego

W Addis - Abebie ogłoszono następujący komunikat: „Negus Haile Selassie otrzymuje liczne listy z południowego Tyrolu, w których autorzy życzą cesarzowi abisyńskiemu powodzenia w wojnie. Jeden z autorów wyraża nadzieję, że wojska abisyńskie obchodzić się będą dobrze z jeńcami włoskimi, gdyż włosi — to ofiary tyranji i despotyzmu Mussoliniego”.

Należy dodać, że z okazji pobytu Mussoliniego w południowym Tyrolu zezwolono 65 niemieckim tyrolczykom, skazanym na wygnanie, na powrót do kraju, a 98 cofnięto dozór policyjny. Większość tych ulaskawionych została natychmiast powołana do armji.

# ŚWIAT W OBJEKTYWIE APARATU FOTOGRAFICZNEGO



1 — 4. Zmarli w roku 1935: Artur Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej. — Królowa belgijska Astrid. — Amerykański lotnik Willey Post. — Legendarny pułkownik Lawrence. — 5. Chautemps, b. premier Francji, przewidziany na następcę Herriota, jako przewodniczącego partji radykalów. — 6. Jln-Ju-Keng został szefem rządu autonomicznego, który powstał w północnych Chinach z łaski Japonji. — 7. Sven Hedin ma przemawiać z okazji olimpiady w auli uniwersytetu berlińskiego. — 8.

U góry na lewo: Przybycie króla Jerzego do Aten z wieloletniego wygnania w Anglii. U góry na prawo: Król Jerzy V obchodził uroczystie 25 rocznicę swego panowania. Pośrodku na lewo: Oficerowie znoszą trumnę ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego do krypty wawelskiej. Pośrodku i na prawo: Wojna w Abisynji prowadzona jest za pomocą tanków i samolotów, a na potrzeby tej wojny we Włoszech nawet żelazne wrota parków publicznych i prywatnych zostają przetopione. U dołu na lewo: Skutki strasznej katastrofy

trzęsienia ziemi na wyspie Formozie. U dołu na prawo: Wojska rządowe szturmem zdobywają gmachy, zajęte przez rewolucyjne pułki brazylijskie. — 9. Arcybiskup Mediolanu poświęca żelazne obrączki ślubne, które obecnie wszyscy włoscy włożyli zamiast złotych. — 10. Transportowanie do więzienia grupy demonstrantów w Kairze, którzy szli pochodem przez miasto, atakując m. in. również żołnierzy angielskich. — 11. Katastrofa kolejowa w Grecji na linii Kifisia. — Ateny miały miejsce naskutek podmycia toru przez

długotrwałe ulewy. — 12. Burmistrz Londynu w towarzystwie tradycyjnej świty dokonał otwarcia nowej linii kolei podziemnej w stolicy Anglii. — 13. Godzienna toaleta słonia przed występem w Cristal - Palace w Londynie. — 14. Tablica pamiątkowa, wmurowana na we fronton domu w Augsburgu, gdzie drukowano pierwszą w Niemczech gazetę „Aviso”. — 15. Słynny pułkownik Lindbergh udał się wraz z rodziną na stały pobyt do Anglii, ponieważ nie chce być narażony na szantaże w Ameryce.

# „Kronika rodu Müllerów”

Głęboka powieść Waltera Mehringa

Utwór, jaki Walter Mehring ogłosił niedawno drukiem, nosił dawniej tytuł powieści rodowej i był przeważnie nudny. Noel Coward w „Kawalkadzie” dał dowód, że takie odmalowanie przeciętnego rodzinnego życia, może interesować i przykuwać uwagę. Tembardziej może to czynić „Kronika rodu” Mehringa, który sięgnął w niej głębiej w psychikę ludzką, niż angielski pisarz. Jego „Müllerowie” to synteza rzeczywistości i zrządzeń losu.

Przedewszystkiem należy przytoczyć kilka szczegółów o Mehringu, jedynym istotnym pisarzu, jakiego posiadają powojenne Niemcy. Jego „Chorał marynarza” jest po dziś dzień śpiewem ludowym. Jakie przemiany zaszły w Mehringu od tego czasu, jak rozwinęła się jego twórczość w prozie! Nie jął się jej na początku, chociaż z niektórych jego powieści widać to niezwykle bogactwo i opanowanie języka. Jego utwory w dawnym środkowo-niemieckim narzeczu sprawiają wrażenie współczesnych.

Po rewolucji pojawiło się kilka próbek jego pióra, które ukazały zupełnie nowego Mehringa, mianowicie historyka, stwierdzającego na podstawie nieznanymi dotąd historycznych zestawień, że zjawiska dziejowe powtarzają się, że starożytność i średniowiecze zmartwychwstały w Trzeciej Rzeszy.

Mehring nie byłby sobą, gdyby napisał suche, historyczne studjum, zawierające gołe fakty. Jego „Müllerowie” — to historia, przybrana w szaty współczesności, dzieje niemieckiej rodziny, stanowiącej zupełnie nowy rodzaj literacki. Pisarz nadaje tu wiedzy postać, fascynującą jak romans kryminalny. Pobudka ma cechy ironji, ale jak każda istotna satyra przeraża się w tragedję.

Chodzi prosto o to, że rada Müller w Berlinie musi pewnego dnia dowiedzieć w Trzeciej Rzeszy swego pochodzenia i była dokładnie, skąd właściwie wzięli się Müllerowie. Przerzuca akta i dokumenty, nie zatrzymując się jedynie na babce, lecz gdzie dalej sięga do najdalszych źródeł, do najstarszych Müllerów, którzy żyli w starożytnym Rzymie i nosili nazwisko Millesius. Mehring nie odmalował uciążliwej drogi badań, lecz osiągnięte wyniki. Odkrył przed czytelnikiem wir rasowy, nie dający się wprost objąć wyobraźnią. Przed oczyma czytelnika rozwija się okropna tragedia uczonego, pragnącego zbadać dokładnie swe pochodzenie. Pełen wątpliwości zwołuje na wiec cały ród Müllerów i dostaje się do obozu koncentracyjnego jako podejrzany o tajemne powiązania.

Autor każe Müllerowi opowiadać samemu swe tragiczne życie nie w celu nadania opowiadaniu cech prawdziwości, lecz

nie mówi nic o tem, jak spotkał go w Paryżu, jako emigranta. Cały światopogląd rozsypał się nagle w gruzy. Człowiek kładzie kres swemu istnieniu, bo nie może znieść doznanego rozczarowania. Wszystkiego tego nie opowiada Mehring. Nie chce kłaść nacisku na prawdę kreślonych przez siebie obrazów, chce pokazać, że tragedia jednej rodziny rozszerza się do granic całej generacji.

Ten ostatni Müller jest z pochodzenia i pochodzenia nazi — i nagle nie wolno mu nim być, bo tak chce rodowód. Złożyły się nań pierwiastki najróżnorodniejsze, z najrozmaitszych stron, zbudowały go w ciągu stuleci, jak kunsztowną mozaikę. Mehring maluje po mistrzowsku ten konglomerat etniczny, stając się jednocześnie malarzem całokształtu pruskich dziejów. Wzwa się w styl epoki, gdy opisuje

dawnych germanów i walkę trzech braci, kroczącej każdy inną drogą, wskrzesza ówczesny język w najbardziej fascynujących rozdziałach. Niezrównany wprost jest tu Mehring jako historyk i językoznawca.

Książka jest aktualna zarówno ze względu na kierunek myślowy, jak pobudki. Ta „Kronika rodu” pojęła, że minął czas, gdy można było stawiać jakieś wzory i granice, dowodził, że

można mieszać dowolne formy literackie, że można stać się fascynującym jak pisarz powieści kryminalnych, nie stając się jednocześnie fałszerzem dziejów. Jeśli kiedyś nastanie czas, w którym ludzie uwierzą w prawdziwość naszych opowiadań o tem, co zaszło pomiędzy 1933 — 1935 rokiem w Niemczech, wtedy zostanie należycie oceniona wartość książki Mehringa.

BORYS ŁAZAREWSKI

## Czek bez pokrycia

Tego ranka Claire przyszła do mnie nadspodziewanie wcześniej i także niespodzianką były w jej zawsze smutelnie smutnych oczach iskierki tajemniczej radości i nadziei. Zresztą tajemnica natychmiast została wyjaśniona, kiedy Claire zatraj kotła:

— Wstawaj, natychmiast wstawaj i ubieraj się, bo musisz iść ze mną.

— Dokąd, poco?

— Znalazłam pracę.

— Wątpię.

— Ty zawsze wątpisz, zabraniasz mi pożytecznych znajomości. A właśnie wczoraj w „Café Billard” zagadała do mnie jakiś pan. Ach, jaki on był przystojny i grzeczny i jaki szlachetny! A kiedy dowiedział się, że jestem bez pracy, powiedział, że moim zmartwieniem jest bardzo łatwo zaradzić. Sam on jest wielkim, znakomitym aktorem w filmie.

— Jak się nazywa?

Zapomniałam —, ale to wcale nie jest ważne, a ważne jest to, że dał mi list do dyrektora studio, do którego trzeba iść jeszcze dzisiaj przed południem. Tak, tak, przed południem, bo inaczej nie dostanie roli! Wstawajże nareszcie, ty leniuchu.

Szczerze mówiąc, wcale mi się nie chciało tak wcześnie wychodzić na miasto, lecz ton głosu Claire stawał się za stanowczego błagalnym, a sama ona usiadła przy biurku i utkwiała we mnie znów nieskończone smutne, zlekka zezujące oczy.

Claire zaczęła patrzeć w ten sposób od czasu, gdy przejechała ją auto i gdy przeleżawszy kilka tygodni w szpitalu, ku zdumieniu wszystkich lekarzy wzdrowiała.

Tylko na czole została blizna i prawa ręka źle zgięła się w łokciu. Towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło wypłacenia premji, bo przechodziła ulicę nieprawidłowo, wbrew przepisom. Byłem z nią u dwóch adwokatów, ale z tego nic nie wyszło, prócz tego, że przywiązała się do mnie, jak piesek, który zgubił na ulicy pana.

— O Boże, ubierajże się... — Jesteś taki sam leni, jak twój rodacy!

— No już, dobrze, chodźmy. Pokaż list.

— Co, może nie wierzysz? Masz, czytaj.

Na kawałku papieru ze stemplem kawiarni napisane było w górze: „Do Pana Dyrektora wytwórni filmowej „Pingwin”.

„Sz. Panie! Polecam Panu pana, który, jak mi się wydaje, w zupełności nadaje się do roli...”

gram główną rolę. Zobowiąże mnie Pan bardzo, jeżeli powierzy te role tej pani, oraz udzieli jej załączki pieniężnej”. Później następowały konwencjonalne pozdrowienia, a podpis, jak to się często zdarza w dokumentach, okazał się nieczytelny. — Natomiast na kopercie była starannie wykaligrafowana ulica i numer domu, lecz zamiast nazwiska adresata wypisane było: „Do Dyrektora wytwórni „Pingwinu”. Chciałem spytać, komu właściwie trzeba wręczyć list, ale Claire uprzedziła mnie, że skoczyła z krzesła i znów zatraj kotła:

— Och, zamilcz, zamilcz! I ubieraj się na miłość boską.

W ciągu pięciu minut byłem gotów i wyszliśmy na ulicę. — Żeby nie tracić czasu, Claire nie chciała nawet wypić porannej kawy i mnie nie pozwoliła. Dojechaliśmy do przystanku, położonego najbliżej ulicy, oznaczonej na kopercie. Nie mniej, niż kilometr trzeba było jeszcze iść pieszo, następnie na błękitnym tle nieba ukazał się kościół Sacre Coeur, skreśliśmy na prawo, potem na lewo i mimowoli zatrzymaliśmy się, aby się zastanowić, dokąd iść dalej.

Na twarzy Claire już malowało się zmęczenie. Zapomniałem powiedzieć, że po katastrofie automobilowej miała również uszkodzone prawe płuco. Wiecej mimo swoich 24 lat Claire oddychała ciężko, a ponieważ musieliśmy iść pod górę wzięła mnie pod rękę.

Wreszcie na rogu przeczytaliśmy nazwę ulicy, o którą chodziliśmy i bardzośmy się ucieszyli. Była to mała, wąska uliczka, brukowana kocieimi łbami. Obcas pantofelków Claire uginały się. Jednak była pełna nadziei. Jeszcze raz przeczytaliśmy adres. Ostatni dom uliczki okazał się numerem dwudziestym.

— A więc? Gdzież może być numer dwudziesty ósmy — rzekłem z wahaniem i zatrzymaniem się.

— Ach, to nie nie znaczy — odpowiedziała Claire. — Dla mnie to jasne, że na kopercie przez pomyłkę napisana jest cyfra osiem. Spójrz, podobna jest do zera. Naturalnie studio jest tu w domu pod numerem dwudziestym.

Dom pod numerem dwudziestym był pałacikiem dumnym i pysznym i także pyszną i nieprzystępną okazała się dozorczyńca. Z wielkim lekceważeniem oświadczyła, że żadnego studio tu niema i nigdy nie było. Dodała, że mieszka tu wiele lat i wie napewno, że w żadnym innym domu na tej ulicy niema i nie było żadnych wytwórni filmowych.

Zamiast podziękować, zawsze grzeczna Claire odpowiedziała dozorczyńcy jakąś impertynencją i zacerwieniła się po sama szyję. Odeszliśmy śpiesznie.

Na ulicy Claire od razu cała się skurczyła i spojrzała na mnie błagalnie.

— Wiecej co robić?

Żeby ją pocieszyć, odpowiedziałem:

— Wszystko jedno, rano już tak dla mnie stracony. Chcesz, to obejdziemy wszystkie domy pokolei. To nam zajmie nie więcej, niż pół godziny.

— O, jakis ty miły! Naturalnie tak będzie najlepiej.

Ale literalnie w każdym domu dozorczyńce stawały się coraz bardziej złe i opryskliwe i my, niby wędrowni aktorzy, nie mieliśmy nigdzie powodzenia.

Opierając się o moją rękę, Claire wzdrygała się chwilami. Spojrzałem na nią i rzekłem:

— Wiesz co, dosyć tego złośczenia dozorczyń. Chodźmy lepiej do jakiejś najbliższej mleczarni i napijmy się kawy z rogalikami. Claire pokornie i zdała mi się, że nawet z radością wyraziła zgodę. W malej, chłodnej salce mleczalni okazało się bardzo przytulnie. Usiedliśmy przy stoliku. Claire spojrzała na swoje pantofle, wpierniczone na prawy, potem na lewy i szepnęła:

— Zmarnowały się obcas i jedna zelówka się przelała.

Podano nam kawę. Claire wyjęła lęk, potem opuściła głowę, zakryła twarz rekoma, placy jej zaczęły drżeć od hamowanego łkania. Wielka iza spadła na marmur stolika.

— Posłuchaj, Kochanie, czy warto płakać przez takie głupstwo. Kupimy nowe pantofelki. Te i tak już były zniszczone.

Claire trochę ucichała, lecz nie odejmowała rąk od twarzy. Płacy jej znów drgnęły i szepnęła:

— Ach co tam pantofle, ja wcale nie przez to... Rozumiesz, ten podlec namówił mnie, obiecał mi dać prawdziwą pracę, siedemdziesiąt pięć franków dziennie i... zrozum, zrozum... zgodziłam się na wszystko. — A potem ten... zmienił się od razu i oznajmił, że nie ma żadnych pieniędzy, lecz że zaraz napisze list do samego dyrektora pewnej bogatej wytwórni filmowej i zamiast szampana, którego mi obiecał, kazał przynieść do numeru nióra i atrament i napisał ten oto świstek. Potem popatrzył na zegarek i powiedział, że mu się spieszy na zdjęcie i zostałam sama. To wszystko.

Dopiero po dziesięciu minutach Claire uspokoiła się, otarła oczy i posek miniaturowa chusteczką i uśmiechnęła się. Wyjęła kawę i błagalnym zezik'em spojrzała na mnie, jakby chciała powiedzieć:

— Zrozum i wybacz... Mlecząc gaskałem jej wciąż jeszcze drzące rączki.



Rozchodzą się drogi odchodzącego i nadciągającego roku.

**Rynek pieniężny**

**GIEŁDA ŁÓDZKA**

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolary	5,30	5,29
Budowlana	41.—	40,50
Dolarówka	53,75	53,25
Inwestycyjna	111,50	111.—
Inwestyc. seryjna	119,50	119.—
5 proc. konwersyjna	65.—	64,50
5 proc. kolejowa	59.—	58,50
6 proc. dolarowa	80.—	79,50
Stabilizacyjna	65.—	64,50
4 proc. listy ziemskie	42,75	42,25
4 i pół proc. L. Z	46.—	45,75
4 i pół pr. ŁZ. Warsz.	57.—	56.—
5 proc. m. Warszawy	59.—	58.—
5 proc. Warsz. 33 r.	54.—	53,75
4 i pół pr. Łodzi 8 s.	54,50	53,50
5 pr. listy Łodzi 9 s.	58,50	57,50
5 pr. listy Łodzi 10 s.	48,50	48.—
5 proc. Piotrkowa	51,50	50,75
5 proc. Kalisza 33 r.	47.—	46,50
5 proc. Częstochowy	52,25	52.—
5 pr. Częstochowy 33 r.	47,50	47.—
Bank Polski	96,75	96,25
Cukier	34.—	33.—
Lilpop	9,50	9.—
Óstrowieckie	19,50	18,50
Starachowice	32.—	31.—
Węgiel	12.—	11,50
Kolej Elektr. Łódzka	440—	430.—

**GIEŁDA ZBOŻOWA**

Wszystkie notowania bez zmiany. Tendencja spokojna.

**Jak Ba'fa**

obsługuje konsumentów?

Bata zawsze dąży do przystosowania się do aktualnych potrzeb konsumenta.

Idąc po linii polityki rządu w zakresie zniżki cen detalicznych — prze prowadzona została zniżka cen 87 głównych artykułów, produkowanych przez Bata. Zniżka ta wynosi od 10 do 18 proc.

To dostosowanie się do sytuacji gospodarczej i potrzeb konsumenta świadczy o stałym rozwoju wielkiego przedsiębiorstwa w r. 1935.

W okresie tym rozbudowano warsztat pracy w Chelmku i powiększono liczbę pracowników o około 30 procent w stosunku do 1934 roku.

Równolegle do rozbudowy zakładów w Chelmku rozszerzono sieć sklepów o przeszło 30 proc., aby móc służyć coraz szerszym warstwowi społeczeństwa dobrem i tanim obuwem.

Dokładano sił i starań, aby ulepszyć dotychczasową produkcję. Czynniono nieustanne próby w kierunku doskonalenia wyrobu artykułów starych, a równocześnie wprowadzono szereg artykułów nowych po uprzednim gruntownym wypróbowaniu ich praktyczności i jakości.

**UNION TEXTIL KOSCHES et CO.**

Pierwsze przedsiębiorstwo jedwabnicze w Polsce, które w roku 1927 zainicjowało produkcję artykułów sztuczno - jedwabnych. Od tego czasu artykuły te stały się bardziej dostępne dla szerokiego mas konsumentów. Również przerób wysokich gatunków jedwabnych przędzy jedwabnej jak i sztuczno - jedwabnej, oraz wykończenie tych tkanin wysoko-gatunkowych w Polsce było inicjatywą tej firmy. Już w roku 1927 firma zorganizowała rozgałęzioną sprzedaż swych wyrobów na całą Rzeczpospolitą Polską i na w. m. Gdańsk. Od tego czasu, w ślad za tą firmą rozwijał się w Łodzi przemysł jedwabny, który zresztą do dnia dzisiejszego jest w znacznym stopniu zatrudniony przez firmę Union Textil Kosches et Co., uchodzącą w branży za dominującą.

**16 miliardów długu**

Paryż jest mocno zadłużony i za rząd miejski nie może sobie dać rady z deficytowym budżetem. Długi narosły ostatnio w tak szybkim tempie, iż suma ich przewyższyła 16 miliardów franków. Aby zatkać w jakiś sposób luki budżetowe, postanowił prefekt Sekwany podnieść opłaty za wodę oraz ceny biletów w kolei podziemnej i w autobusach miejskich. Mówi się też o podwyższeniu niektórych opłat i podatków miejskich. Rzecz prosta, iż tego rodzaju innowacje spotykają się z wyrazem niezadowolonia ze strony ludności Paryża.

**Cuda nowoczesnej techniki znaleźć można w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 115**

Wśród piękniejszych sklepów łódzkich na ul. Piotrkowskiej zwraca szczególną uwagę jeden. Jego witryna, jarząca się wspa niałem światłem, przykuwa wzrok przechodnia. Trzeba być naprawdę obojętnym na rzeczy artystyczne, by przynajmniej nie zatrzymać się na moment i nie przyjrzeć estetycznie rozłożonym eksponatom, reprezentującym wszystko to, co najdoskonalszego stworzyła nowoczesna technika: radio i elektryczność.

Mamy na myśli sklep przy ul. Piotrkowskiej 115, gdzie nabyć można wszystko, co ułatwia i umila życie, czyni je pięknym, a zarazem prostym i wygodnym.

Wstąpiliśmy wczoraj do tego sklepu. Poprzez gesty szpaler kupujących, zρέcznie omijając uprzejmych sprzedawców, dotarliśmy wreszcie do kierownika tego przybytku estetyki, p. Zarzyckiego.

Dzięki jego uprzejmości możemy się podzielić wrażeniami z jednego z najpiękniejszych i najlepiej zaopatrzonych sklepów łódzkich.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od tylnych pokoi. Idąc za p. Zarzyckim znaleźliśmy się w pewnej chwili w idealnie urządzonej kuchni. Oczywiście nowoczesnej, zelektryfikowanej.

Jak ta kuchnia wygląda? Niewielkich rozmiarów sprzęt o estetycznych kształtach. Na wierzchu trzy płyty, umożliwiające jednoczesne przygotowanie kilku potraw, u dołu piekarnik. Zalety: czysto, potrawy smaczne, nie tracą witamin i soków odżywczych, gotują się równomiernie przy tej samej zawsze temperaturze, nie potrzeba tu-

szarów, bowiem zarówno schab jak i rybę i inne potrawy piecze się bez dodawania masła. A więc i tanio i smacznie i zdrowo, a nadewszystko czysto. Czy to mało?

Obok inna kuchenka. Podobna w kształcie, ale mniejsza. To t. zw. typ „ludowy“, tańszy, o dwóch tylko płytach i piekarniku, ale tak samo przyteczny, w nowoczesnym urządzeniu niezbędnym. Są jeszcze mniejsze: dwupłytkowe bez piekarnika, du-

żo tańsze, a niewiele poprzednim ustępujące.

W rogu pokoju zwracają uwagę, stojące rzędem, niby wielkie kufry, lodownice domowe. Jak nas objaśnił p. Zarzycki, na nadchodzący sezon letni przygotowywane są już chłodnie, wykonnane całkowicie w Polsce (dawniej używaliśmy zagranicznych) tylko zmontowane według systemu „Frigidaire“.

Dokoła, na ścianach zbiorniki na ciepłą wodę, t. zw. Bojlery —

sprzet o niezrównanych walorach dla gospodarstwa domowego. Pomyślmy: tanim kosztem (elektrownia liczy za prąd od boilerów nocną taryfę 10 gr. za kilowatt) mamy zawsze w mieszkaniu pod dostatkiem ciepłej wody, czy do kąpieli, czy do prania.

Ale, a propos prania! W tym czarodziejskim sklepie jest i pralnia. I to jaka!

Zamiast oczekującej wiecznym wodą balji — niewielkich rozmiarów wanna. Jest tak skonstruowana, że wystarczy włączyć prąd elektryczny i wrzucić do niej bieliznę, aby wyszła stamtąd idealnie czysta i wyjęta. Następnie do magła. Inny przyrząd, przy którym zupełnie nie trzeba pracować i tylko zbierać owoce geniuszu techniki. Wrzucamy wypraną bieliznę, włączamy kontakt, a za kilka minut ukazuje się wymaglowana i wyprasowana bielizna. Istny cud!...

Ale niemniejsze cuda można tam spotkać na każdym kroku. P. Zarzycki prowadzi nas do sali, gdzie wiszą o stropu setki lamp. Najpiękniejsze barwy, najwspanialsze w rysunku żyrandole, najidealniej dla ludzkiego wzroku pomyślane efekty świetlne. Nie chce się oczu oderwać i głowy wdół pochylić. A przecież warto, bo na dole panuje królestwo radja.

[Wszystko, co stumilowymi krokami kroczący postęp w tej dziedzinie przyniósł światu „Philipsy“, „Tekafony“, „Elektryty“, amerykańskie „Emersony“ (działające bez anteny i uzimienia), któż zresztą może wylizywać?

Krótko mówiąc: wszystkie cenne i słone firmy są tu reprezentowane, wszystkie tu przedewszystkiem przysyłają swe ostatnie modele. A ceny? Od 165 złotych i to na raty. Cud na raty — jak to pięknie brzmi.

Wreszcie pierwszy pokój, ten, który ciekawe oko obejrzeć może poprzez estetyczne okno wystawy, racjonalnie i pięknie zawsze oświetlone.

Pośrodku królują połyskujące zdala naczynia: aluminiowe czajniki, imbryki do kawy, maszyny do herbaty, piece, piecyki.

Osobno, poważnie stoją aparaty techniczne: wiertarki, cicho obracające się wentylatory, frezarki, szlifierki, silniki. Inny dział — to aparaty lekarskie: lampy lecznicze, aparaty do nasświetlania, owo sztuczne słońce, które cuda tworzy, sterylizatory, stojące na straży czystości, aparaty do inhalacji i wiele, wiele innych.

To wszystko zawiera sklep przy ul. Piotrkowskiej 115. To wszystko można tam obejrzeć i nabyć na dogodnych warunkach ratalnych. Można urządzić sobie idealną kuchnię i mieć pewność, że będzie się dobrze, smacznie i zdrowo jadło, można mieć idealnie wypraną bieliznę, niezniszczoną i niezartaną przez podejrzane chemikalja, można się codziennie kąpać, czytać przy świetle najdrowszem, rzucanem przez estetycznie wykończoną lampę, można słuchać dźwięków najlepszych orkiestr na całym świecie, można w domu przeprowadzać kuraację, mieć piękną zastawę do kawy i herbaty, świeże powietrze w pokoju. Jednym słowem wszystko, czego dusza zapagnie.

Trzeba tylko wiedzieć, że na ul. Piotrkowskiej 115 jest właśnie ten sklep...



**Radjo na sali fabrycznej zwiększa znakomicie wydajność pracy robotników**

(Rozmowa z dyrektorem firmy „Tekafon“ p. Henrykiem Thonem)

Łódź od zarania swego istnienia po dzień dzisiejszy jest miastem pracy, miastem kominów i fabryk. Łoskot maszyni akompanjuje rdzennemu łodzianinowi od kolebki do grobu, rytm maszyny jest nieomal składową częścią jego życia, spędzonego w murach fabryki.

W tych warunkach Łódź musi baczniej, niż każde inne miasto, śledzić

**zdobycze nowoczesnej techniki na polu ułatwienia wykonywania pracy i rozwijania jednocześnie maksymalnej wydajności.**

Już dawno zagranicą zaobserwowano, że wydajność produkcji zwiększa się w sposób bardzo znaczny, gdy robotnikowi przy pracy akompanjuje muzyka, a ostatnio w Polsce związki zawodowe i na ich interwencję czynniki rządowe i Polskie Radjo

wykazują duże zainteresowanie dla tego problemu. Nawet ostatnio Polskie Radjo nadaje specjalne audycje dla robotników zajętych pracą.

W związku z tem zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do współwłaściciela poważnej firmy radjowej w Łodzi, p. Henryka Thona, dyrektora firmy „Tekafon“

z prośbą o informacje w tej sprawie.

— Zagranica — zaczyna p. dyr. Thon — już dawno wprowadziła w zakładach przemysłowych i warsztatach wytwór-

czych muzykę t. zw. mechaniczną, która umila czas przy pracy, a jednocześnie podnosi wydajność robotnika.

W Niemczech, a głównie w Rosji, gdzie warunki pracy były szczególnie troskliwie badane, istnieją już

**specjalne instalacje do muzyki mechanicznej, nadawanej drogą radjową.**

Gdy program danej rozgłośni nie odpowiada charakterowi muzyki, jaką się powinno w zakładach przemysłowych nadawać, wówczas przez adapter nadaje się odpowiednie płyty. Co charakterystyczniejsze — ciągnie dalej nasz rozmówca — skonstatowano w Holandji, że

**nie tylko ludzie, ale nawet zwierzęta czują się lepiej przy muzyce**

i głośniki dla muzyki mechanicznej w idealnie urządzonej obrotach holenderskich spowodowały znaczne zwiększenie produkcji mleka.

— Czy w Polsce wprowadzono już podobne instalacje?

— Tak jest. Nawet reprezentowana przezemnie firma zatrudyla już kilka specjalnych instalacji do muzyki mechanicznej w poważnych fabrykach łódzkich, a wyniki są nadspodziewanie dobre.

Okazało się, że muzyka przy pracy oddziałuje doskonale na psychikę pracującego, co zresztą już dawniej zaobserwo-

wano. Jak wiadomo, bardzo często

**robotnicy i rzemieślnicy przy pracy śpiewają lub pogwizdują.** Ten właśnie moment wykorzystano głównie przy stosowaniu muzyki mechanicznej.

— Czy dział instalacji do muzyki mechanicznej stosowany jest szeroko w radjofonii?

— Zagranicą bardzo szeroko. U nas

**są to dopiero początki, ale już pierwsze doświadczenia wykazały wielkie walory tego pomysłu.** Firma „TEKAFON“ posiada już ten dział, a zamówienia mnożą się z dnia na dzień.

Wierzę niezłomnie — kończy dyr. Thon — że niedaleki już jest czas, gdy w odrodzonym przemyśle łódzkim,

**w każdej sali fabrycznej znajdzie się głośnik,**

dopingując robotników podczas pracy do zwiększonej wydajności, a dając im w chwilach przerw i odpoczynków radość kontaktu z szerokim światem, barwność nastrojów w ich szarem codziennym życiu. Praktyka dowiodła już ponad wszelką wątpliwość, że wyjdzie na pożytek nie tylko samemu robotnikowi, ale w większym jeszcze bodaj stopniu właścicielowi zakładów przemysłowych, który

**w prosty sposób otrzyma niemal bez inwestycji i kosztów znaczne wzmoczenie produkcji.**

# BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI S. A.

ODDZIAŁ W ŁODZI

UL. PIOTRKOWSKA NR. 57 :: TELEFON 198-13

ZAŁATWIA WSZELKIE TRANZAKCJE  
W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE.

Wynajem kasetek („safes”)

Wynajem kasetek („safes”)

## Spółdzielczy Łódzki Bank Włókienniczy

Łódź, ul. Moniuszki 5 z ograniczoną odpowiedzialnością Telef. 184-22, 196-55

SKRÓT TELEGRAFICZNY: „WŁOKNOBANK”

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Połączenia inkasowe ze wszystkimi ośrodkami kraju

SPÓŁKA AKCYJNA WYROBÓW BAWELNIANYCH

## S. Rosenblatt w Łodzi

Rok założenia 1858.

Rok założenia 1858

## PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY B-cia ZAJBERT W ŁODZI S. A.

ODDZIAŁY: przedzalnia bawełny, przedzalnia  
odpawkowa, tkalnia, farbiarnia, wykończalnia.

Fabryka: ul. Suwalska 6.

Składy i biuro: ul. Piotrkowska 175.

TELEFONY: Zarząd — 154-18, sprzedaż — 224-29, kasa — 162-26, fabryka — 210-53 i 265-83.

## JULJUSZ LEWSZTAJN

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 44. — TELEFONY: 192-33, 217-23 i 193-83

SKŁAD KOMISOWY WYROBÓW BAWELNIANYCH SP. AKC. I. K. POZNAŃSKIEGO W ŁODZI

poleca z towarów bielonych: madapolamy, silesie, nansuki, batysty, popeliny, jedwabie, etaminy, płócienka, krośniaki, pościelowe, obrusy, ręczniki, prześcieradła i t. p. z towarów farbowanych i drukowanych: tyk, zephyry, musliny, satyny, jedwabie, voile, popeliny, kaszmiry, flanele oraz tkaniny modne.

FABRYKA WYROBÓW  
TRYKOTOWYCH

# „FEMINA”

WŁAŚC.  
STANISŁAW MARGULES

ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA NR 78 :: TELEFON 170-69.

Specjalność: Wytworna bielizna damska oraz sportowe koszule męskie.

# Współpraca producenta z przetwórcą zwiększy spożycie sztucznych włókien w Polsce

Wśród szerokiej sfer konsumentów, a nawet niektórych przetwórców sztucznych włókien w Polsce panuje nieścisłe przekonanie, że cięte sztuczne włókna są tylko na miastkę. Wpływa na to niewatpliwie m. in. fakt, że włókna cięte zostały dostosowane do przerabiania ich na maszynach w przemyśle bawełnianym i wełnianym bez żadnych zmian technicznych i przeróbek. W tych warunkach również i artykuły, produkowane przez poszczególne fabryki różnią się od siebie w sposób zasadniczy, a w celu ułatwienia odbiorcom orientacji — otrzymały one najrozmaitsze nazwy. Tak więc sztuczne włókna przeznaczone dla przeróbki w przedziałach bawełnianych nazywamy Textro, sztuczne włókna przeznaczone dla przedzenia w przedziałach wełnianych nazwano Argoma, wreszcie sztuczne włókna, przeznaczone dla przeróbki z lmem nazywano Lintexem.

Ta różnorodność jakości poszczególnych gatunków umożliwiła szerokie ich zastosowanie w poszczególnych dziedzinach produkcji i uzyskiwanie świetnych efektów nowych i w danym przemyśle poszukiwanych. Tkaniny ze sztucznych włókien ciętych odznaczają się miękkim dotykiem wełnianym o szlachetnym z reguły połysku, tak charakterystycznym dla tkanin jedwabnych.

Nie więc dziwnego, że rozwój tej produkcji w latach ostatnich poczynił olbrzymie postępy w całym świecie. Jedynie Polska pozostaje w tej dziedzinie znacznie w tyle, gdyż zapotrzebowanie Polski na ten artykuł wyniosło w roku 1934 za ledwie 325.000 kilogramów. To maszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, jako jedyny do tej pory producent sztucznych włókien ciętych w Polsce, stara się dotrzeć na ręce przetwórców przez obniżenie cen, lecz dalsze potaniecie jest całkowicie uzależnione od wzrostu kon-

sumcji sztucznego włókna. Dość tu należy, że koszt produkcji właśnie z powodu niewielkich jej rozmiarów, jest jeszcze stosunkowo dość wysoki i w przyszłości, gdy konsumpcja wzrośnie, ceny będą mogły być obniżone. Już obecnie podjęta została akcja w kierunku zwiększenia stosowania sztucznych włókien ciętych na maszynach wełnianych. W tym celu przeprowadzono z pomyslnym wynikiem próby przedzenia tych włókien na maszynach zgrzebnych, a z przędzy tej wyprodukowano materiały wełniane, uszyte z nich bluzy sportowe, które pod każdym względem wytrzymały porównanie z tkaninami z czystej wełny. Materiały te wytrzymują doskonale pranie, noszą się bardzo dobrze i t. d.

Na zakończenie podkreślić należy, że niektórzy przetwórcy jeszcze dzisiaj sadzą, iż produkt krajowy ustępuje wyrobom zagranicznym pod względem jakości. Tymczasem próby, obserwacje i doświadczenia nie tylko tego nie potwierdzają, ale świadczą o czemś wprost przeciwnem. Przeprowadzono porównania przędzy, wykonanej z surowca zagranicznego z przędzy, wykonanej z Textry w

jednej i tej samej przedział, a więc na takich samych maszynach. Charakterystyka obu przędzy, to znaczy grubość i skręt były takie same. Natomiast wytrzymałość przędzy, wykonanej z surowca zagranicznego, była z reguły mniejsza i zdolność farbowania słabsza przy takim samym połysku. Naprzykład porównywana przędza o grubości 30 włł. numeracji angielskiej zrobiona z Textry, posiadała: wytrzymałość suchą 108, a wytrzymałość moką 32, przy zdolności do wydłużania = 14 (podano w gr. na 100 drs.), podczas gdy przędza z surowca zagranicznego posiadała wytrzymałość: suchą 98, moką 44 przy zdolności do wydłużania = 8 proc.

Jak więc z powyższego widzimy, sztuczne włókna krajowe

przewyższają nawet pod względem jakości towar zagraniczny, dlatego należy być pewnym, że już w niedalekiej przyszłości polskie sztuczne włókna znajdą bardzo szerokie zastosowanie, na jakie bezwzględnie zasługują. Tylko ścisła współpraca dostawcy z przetwórcą może zagwarantować szybki i pomyslny rozwój sztucznych włókien ciętych w Polsce. Również i sam konsument powinien wzbyć się nieczem niezasadnionego przesadu, że włókna sztuczne pod jakimkolwiek bądź względem ustępują włóknom naturalnym. Pamiętajmy również o tem, że każdy kilogram zużytego sztucznego włókna hamuje wywóz dewiz z Polski na zakup wełny, bawełny czy jedwabiu.

R — N.

Tkaniny wełniane płaszczowe damskie  
**Józef Forma**

Fabryka: Śródmiejska 35, tel. 187-69.  
Skład fabryczny: Piotrkowska 33, tel. 265-87.

**Fabryka Pończoch**

**„SILVA”** wł. J. Zilberszpic

ŁÓDŹ, Al. Kościuski 90.

Telef. Nr. 238-65.

**Specjalne instalacje radiowe  
na salach fabrycznych urządza firma**

**TEKAFON**

**Łódź, ul. Piotrkowska nr. 102.**

# JAKUB KAMIŃSKI i S-ka W ŁODZI

WŁAŚC. JAKUB KAMIŃSKI

PRZĘDZALNIA i TKALNIA MECHANICZNA WYRO-  
BÓW WEŁNIANYCH i CZESANKOWYCH DAMSKICH

Fabryka: POMORSKA 83/85, TELEFON 143-25 centrala. — Skład i biuro: MONIUSZKI 7  
TELEFONY: 165-48 biuro, 154-48 skład i 213-48 gabinet.

REPREZENTACJE WE WSZYSTKICH OŚRODKACH HANDLOWYCH

ADR. TELEGR.: „KAMSKA ŁÓDŹ“

SPÓŁKA AKCYJNA DLA HANDLU i WYROBU TOWARÓW JEDWABNYCH

## Maurycy Tauman w Łodzi

ul. Dowborczyków 6/8 :: Telefon 190-64

**ODDZIAŁ TKALNI:** przyjmuje do tkania wszelkie gatunki przędzy ze sztucznego i naturalnego jedwabiu, cienkiej bawełny od gładkich do skomplikowanych i żakardowych wzorów.

**ODDZIAŁ SKRĘCALNI:** przyjmuje zarobkowo do skręcania przędzy ze sztucznego i naturalnego jedwabiu, cienkiej bawełny na crepe, spiral, ondulé i t. d.

**ODDZIAŁ PRZYGOTOWAWCZY:** przyjmuje zarobkowo przędę do nawijania, snucia, kanetowania i dublowania

**ODDZIAŁ SUCHEJ APRETURY:** przyjmuje do wykończenia towary jedwabne w stanie farbowanym i do prasowania.

Przedzalnia Wełny Czesankowej

## MARKUS KOHN

Założona w 1865 r.

W ŁODZI

Założona w 1865 r.

Wykończalnia i Farbiarnia

## „APPRET“

ŁÓDŹ, UL. SIEWNA 15 (Żabieniec). — TELEFONY: 128-82, 248-50.



FABRYKA TASIEM, WSTAŻEK i KORONEK

## G. Pattberg i S-ka

Dawn. „WEVER” • Łódź, Kopernika 3

Taśmy gumowe, jedwabne i bawełn. dla przemysłu konfekcyjnego, włókienniczego i t. p.

Eksportuje się: do Danii, Palestyny i Afryki Połudn.

## UNION TEXTIL KOSCHES & Co.

FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96  
TELEFON 198-33.

ADRES TELEGR.: „KOSCHESCO“

TKALNIA: UL. NARUTOWICZA 34  
TELEFON 122 86.

CENTRALA: KRAKÓW, STRADOM 15. TELEF.: 160-78, 105-95.

SKŁADY KOMISOWE: WARSZAWA, Tłomackie 2, tel. 11-79-79; LWÓW, Plac Bernardyński 5, tel. 228-58; KATÓWICE, 3 Maja 2, tel. 324-31; GDAŃSK, Brothaukengasse 9, tel. 286-66.



# KINO RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Początek w dni powsz. o 4, w sob., niedziele i święta o 12

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film, jaki kiedykolwiek wyprodukował Wiedeń p. t.

**z Paula Wessely,**

mówiony i śpiewany po niemiecku.

Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

# EPIZOD

## Kino-Teatr „SZTUKA”

Kopernika 16. Tel. 140-72

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dziś i dni następnych. **Król Szöke Szakall**

humoru w muzycznej komedji wiedeńskiej p. t.

(Ende schlecht, alles gut)

oraz **Ernest Verebes i Tibor v. Halmay.** — Tempo! Humor! Śpiew!

Następny program: „Ostatnia miłość”. W rol. gł. Hans Jaray, Albert Bassermann

## „To lubią mężczyźni”

W pozostałych rolach przepiękna węgierka **Rozsi Barsoni**

## Fabryka Mebli Robert Schultz

dawn. W Thiede, Rok założenia 1882.

Łódź, Gdańska, 112, tel. 142-65 i 114-80.

Upraszam Sz. Kliencie! o łaskawe zwiedzenie moich salonów wystawowych bogato zaopatrzonych w

**Jadalnie-Gabinety-Sypialnie**

oraz pokoje mieszkalne po cenach znacznie niższych przy ul.

**Piotrkowskiej 90** tel. 263-25.

MEDAL ZŁOTY RZYM 1926 r.

## Lecznica dla Zwierząt



Mag. Wet. **H. WARRIKOFFA**  
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny  
SZCZEPIONIA psów przeciw nosaciznie

STRZYŻENIE psów i koni, kąpiele dla psów

KUCIE KONI, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i 3-7

## NA SEZON! WYBOROWE PĄCZKI

po 15 gr.

oraz Śniadania i **KOLACJE JARSKIE** z 5-ciu dań po 1 zł.

poleca

Cukiernia „**ZRÓDŁO**”

Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

## Prywatne Pogońowie Lekarskie

Legionów 6 (Zielona)  
**Telefon: 12-3333**

czynne bez przerwy przez całą dobę.

Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dr. med.

## A. Kleszczewski

Chirurg-Urolog

Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych

**NARUTOWICZA 16**

(Pileudskiego 76). Telef. 127-79

Przyjmuje od 4-6 po poł.

DOKTOR

## KLINGER

spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)

**Andrzeja 2, tel. 132-28**

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w

W niedziele i święta od 10-12

Dr. med.

## T. Rundstajnowa

Choroby dzieci

**Pomorska 7, telefon 127-84**

Przyjmuje od g. 2-4 pp.

DOKTOR

## HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych

przeprowadził się na ul.

**Traugutta 9, front, I p**

tel. 262-98

przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w

w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

Dr. med.

## M. RUNDZSTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

**Pomorska 7, tel. 127-84**

Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano

i od 4-7 wiecz.

Dr. med.

## S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)

**Sienkiewicza 34** telef. 145-10

godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Dr. med.

## JAKOBSON

Chirurg

Spec. Chirurgja Koszna

**D-1a Sterlinga 22**

(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. med.

## Z. Lipska

przeprowadziła się na

**Traugutta 10, tel. 212-77**

Choroby dzieci i wewnętrzne

(spec. przem. mat.)

Przyjmuje od 10 do 12 i 16-18.

Doktor MIECZYSLAW

## Sołowiejczyk

specjalista chorób uszu, gardła, nosa i krtani

**Legionów 17, (Zielona)**

tel. 216-40

przyjm. od 1-2 i 5-8 w.

DOKTOR

## Mikołaj Bornstein

Choroby kobiece i akuszerja

Gabinet fizykalnej terapii

gineko-gicznej

przeprowadził się

na ul. **Piotrkowską nr. 292**

Dr. med.

## M. Dawidowicz

chor. wewn.

**ELEKTROKARDIOGRAFJA**

(zdjęcia prądów czynnościowych serca)

**ul. Narutowicza 42**

Tel. 184-91

Godz. 5-7.

Dr. med.

## Dr. BRAUN

**PIOTRKOWSKA 81.** Telefon 100-57.

spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych

przyjm. od 8-1 i od 5-9 wiecz.

Lekarz - dentysta

## G. Szymańska

**Narutowicza 3, tel. 110-84**

przyjmuje 10-1 i 3-8.



Firma, która się ogłaszała...

...która się nie ogłaszała w „Głosie Porannym”

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM  
„GŁOSU PORANNEGO“  
STAŁYM BYWALCOM

**KINA**

**„RIALTO“**

z okazji NOWEGO ROKU  
serdeczne życzenia składa

Dyrekcja Reprezentacyjnego  
**KINA „RIALTO“**  
Łódź, ul. PRZEJAZD nr. 1.

# Górne ichmurne lata faszyzmu

## kończą się zmierzchem w obliczu konsolidacji przeciwnego obozu

W pierwszych latach „ery faszystowskiej“ oświadczał Mussolini niejednokrotnie, że faszyzm jest zjawiskiem specyficznym włoskim, w żadnym wypadku nie nadającym się na eksport. — Również wielu demokratów i socjalistów wierzyło przez lata w ekskluzywność włoski, czysto lokalny charakter dyktatury faszystowskiej. — W najgorszym wypadku — twierdzono — dyktatury zainstalować się mogą w krajach zacofanych społecznie i politycznie (Węgry, Jugosławia etc.). Nigdy jednak faszyzm nie rozwinął się i nie zapanał w krajach przodujących gospodarczo i społecznie, w państwach o zakorzenionych tradycjach demokratycznych. — Rzeczywistość zadała jednak klam tym zbyt optymistycznym i krótkowzrocznym przewidywaniam. Przykład Włoch okazał się zaraźliwym. Powstają dyktatury o charakterze bonapartystycznym w Hiszpanii i Jugosławii, stabilizuje się reżym kontrrewolucyjny na Węgrzech.

Po kilkoletniej przerwie, spowodowanej w wielkiej mierze przejściową stabilizacją gospodarczą, podnosi się ponownie, tym razem z niebywałą siłą, fala faszyzmu, z chwilą nastania światowego kryzysu gospodarczego. Wstępuje na widownię przedewszystkiem niemiecki naródowy socjalizm.

Ruch ten, osłabiony i podupadły w okresie przejściowej stabilizacji, przybiera nagle gwałtowność na sile. W styczniu 1933 następuje „rewolucja narodowa“ w Niemczech.

Dojście do władzy Hitlera stało się sygnałem dla ofensywy faszyzmu światowego. W lutym 1934 r. zdławione zostaje powstanie socjalistów austriackich i zainstalowana nad modym Dunajem dyktatura klerykofaszyzmu. W październiku tegoż roku zwyciężony zostaje w bohaterkiej walce proletariatu hiszpański. Jednocześnie dokonywane się likwidacja „zgniłych demokracji“ w szeregu mniejszych państw (Litwa, Estonia). Zresztą ruch faszystowski podnosi głowę i w szeregu innych krajów i to krajów o mocnej tradycji demokratycznej. Ligi faszystowskie stają się poważnym niebezpieczeństwem dla demokracji we Francji. — Ruch faszystowski choć naogół w mniej groźnej postaci przerzucił się do Szwajcarii. Anglii, krajów skandynawskich etc.

Faszyzm dawno więc stał się zjawiskiem światowej miary, zjawiskiem, przekraczającym jakiegokolwiek ramy lokalne. — W każdym kraju przybiera on naprawdę specyficzne zabarwienie, jest „narodowy“ — w zależności od lokalnych warunków ekonomicznych, struktury społecznej i tradycji kulturalnych kraju. Ale zasadniczy sens socjalny faszyzmu, jego sankcja spo-

łeczna, pozostaje ten sam — ratowanie przy pomocy brutalnej dyktatury przywilejów ekonomicznych i politycznych warstw posiadających, przywilejów, zagrożonych kryzysem strukturalnym gospodarki, kapitałistycznej i wzrostem ruchu robotniczego. Demokracja i parlamentarizm nie dają już gwarancji utrzymania władzy i zachowania pozycji gospodarczych i społecznych. Muszą więc uleglikwidacji. Jako baza masowa służy faszyzmowi przedewszystkiem spauperyzowane masy drobniomieszczaństwa. Niezadowolone społecznie tych mas skanalizowane zostało przy pomocy demagogii społecznej i umiędzynarodowienia wykorzystywania momentów psychologicznych na torze walki z demokracją i marksyzmem.

\*

Jak przedstawiają się perspektywy faszyzmu? Czy dyktatury faszystowskie zdołają się ustabilizować? Czy tryumfalny pochód faszyzmu kontynuowany będzie nadal? Czy przykład Włoch i Niemiec znajdzie naśladowców w pozostałych, dziś jeszcze demokratycznych, krajach Europy? Oto pytania, narzucające się każdemu. Trudno odpowiedzieć na nie z apodyktyczną pewnością. Nie chcemy i nie możemy bawić się w prognozy. Ale obiektywna analiza rzeczywistości społeczno-politycznej pozwala na stwierdzenie i podkreślenie istniejących tendencji rozwojowych, na wyciągnięcie na tej podstawie pewnych wniosków. I oto należy skonstatować, że rozped ruchu faszystowskiego został w pewnej mierze zahamowany, że szanse w toczącej się rozgrywce społecznej układają się raczej na jego niekorzyść dla obozu antyfaszystowskiego, niż dotychczas.

Mamy na myśli przedewszystkiem trzy momenty:

1) Stabilizacja demokracji w krajach północnych. (Anglia, kraje skandynawskie). Wybory angielskie przyniosły właściwie zwycięstwo „Partii Pracy“, która naprawdę nie objęła władzy, ale pokazała powiększyć liczbę posłów, a szczególnie głosów. — Wybory wykazały również niezwykłą słabość faszyzmu angielskiego. Jednocześnie z wyborów w krajach skandynawskich wyszły ponownie wzmocnione partie socjalistyczne i skoalizowane z nimi grupy demokratyczno-chłopskie. We wszystkich tych krajach znajdują się u steru władzy koalicyjne rządy socjalistyczno-chłopskie. — „Północ“ pozostała więc nadal domem demokracji i zdołała przeciwstawić się demagogii faszystowskiej i rasistowskiej.

2) Postępująca konsolidacja obozu anty-faszystowskiego. Jeszcze w roku 1934 rozpoczął się w szeregu krajów — w

nadal proces konsolidacji sił społecznie postępowych i szersze demokratyczne do walki z faszyzmem. Role pionierską odegrała tu Francja. W lipcu 1934 r. zawarty został we Francji pakt o agresji i współdziałaniu pomiędzy obydwiema wielkimi partiami robotniczymi. — W roku ubiegłym dokonana została fuzja ruchu zawodowego. Jednocześnie rozszerzono „jednolity front“ robotniczy na szerszy front ludowy, obejmujący obok ugrupowań robotniczych, również lewicę partii radykalnej. — Już dziś może się skonsolidowany front demokratyczny we Francji wykazać poważnymi zdobyczami. Niebezpieczeństwo faszyzmu istnieje co prawda nadal, ale dotychczasowe ataki „lig patriotycznych“ zostały odparte, a wzrastająca fala faszyzmu chwilowo wstrzymana. Zdołano również uchronić masy drobniomieszczańskie i chłopskie przed siłami demagogii faszystowskiej. Przyszłość frontu ludowego we Francji i losy ostatecznej rozgrywki z faszyzmem zależne są od tego, czy front ludowy zdoła przejść od walki obronnej do pozytywnych czynów, czy zdoła stworzyć wspólny program konstruktywny. Rzecz jasna, że program ten musi być programem przebudowy społecznej, programem, wskazującym wyjście z kryzysu i bezrobocia, uwzględniającym w należyty sposób stopniu potrzeby społeczne mas drobniomieszczańskich i chłopskich.

Przykład francuski nie pozostał bez wpływu na konsolidację lewicy w innych krajach. — W Hiszpanii, Austrii, Włoszech zawarty został wspólny front ugrupowań robotniczych. W Hiszpanii wytwarza się obecnie szerszy front, obejmujący również lewicę republikanów mieszczańskich. Tendencje do konsolidacji elementów postępowych przejawiały się niemniej wyraźnie na odcinku kulturalnym. — Odbyty w ubiegłym roku „kongres obrony kultury“ posiada pod tym względem znaczenie przełomowe. Wywołał on ożywiony ruch antyfaszystowski wśród masy i intelektualistów całego świata, stał się punktem wyjścia dla konsolidacji elementów postępowych na odcinku kulturalnym.

\*\*\*\*\*



3) Wzrastające trudności wewnętrzne dyktatur faszystowskich. Zacznijmy od ojczyzny faszyzmu — Włoch. Otóż stwierdzić należy, że sławny, wychwalany przez teoretyków faszystowskich, jako remedium na wszystkie bolączki społeczne, ustrój korporacyjny, nie zdołał przed kryzysem gospodarczym i bezrobociem. Przeciwnie właśnie faszystowska Italia należy do krajów najczęściej nawiedzonych przez kryzys. Faktem jest, że w 14-ym roku ery faszystowskiej ilość bezrobotnych osiągnęła liczbę około 1.400 tys. (w kraju słabo uprzemysłowionym!). Obok bezrobocia wskazać należy na stały spadek poziomu płac. Na wsi panuje nadal niedza, brak ziemi (reforma agrarna nie została przeprowadzona) i głodowe płace robotników rolnych. Budżet znajduje się już od lat w stanie katastrofalnym. Jasnym jest, że deficyt budżetowy musi się obecnie wzmagać w związku z olbrzymimi wydatkami na cele wojenne. Zadłużenie Włoch dosięga cyfr olbrzymich. Przy takim stanie „dobrobytu gospodarczego“ nie pozostawało Mussolinemu nic innego, jak szukać sukcesów poza granicami kraju, na „polach chwały“. — Awantura abisyńska odwrócić miała uwagę mas od stosunków wewnętrznych, rozplamienić ambicje narodowe mirażem sławy i zwycięstw wojennych. Najazd na Abisynię miał być pierwszym etapem na drodze do stworzenia nowego imperium rzymskiego. Czy jednak wyprawa abisyńska przyniesie Mussolinemu sławę i laury zwycięzcy, jest jeszcze rzeczą mocno problematyczną. W każdym razie ekspedycja afrykańska posiada znaczenie o wiele większe, niż zwykła wojna kolonialna. Na wzgórzach Abisynji waży się dziś nie tyle losy kraju negusa, ile w pierwszym rzędzie losy reżymu faszystowskiego we Włoszech. Klęska Mussoliniego w Abisynji pociągnie za sobą niechybnie załamanie się reżymu faszystowskiego. Na wieść o porażce, sprzeczności i tarć wewnętrzne rozsądzić muszą ramy dyktatury. Przykładów tego rodzaju nie brak w historii.

\*

Dość ponury jest również bilans gospodarczy i społeczny Trzeciej Rzeszy. Demagogiczne obietnice społeczne, przy pomocy których kaptowano w swoim czasie masy drobniomieszczaństwa i bezrobotnych, pozostały na papierze. Nie uspołeczniono wielkich zakładów przemysłowych, nie złamano „nie wolnictwa procentowego“, nie podzielono Warenhausów pomiędzy drobnych kupców. Wielkie latyfundia pozostały nadal posiadłością junkrów i posiadaczy ziemskich. Agrarna polityka celna stała na ręce jedynie

posiadaczom ziemskim i bogatym chłopom. — Nowo wydane prawo dziedziczenia zagrod, wydziedziczające wszystkie dzieci na korzyść najstarszego syna, spowodować musi szybki wzrost proletaryzacji na wsi.

W pierwszym okresie mógł się jednak hitlerizm pochwalić częściowym zmniejszeniem bezrobocia. Rzecz jasna, że szło o to w parze z obniżką płac. Ale i w ten sposób przeprowadzana „Arbeitsbeschaffung“ była czysto koniunkturalna. Nie wynikała ona z istotnego, organicznego ożywienia życia gospodarczego, ze wzrostu inwestycji prywatnych, ale ze sztucznego nakręcania koniunktury przy pomocy olbrzymich państwowych zamówień dla przemysłu zbrojeniowego i pokrewnych. — To nakręcanie koniunktury wymagało jednak wielkich sum pieniężnych, a zasoby państwowe społeczne musiały przeciwkońcu się skończyć. I rzeczywiście stoimy dziś przed faktem, że prawie wszystkie zasoby (państwo, samorządy itd.) zostały wykorzystane i dalsze „nakręcanie koniunktury“ staje się coraz bardziej niemożliwe. — Oznacza to ponowny wzrost bezrobocia. Już obecnie zwolnione zostały starsze roczniki „Arbeitsdienst“. Również brak surowców, zmuszając do ograniczania produkcji, pogłębia bezrobocie. Jednocześnie odczuwa się w kraju brak podstawowych produktów żywnościowych (masło, słonina, mięso wieprzowe, nawet kartofle). — Ceny idą w górę, co oznacza jednocześnie niższe realne wartości płac robotniczych. Polityka przymusowej reglamentacji wywołuje niezadowolenie wśród chłopów, bezrobocie i drożyzna powoduje rozgorzezenie wśród mas robotniczych i pracowniczych.

Niezbyt radosne wiadomości nadchodzą i z innych krajów faszystowskich. Faktem jest, że faszyzm nie zdołał rozwiązać podstawowych zagadnień współczesności, że kraje dyktatur faszystowskich wija się w kleszczach kryzysu gospodarczego bardziej jeszcze, niż „zgniłe demokracje“.

\*

Stabilizacja demokracji parlamentarnej w krajach północnych, konsolidacja obozu antyfaszystowskiego, wzrastające trudności wewnętrzne dyktatur faszystowskich — oto zjawiska, mogące stać się czynnikami zasadniczymi przemian w konstelacji społeczno-politycznej Europy. Czy tendencje te przekształcą się w fakty, czy możliwości stana się rzeczywistością — zależy w wielkim stopniu od podstawy, aktywności i jednolitości wewnętrznej obozu antyfaszystowskiego.

S. Babad.

# PROCES

## W 50-tą rocznicę męczeńskiej śmierci pierwszych

Kurs wewnętrznej polityki rosyjskiej po wstąpieniu na tron Aleksandra III (marzec 1881) przeszedł po linii, wskazanej przez prokuratora świętobliwego synodu Pobledonoscewa i jego najbliższych doradców: wytepić do szczytnie „kramolę” i w tym celu poustawić szubienice od Bałtyku do morza Czarnego i od Kalisza aż do jeziora Bajkalskiego. Szpiegi, prowokatorzy i zbiry przeróżnych gatunków wszechwładnie zapanowali na olbrzymich obszarach państwa rosyjskiego; nastąpił długi okres reakcji, która zdławiła wszelki ruch wolnościowy. Odbiło się to przede wszystkim na Królestwie Kongresowym, dokąd w charakterze wielkorządcy wysłany został generał Hurko, wslawiony już w owym czasie ze swej zoologicznej nienawiści do wszystkiego co polskie.



LUDWIK WARYŃSKI

Już w początkach 1883 roku kursowały po Warszawie głucho wieści, iż **dziesiąty pawilon cytadeli zapelnia się politycznymi więźniami**; nikt nie wiedział, kogo i za co aresztowano. — Aresztowania trwały mniej więcej do jesieni 1885 roku, liczba więźniów dosięgła kilkuset; ogólnie

przypuszczano w Warszawie, iż wszyscy ci więźniowie w drodze administracyjnej zostaną zesłani do mniej lub więcej oddalonych gubernji, aż tu nagle w październiku 1885 roku przyszedł rozkaz z Petersburga: z liczby wszystkich aresztowanych oddać pod sąd wojenny 29, pozostałych zesłać administracyjnie na Syberję.

### Ohydne metody śledcze

Posiedzenia sądu wojennego rozpoczęły się w grudniu 1885 roku, a do tego czasu więźniowie przebywali w cytadeli w niemożliwych warunkach, przeżywając straszne moralne, a nie rzadko i fizyczne męczarnie. Śledztwo było prowadzone w ten sposób, ażeby terrorizować słabszych, napędzać strachu lęklivym lub tchórzliwym i, tym sposobem, wydobywać od nich wiadomości, mogące spowodować rozszerzenie oskarżenia na możliwie dużą ilość osób. **Podrabianie protokołów dochodzeń było uprawiane w szerokich rozmiarach**, w szczególności — gdy rzecz dotyczyła robotników. O tłumaczeniu protokołów na polski język dla robotników, nie znających rosyjskiego języka, mowy nie było, i oni zmuszeni byli podpisywać papiery, nie mając pojęcia, jaka jest treść. — Zdarzało się i tak, że robotnicy podpisywali czyste arkusze, które następnie prowadzący śledztwo wypełniał. Minęły dwa lata od czasu pierwszych aresztowań do wstąpienia więźniom aktu oskarżenia. W okresie tego czasu liczni więźniowie nie wytrzymałi strasznych warunków więzienia i śledztwa. Niektórzy umarli, niektórzy powarstwiali lub dostali silnego rozstroju nerwowego. Jednakowoż, nie zważając na to wszystko, znaczna większość więźniów mężnie zniosła wszelkie szykany i przesładowania do bicia włącznie. Śród dwustu zgórą aresztowanych członków partji zdrajcą okazał się tylko jeden Pacanowski (obłąkanego Zagórskiego za zdrajcę uważać nie można).

Przed sądem stanęli: Waryński, Płoski, Dulęba, Rechniewski, Kunicki, Szmaus, Tomaszewski, Pietrusiński, Bloch, Degurski, Jan Helsing, Popławski, Pacanowski, Ossowski, Dąbrowski, Sieroszewski, Formiński, Gładysz, Kmiecik, Słowik, Jano-

go, Dulęba i innych tajną drukarnie, był współpracownikiem wydawnictwa „Proletariat”, zorganizował stowarzyszenie tej samej nazwy, sporządził razem z Kunickim program jego, wszedł w skład centralnego komitetu, podżegał robotników do zabójstw zdrajców i prowokatorów, urządził skład broni i, na koniec już znajdując się w więzieniu, wywołał fakt zabójstwa zdrajcy Skrzypczyńskiego.

Edward Płoski oskarżony jest o to, że, będąc agentem centralnego komitetu, był na nielegalnych zebraniach, na których wygłaszał przemówienia, podżegające robotników przeciwko fałszywej władzy, rozpowszechniał rewolucyjne wydawnictwa, pomagał przy urządzaniu tajnej drukarni i był współpracownikiem „Proletariatu”.

Henryk Dulęba oskarżony jest o to, że był członkiem centralnego komitetu i że wraz z Waryńskim zorganizował stowarzyszenie „Proletariat”. Zarzuca mu się również, że prowadził wśród robotników szeroką propagandę rewolucyjną i przyjmował udział w urządzaniu tajnej drukarni.

Tadeusz Rechniewski oskarżony jest o to, że był członkiem centralnego komitetu i utrzymywał stałe stosunki z partją „Wola narodu”, będąc jednocześnie współredaktorem „Proletariatu” i rozpowszechniając polskie i rosyjskie rewolucyjne wydawnictwa.

Stanisław Kunicki oskarżony jest o to, że przyjął na siebie rolę agenta „Proletariatu” w Paryżu, jeździł z polecenia centralnego komitetu do Petersburga, Rygi i Wilna, żeby zakładać tam „kolonje” Proletariatu, nawiązywał stosunki z emigracją i założył za graniczny organ stowarzyszenia „Walka klas”, nie przestając być głównym członkiem centralnego komitetu, był jednocześnie i agentem komitetu wykonawczego partji „Wola ludu” i, na koniec, organizował zabójstwa zdrajców Helsinga i Skrzypczyńskiego.

Szmausowi oskarżenie zarzuca, iż przywoził z zagranicy socjalistyczne wydawnictwa, udział przyjmował w urządzaniu tajnej drukarni i w zamachu na życie zdrajcy Iremskiego. O to samo jest oskarżony Tomaszewski, a Bugajski o bezpośrednie wykonanie zamachu. Pietrusiński i Bloch oskarżeni są o zabójstwo, na mocy wyroku centralnego komitetu, zdrajcy Helsinga w Zgierzu, zaś Jan Helsing, Popławski i Degurski — o okazanie pomocy Pietrusińskiemu i Blochowi w sprawie zgładzenia Helsinga.

Ten sam zarzut oskarżenia czy ni i Pacanowskiemu, którego prócz tego oskarża się o współpracę w wydawnictwie „Proletariatu”. Ossowski i Dąbrowski oskarżeni są o zabójstwo szpiega Skrzypczyńskiego, pierwszy o wykonanie tego zabójstwa, a drugi — o okazanie pomocy. O współudział w tem zabójstwie jest oskarżony i Sieroszewski, któremu akt oskarżenia zarzuca jeszcze, iż on udział przyjmował w postanowieniu zabicia wiceprokuratora Jankulja i podpułkownika żandarmerji Siekierzyńskiego i w przygotowaniach do wysadzenia w powietrze kancelarji prokuratora. O to samo są oskarżeni jeszcze Formiński,



STANISŁAW KUNICKI

Gładysz i Janowicz, przyczem temu ostatniemu oskarżenie zarzuca, iż, posiadając środki materialne, zasiliał wydawnictwo „Proletariat” i przy aresztowaniu okazał zbrojny opór. Kmiecik, Słowik, Gostkiewicz i Mańkowski oskarżeni są głównie o

### Proces w tajemnicy

Prezes sądu, generał Friedrichs, wręczając oskarżonym akty oskarżenia, oświadczył im, iż na cały przeciąg rozprawy sądowej akty będą odebrane. To oświadczenie wywołało energiczny protest ze strony oskarżonych, i sąd zmuszony był ustąpić: akty oskarżenia nie były im odebrane. Ale adwokaci, którzy przygotowywali się do obrony oskarżonych, aktów oskarżenia nie otrzymali; im zezwolono tylko na przeglądanie protokołów dochodzenia i śledztwa w gmachu sądu wojennego w godzinach przyjęć. Ten środek daje się objaśnić chęcią sfer wojskowo-sądowych, aby wiadomości o procesie nie przedostały się przez adwokatów do gazet.

Przed rozpoczęciem rozprawy sądowej prezes sądu w imieniu warszawskiego generał-gubernatora, generała Hurko oświadczył wszystkim szesnastu adwokatom, że muszą oni trzymać w najgłębszej tajemnicy wszystko, to, co odbywać się będzie w toku rozprawy, i że mogą mocno ucierpieć, jeżeli roz-

uprawianie propagandy socjalistycznej i o pośredni udział w zamachach terrorystycznych. — Kon — o transportowanie i rozpowszechnianie nielegalnej literatury i o okazywanie technicznych usług partji (praca w drukarni, rozsyłanie odezw i t. d.)

Sędzia pokoju Piotr Bardowski (rosjanin) oskarżony jest o to, że urządził u siebie konspiracyjne mieszkanie, w którym zbierał się głównie kierownicy „Proletariatu”, następnie urządził skład wydawnictw partji, miał u siebie kasę partji i dążył do organizowania propagandy rewolucyjnej w armji, w którym to celu napisał „odezwę do wojskowych”, nawołującą oficerów do złamania przysięgi na wierność carowi i do przyłączenia się do rewolucji. Wojskowi: kapitan Luri i podporucznicy Igelstrom i Sokulski oskarżeni byli o stosunki z członkami „Proletariatu”, przyczem tylko kapitan Luryczynnie pomagał partji i przyjmował udział w redagowaniu napisanej przez Bardowskiego odezw do wojskowych.

podszedł będą wiadomości o biegu i detalach sprawy. Podczas procesu u jednego z adwokatów zrobiona była rewizja, po nieważ podejrzewano go o przesyłanie zagranicę sprawozdań z procesem.

Proces ciągnął się cały miesiąc, od 5 grudnia 1885 do 5 stycznia 1886 r. Na sali sądowej znajdowało się wszystkich kilka osób, krewnych niektórych oskarżonych, a tak zwana publiczność sądową stanowili oficerowie żandarmerji i różni wojskowi.

W czasie badania oskarżonych i podczas przemówień Waryńskiego i adwokata Spasowicza był obecny generał-gubernator Hurko wraz ze swą świtą.

Przy oddzielnym stole zajęli miejsca prokuratorowie w liczbie czterech, z prokuratorem Morawskim na czele; tutaj też siedział podpułkownik Bielowski, który robił sobie notatki z zeznań świadków.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania oskarżonych.

### Co powiedzieli podsądni?

Waryński, na zapytanie, czy przyznaje się do winy, odpowiedział, że w tej sprawie, jako politycznej, nie może być mowy o jakiegokolwiek winie. To, co w Warszawie uchodzi za przestępstwo, nie jest przestępstwem na odległości trzystu wiorst na zachód od Warszawy. Pięć lat temu był on niewinny w identycznej sprawie w Galicji. Waryński nie zaprzecza, iż był agentem centralnego komitetu, prowadził propagandę rewolucyjną wśród robotników, przyjmował udział w urządzaniu tajnej drukarni i był współpracownikiem wydawnictwa „Proletariat”. Choć został on aresztowany wcześniej, aniżeli wszyscy pozostali oskarżeni, jednakowoż całkowicie solidaryzuje się z nimi co do wszystkiego, co wykonali oni po jego zaarrestowaniu.

Kunicki przyznaje się, iż należał do partji „Proletariat”. — Już od roku 1881 prowadził on rewolucyjną propagandę wśród

polskiej młodzieży w Petersburgu, w początkach 1883 roku został agentem centralnego komitetu i z polecenia tegoż komitetu wyjeżdżał w sprawach partyjnych do Petersburga, Wilna i Rygi. W zabójstwie pułkownika Sudiejkina w Petersburgu bezpośredniego udziału nie przyjmował, lecz wiedział o przygotowaniach do zamachu na niego i odprowadził do samej granicy Degajewa, wykonawcę wyroku śmierci na tego groźnego żandarma. W styczniu 1884 otrzymał polecenie wyjazdu zagranicę, aby założyć tam organ partji; rzeczywiście zaczął wydawać pismo „Walka klas”, członków redakcji którego zaznajomił z współpracownikami organu „Wola ludu”, i prowadził pertraktacje z komitetem wykonawczym partji „Wola ludu”. Rezultatem tych pertraktacji była tajna umowa między centralnym komitetem partji „Proletariat” i wykonawczym komitetem partji

### 29-ciu oskarżonych

Ludwik Waryński oskarżony jest o to, że mieszkając nielegalnie w Warszawie, zawiązał szerokie stosunki w robotniczych

sferach, urządził liczne zebrania robotnicze, na których prowadził rewolucyjną propagandę, urządził przy pomocy Płoskie-

# „PROLETARJATU” w Polsce bojowników o prawa ludu roboczego

„Wola ludu”. „Proletariat” całkowicie solidaryzuje się z „Wolą ludu”, lecz, wobec tego, iż przy sporządzeniu tajnej umowy on był tylko jeden ze wszystkich oskarżonych, przeto on prosi, aby sąd miał to na uwadze i nie zwał winy dodatkowo na innych. Z rozporządzenia cen-

tralnego komitetu przesłał niejakiemu Melle wyrok śmierci na Skrzypczyńskiego, nie wykonany na skutek zdrady Melle'go. Stwierdziwszy fakt zdrady Hellszera, Kunicki wręczył Pacanowskiemu do wykonania wydany przez centralny komitet wyrok śmierci na Hellszera.

## Zamach na prokuratora

Co się zaś tyczy przygotowań do wysadzenia w powietrze kancelarii prokuratora, Kunicki dał następujące wyjaśnienia: centralny komitet posiadał wiadomości, iż osoby, prowadzące śledztwo w sprawie „Proletariatu”, znęcają się nad badanymi, fałszują protokoły i wogóle dopuszczają się różnych nadużyć. To wywołało wielkie wzburzenie w szczególności wśród robotników, którzy natęczyli żądali ukarania głównych gwałtowników: wiceprokuratora Jankulio i podpułkownika żandarmerji Siekierzyńskiego. Centralny komitet uznał słuszność żądania robotników i polecił Kunickiemu opracować plan zamachu na Jankulio i Siekierzyńskiego. On zaproponował wysadzić w powietrze kancelarię prokuratora w tym czasie, gdy jeden i drugi będą się w niej znajdowali, przyczem zniszczone zostaną i wszystkie dokumenty, tyczące się „Proletariatu”. Przygotowania do wykonania tego planu były przez niego porobione, lecz później centralny komitet uznał ten plan za nieodpowiedni, i zarzucono go. Kunicki zakończył swe przemówienie temi słowami:

„Partja „Proletariat” ze wstrętem patrzy na zabójstwa, lecz sam rząd zmusza ją do uciekania się do nich, mając za swych agentów takich ludzi, jak Jankulio i Siekierzyński.”

Ogromne wrażenie wywołało oświadczenie Popławskiego, że nie Pietrusiński, a on własnoręcznie zabił zdrajcę Hellszera. Popławski szczegółowo opowiedział wszystkie okoliczności tej sprawy i dowiódł, iż Pietrusiński w zabójstwie Hellszera udziału nie przyjmował. Oświadczenie Popławskiego było niewygod-

ne dla prokuratury, ponieważ dyskredytowało zeznania zdrajcy Pacanowskiego, na których opierało się oskarżenie całego szeregu podsądnych.

Ossowski oświadczył, iż on był członkiem partji „Proletariat” i z polecenia centralnego komitetu podjął się zabić Skrzypczyńskiego. On sam zaoferował swoje usługi centralnemu komitetowi. Partja, według jego przekonania, dąży do socjalnego przewrotu, i główne jej w obecnym czasie zadanie — propaganda i agitacja wśród robotników. Jednakowoż przy obecnym ustroju politycznym i środkach walki z socjalizmem, do jakich rząd się ucieka; partja nie może wyrzekać się terrorystycznej akcji. Zabójstwo Skrzypczyńskiego było aktem samobrony ze strony partji.

Z kolei sąd przystąpił do badania zdrajcy Pacanowskiego. Był student warszawskiego uniwersytetu, Pacanowski z początku należał do partji „Solidarność”, a gdy ta się rozpadła, przeszedł do „Proletariatu” i był czynnym jego członkiem, utrzymując stosunki z organizacjami robotniczymi Łodzi i Zgierza. Przyjmował udział w zabójstwie Hellszera. Aresztowany w 1884 r. z początku trzymał się bez zarzutu, lecz następnie zaczął wydawać towarzyszy, i objawiłszy pełną skruchę, opowiedział żandarmom wszystko, co wiedział lub czego się tylko domyślał. Na przewodzie sądowym potwierdził wszystko, co powiódł w toku śledztwa, obstarując przy tem, że Hellszera zabił nie Popławski a Pietrusiński. Pacanowski zakończył swe przemówienie błagalną prośbą o złagodzenie się nad nim.



PIOTR BARDOWSKI

ski w swych mowach oskarży cielskich powoływali się na zmyślone fakty i opowiadali jakieś nieprawdopodobne historie z życia oskarżonych. Jeden tylko prokurator Dzurycz, oskarżający Janowicza, Kona, Gostkiewicza i Mańkowskiego, opierał się na faktycznym materiale i w sposób umiarkowany popierał oskarżenie.



LUDWIK JANOWICZ

## Gen. gub. Hurko na sali

Z obrońców pierwszy przemawiał Spasowicz. W śmiałej mowie, wygłoszonej w obecności general-gubernatora Hurki, Spasowicz poddał rzeczowej krytyce wszystkie zeznania i dowody, tyczące się Rechniewskiego, i dowiódł całkowitej ich kruchości. Z drugiej strony twierdził, na zasadzie niezbitych faktów, wyjaśnionych na przewodzie sądowym, że Rechniewski spędził ostatnie miesiące 1883 roku w Petersburgu, nie mógł przeto po pełni w Warszawie zarzucanych mu czynów. Pozostaje jedno niedojrzenie, że Rechniewski miał zamiar przyjąć udział w rewolucyjnej działalności, po przesiedleniu się do Warszawy. Jeżeli on i miał taki zamiar, to jednakże wykonać go nie mógł, ponieważ został aresztowany przed przybyciem do Warszawy. Jedynie dwa fakty można zarzucić Rechniewskiemu: napisał artykuł, w którym władzę dopatrzyły się obrazy majestatu (nie wydrukowany, lecz znaleziony u niego podczas rewizji), i w chwili aresztowania miał przy sobie pakiet z rewolucyjnymi wydawnictwami. Za to może odpowiadać z art. 245, lecz w żadnym razie z art. 249. — Następnie Spasowicz scharakteryzował dzia-

łalność „Proletariatu” i dowiódł, że ona nie podpada pod art. 249. Nic nie dowodzi, żeby bezpośrednim celem partji „Proletariat” było zbrojne powstanie lub natychmiastowe obalenie obecnego ustroju. Partja dążyła w przyszłości do rewolucji, lecz obecna jej działalność zasadzała się na socjalistycznej propagandzie i agitacji wśród robotników. Przypuśćmy, iż kiedyś ta działalność doprowadzi do gwałtownego przewrotu. Nawet i w tym wypadku byłoby absurdalne stosować do przyczyn taką karę — na którą zasługują tylko bardzo oddalone następstwa. Nazywać politycznym terorem te nieliczne zabójstwa i zamachy, jakie wykonane zostały przez człon-

ków „Proletariatu”, nie można. Przecież osoby, które padły ofiarą tych zamachów, nie były państwowymi urzędnikami — wszystko to — szpiegi, prowokatorzy i zdrajcy. Agitacja partji, — kończy swe przemówienie Spasowicz, — prowadziła do wzmocnienia klasowego antagonizmu i przedewszystkiem podkopywała socjalny ustroj. Tym sposobem, prawną osobą, poszkodowaną w danym wypadku, jest polskie społeczeństwo. Lecz społeczeństwo polskie nie staje w sądzie ze swą skargą, nie żąda kary na tych, co mu szkodę spowodowali, tutaj niema jego przedstawicieli — oskarżają urzędnicy państwowi, wynajęci prokuratorowie. —

## Mowa Waryńskiego

Po Spasowiczu przemawiał Waryński, który bronił się sam. — Mowa jego trwała zgorą godzinę i wywarła wielkie wrażenie. Ot, w krótkim streszczeniu jego przemówienie:

„Ja nie jestem prawnikiem i dlatego nie będę się zatrzymywał na prawnej stronie sprawy, która była poddana krytyce w wspaniałej mowie adwokata Spasowicza. Ja zwracam tylko uwagę na jeden dziwny fakt z historii oskarżenia. Po aresztowaniu, mnie i kilku mych towarzyszy oskarżano z 318 art.; po upływie roku oświadczone nam, iż jesteśmy oskarżeni z art. 250; nakoniec po dwóch latach dowiadujemy się z aktu oskarżenia, że urząd prokuratorski oskarża nas z art. 249. Osobiście bronić się nie mam zamiaru. Ja pragnę zobrazować rzeczywiste nasze dążenia i naszą działalność które przez urząd prokuratorski zostały przedstawione w fałszywym świetle. My, nie sektanci, my, nie oderwani od realnego życia marzyciele, za jakich nas uważa akt oskarżenia. Socjalistyczna teoria otrzymała prawo obywatelstwa w nauce, i za nią przemawiają realne fakty obecnego życia. Poważni myśliciele stworzyli druzgocącą krytykę obecnego ustroju socjalnego. Ciż myśliciele wskazują na zarodki lepszego ustroju, szybko rozwijające się na gruncie obecnego warunków. Parlamenty i nawet nieograniczone rządy przeprowadzają drogą ustawodawczą reformy, znajdujące się w pełnym przeciwieństwie do panujących pojęć o władzy. Koncentracja państwowej ziemi, odbywająca się w wielu krajach Europy, przejęcie gospodarki kolejowej przez państwo, wprowadzenie fabrycznego ustawodawstwa we wszystkich państwach — wszystko to głęboko charakteryzuje nasze czasy i przybliża moment zwycięstwa nowego socjalnego ustroju. My, nie ignorujemy tych faktów, my, wyraźnie widzimy ich wartość i korzyść dla naszej sprawy, lecz jednocześnie jesteśmy przekonani, że wyzwolenie klasy robotniczej od dławiącego ją ucisku musi być sprawą samych robotników. Występując na polityczną arenę, klasa robotnicza musi stworzyć swoją organizację i w imię określonych ideałów prowadzić walkę z obecnym ustrojem socjalnym.

Dążąc do radykalnego przekształcenia socjalnego ustroju, partja robotnicza w obecnym czasie prowadzi przygotowaną pracę, aby wyrobić u robotników zrozumienie ich interesów i przywołać ich do obrony

ich praw. Partja robotnicza organizuje robotniczą klasę i prowadzi ją do walki z rządem i uprzywilejowanymi klasami. Myślny dążyli do tego, żeby wywołać ruch robotniczy i zorganizować partję robotniczą w Polsce.

Wysiłki nasze cel osiągnęły. — Przed sądem przeszedł liczny szereg świadków — robotników.

Sąd pamięta, co ci świadkowie odpowiedzieli na pytanie, co oni wiedzą o dążeniach partji „Proletariat”. Odpowiedzi ich można podprowadzić pod jedną ogólną formułę: partja dążyła do poprawy bytu robotników i wskazywała środki do urzeczywistnienia tego. Sympatje robotników są po naszej stronie. My dumni jesteśmy z tego, że rzucone przez nas ziarno przyjęło się i puściło korzenie. My — wrogowie rządu, my, również wrogowie posiadających i uprzywilejowanych klas, które w naszym kraju są silnym i niebezpiecznym dla nas przeciwnikiem. W naszej działalności myślny przedewszystkiem rozpowszechniali socjalistyczne zasady, wskazujące robotnikom idealny przyszły ustroj, do którego powinni oni dążyć. Myślny również prowadził agitację w imię codziennych interesów klasy robotniczej, dowodząc robotnikom, jak oni powinni bronić swych praw i czego muszą się domagać. Że nasza agitacja nie była bezowocna, za dowód może służyć fakt, że warszawski oberpolicejmaster zmuszony był odwołać zarządzenie, tyczące się sanitarnych oględzin kobiet, pracujących we fabrykach. Pan prokurator oskarża „Proletariat” o działalność terrorystyczną. Jednakowoż zabójstwa szpiegów i zdrajców nie można nazywać terorem. —

Z tajną organizacją zawsze związana jest konieczność pewnych środków bezpieczeństwa. To jest tak naturalne, że w ustawie tajnego stowarzyszenia „Illuminatów”, do którego należały koronowane osoby i nawet papież, znajdował się paragraf, karzący śmiercią zdradę. Polityczny terror jest jednym ze środków politycznej agitacji. Skierowany jest on przeciwko pewnym, jeżeli można się tak wyrazić, rządowym posterunkom w tym celu, ażeby podkopać lub obalić dany polityczny system. Ekonomiczny terror skierowany jest przeciwko ludziom, którzy korzystają ze swego stanowiska na szkodę robotników, uciskając ich i za nie uważają ich godność ludzką. Ekonomiczny terror — to nie środek do osiągnięcia naszych celów socjalnych. Lecz

## Świadkowie umyślowo chorzy

Badanie świadków i odczytywanie zeznań nieobecnych świadków rozpoczęło się następnego dnia po badaniu podsądnych, i tu ujawniła się w całej swojej nagości taktyka, stosowana w czasie prowadzenia śledztwa. — Liczni świadkowie oświadczyli, że protokoły ich zeznań były sporządzane bez ich wiedzy lub w ich nieobecności, przyczem żandarmi bardzo szeroko korzystali z ich nieznanomości rosyjskiego języka. Niektórzy świadkowie, zmuszeni podpisać okazane im protokoły, dopiero na przewodzie sądowym dowiadawali się o treści ich i zaprzeczali temu, co w nich było zapisane. — Całkowity posłuch miały u sądu zeznania żandarmów, szpiegów i prowokatorów lub zdrajców. Tak, w wielce zagmatwanej kwestji, kto zabił Hellszera, sąd, nie zważając na przyznanie się Popławskiego i sprzeczności w zeznaniach Pacanowskiego, uznał winę Pietrusińskiego li tylko na zasadzie słów Pacanowskiego.

Ważną rolę odegrały na przewodzie sądowym zeznania chorych umyślowo Zagórskiego i Natalji Pol, cywilnej żony se-

dziego Bardowskiego. W obłądnych wyjaśnieniach Zagórskiego tkwiła cząstka prawdy; dzięki jego wskazówkom zwrócono uwagę na Bardowskiego, u którego zrobiono rewizję i znaleziono rzeczowe dowody stosunków jego z „Proletariatem”. Natalja Pol była badana kilka razy, przeważnie w nocy, w stanie pełnej niepoczytalności.

Badanie podsądnych i świadków, odczytywanie zeznań nieobecnych świadków i zaznajamianie się sądu i stron z rzeczowymi dowodami, zajęły zgorą trzy tygodnie. W połowie czwartego tygodnia rozpoczęły się przemowy. Pierwszy przemawiał prokurator Morawski, dowodzący, że, ponieważ działalność partji „Proletariat” całkowicie podpada pod art. 249, — wszyscy jej członkowie zasługują na karę śmierci, jako najszkodliwi anarchiści. Morawski starał się przedstawić Rechniewskiego, jako najniebezpieczniejszego anarchiste, i, przekraczając ramy aktu oskarżenia, dowodził, iż on odgrywał wybitną rolę i w partji „Wola ludu”.

Wiceprokurator Bormietow i p. o. wiceprokuratora Rossow-

# Proces „Proletariatu”

## W 50. rocznicę męczeńskiej śmierci pierwszych w Polsce bojowników o prawa ludu robotniczego

### Dokończenie

przy pewnych warunkach jest on jedynym środkiem walki ze złem, zakorzenionem w obecnym ustroju socjalnym. Organi zując klasę robotniczą dla walki z obecnym ustrojem, myślnie nie organizowali przewrotu, myślnie nie organizowali robotników dla przewrotu. My, wiemy, iż rosnące socjalne antagonizmy i wrzody socjalnego organizmu prowadzą do wybuchu. My wiemy także, do jakich strasznych następstw może doprowadzić, jeżeli my nie wypełnimy naszego zadania — nie przygotowujemy klasy robotniczej do rewolucji, nie uczynimy jego ruchu zrozumiałym, zorganizowanym i mają-

cym określone cele i środki. Na przewrót, do którego dążymy, my patrzymy, jak na rezultat historycznego rozwoju i socjalnych warunków. My, go przewidujemy i staramy się, aby on nas nie zastał nieprzygotowanymi.

„Ja skończyłem, panowie sędziowie! Jakikolwiek wyrok na mnie wydacie, proszę was, nie wyodrębniajcie mego losu od losu mych towarzyszy. Ja byłem aresztowany wcześniej, aniżeli wszyscy moi towarzysze. Lecząc to, co oni wykonali, byłoby wykonane i przeze mnie, gdybym był na ich miejscu. Jam uczciwie służył sprawie i gotów jestem przynieść za nią w ofierze me życie“.

### Adwokaci i „adwokaci”

Po Waryńskim mówili obrońcy pozostałych oskarżonych. — Śmiało mowy wygłosili Anc, Kamiński i Charitonow. Anc, obrońca Popławskiego, był jedynym adwokatem, który poruszył kwestję socjalną i nie ukłękł się powiedzieć, iż „nowa nauka rozpoczęła swój zwycięski pochód po ziemiach Polski. Większość adwokatów była tak przestraszona, iż uznała za pierwszy swój obowiązek oświadczenie przed sądem, iż absolutnie nie solidarzy się z podsądnymi. Wogóle adwokaci uczciwie spełnili swój obowiązek z wyjątkiem Horodeckiego, obrońcy Kunickiego. Horodecki spał podczas przewodu sądowego, w mowie swej poruszał niezrozumiałe rzeczy, napał w sposób wysoce nietaktowny na podsądnym i w końcu oświadczył, iż on nigdy w życiu nie słyszał o „Woli ludu“, na co daje swoje... słowo honoru. Kunicki kilkakrotnie przerywał mu mowę i w rezultacie zrzekł się jego obrony.

Kunicki gorąco przemówił w ostatnim swem słowie:

„Pozwólcie mi, panowie sędziowie, w ostatnim mem słowie oczyścić się z tego brudu, jakim oblepili mnie prokuratorowie i nawet niektórzy z adwokatów. Przedstawiono mnie tutaj, jako krwawego potwora. — Według słów moich oskarżycieli, wszędzie, gdzie tylko ja się zjawiałem, lała się lub powinna była lać się krew. Moje przekonania uznane zostały za szkodliwe dla społeczeństwa, moje czyny były scharakteryzowane, jako przestępstwa. Żeby jeszcze mocniej wpłynąć na was, panowie sędziowie, prokurator podkreślił fakt pełnej mej solidarności z partją „Wola ludu“, która dokonała czynu 1 marca (zabójstwo Aleksandra II). Prawda, ja solidarzyję się z „Wolą ludu“, ja byłem członkiem tej partji i podpisuję się pod wszystkimi, co przez nią było dokonane. To nie przestępstwo, a spełnienie świętego obowiązku. Cała moja wina polega na tem, iż kocham naród, za oswobodzenie którego gotów jestem przelać ostatnią

ropkę mej krwi. Jeżeli zaczęliśmy stosować terror, to rząd zmusił nas do tego. Weźcie od nas takich ludzi, jak Jankuljo i Siekierzyński, zaprzestanie nie-ludzkich prześladowań i wtedy walka sama przez się straci swój ostry charakter. Czy słyszycie płacz i jęki wśród publiczności? To płaczą nasi najbliżsi — ojcowie, matki, żony. Zapytajcie ich, czy uważają oni nas za przestępców? Wy możecie nas sądzić, możecie i osądzić, my umrzemy z poczuciem spełnionego obowiązku“.

Feliks Kon wyjaśnił sądowi przyczyny, które spowodowały jego aresztowanie, gdy miał 20 lat i był studentem i kursu prawa.

„W domu rodzicielskim — mówił on — od najmłodszych lat wpajano we mnie przywiązanie do rodzinnego kraju, ojczyznę gorąco kochałem, a tymczasem w gimnazjum, a potem w uniwersytecie uważano to za grzech i wydrwiwano wszystko to, co było dla mnie święte i nietykalne. Będąc uczniem gimnazjum, a następnie studentem, nie przestawałem być człowiekiem, na którego wywierają wrażenie fakty codziennego życia. Naprzykład, nie mogłem nie zwrócić uwagi na wielką ilość błędnych, głodnych robotników, którymi perjodycznie krzyżys zapelniają ullice. Wszystkie te fakty wywoływały u mnie niezadowolone z obecnego ustroju. Gdy się zaznajomiłem z nauką socjalizmu, nawskroś nią się przejąłem i zacząłem szukać ludzi, przyjmujących czynny udział w walce z zastarzałym ustrojem socjalnym. Gdy ich znalazłem, błagałem ich, aby mnie przyjęli do organizacji, abym, i ja mógł wypełnić swój obowiązek względem narodu. Po upływie kilku miesięcy, gdy już czynnie pracowałem, jako członek „Proletariatu“, zostałem aresztowany, a dzisiaj prokurator żąda dla mnie kary śmierci. Ani myślę się bronić i czekuję swego losu z poczuciem spełnionego obowiązku“.

### Wyroki śmierci na rozkaz

Po wysłuchaniu ostatniego słowa wszystkich oskarżonych, sąd udał się do pokoju narad dla sporządzenia wyroku. Niektórzy członkowie sądu uważali możliwym wyrok śmierci li tylko dla Kunickiego, tymczasem prezes sądu Fryderyks i główny prokurator Strielnikow żądali kary śmierci dla całego szeregu pod-

sądnych. Gdy wysuwane przez Fryderyksa i Strielnikowa argumenty nie dały oczekiwanego wyniku, wtedy prezes sądu wyjął z portfela pisemny rozkaz Hurki, żądający kary śmierci dla Kunickiego, Bardowskiego, Luri, Ossowskiego, Pietrusińskiego i Szmausa.

„Wy ryzykujecie swoją kark-

ra“ — dorzucił Fryderyks, i opozycja sędziów już się nie podniosła.

Wyrok, ogłoszony przez sąd w nocy z 19 na 20 grudnia (st. st.) 1885 roku, był dla podsądnym zupełną niespodzianką. Po tem, co wyjaśniło się na przewodzie sądowym, i po mowach obrońców można było przypuszczać, że Pietrusiński, Bloch, Degurski i Helszer będą uniewinnieni, to samo myśleli o Słowiku, Dąbrowskim i Tomaszewskim. Rechiniewski, Bardowski i Luri zapewne zostaną zesłani drogą administracyjną, tak przynajmniej myślała większość; tylko los Kunickiego wzbudzał ogólny niepokój. — Tymczasem okazało się, iż ani przewód sądowy, ani mowy obrońców nie odegrały żadnej roli. Motywy wyroku powtórzyły dosłownie oddzielne ustępy aktu oskarżenia. Wyssane z palca oskarżenia, obalone na przewodzie sądowym, znów pojawiły się w motywach wyroku. Tak, naprzykład, wyrok uznaje Janowicza za winnego przygotowania zamachu na Jankulja i Siekierzyńskiego, nie zważając na to, iż sam prokurator zrzekł się oskarżenia co do tego punktu. Wogóle cały sąd był zwyczajną komedią, zainscenizowaną tylko dla formy; los oskarżonych był zgóry rozstrzygnięty przez rząd, chcący terroryzować zwolenników socjalizmu w Polsce.

Sąd wojenny ogłosił następujący wyrok:

I. Skazani na śmierć: 1) Piotr Bardowski, sędzia pokoju miasta (Warszawy); 2) Stanisław Kunicki, b. student instytutu dróg i komunikacji; 3) Mikołaj Luri,

### Cztery szubienice

Władze sądowe czyniły wysiłki, aby nakłonić skazanych do podania próśb o ułaskawienie. Wszyscy odpowiedzieli kategoryczną odmową. Hurko biegu kasacyjnym skargom nie nadał. Pierwotny wyrok został zmieniony w Petersburgu w sposób następujący:

I. Karę śmierci otrzymali: — Bardowski, Kunicki, Ossowski i Pietrusiński;

II. 20 lat ciężkich robót: Luri i Szmaus;

III. 16 lat ciężkich robót: — Bloch, Dąbrowski, Janowicz, Mańkowski i Waryński;

IV. 15 lat ciężkich robót: Tomaszewski i Helszer;

V. 14 lat ciężkich robót: Rechiniewski i Sieroszewski;

VI. 13 lat ciężkich robót: Dulemba, Gostkiewicz, Płoski i Popławski;

VII. 12 lat ciężkich robót: Formiński i Kmiecik;

VIII. 10 lat ciężkich robót: Degurski, Gładysz i Słowik;

IX. 8 lat ciężkich robót: Kon;

X. 6 lat ciężkich robót: Bugajski;

XI. — Zesłanie do oddalonych

kapitan, wojenny inżynier; 4) Michał Ossowski, szewc z Warszawy; 5) Jan Pietrusiński, tkacz ze Zgierza; 6) Józef Szmaus, ślusarz z Warszawy.

II. Do ciężkich robót na lat 16 z pozbawieniem wszystkich praw stanu: 7) Teofil Bloch, — tkacz ze Zgierza; 8) Piotr Dąbrowski, szewc z Warszawy; 9) Leon Degurski, tkacz ze Zgierza; 10) Henryk Dulemba, robotnik mydlarni; 11) Adolf Formiński, stolarz z Warszawy; 12) Stanisław Gładysz, pracownik biurowy z Warszawy; 13) Hilary Gostkiewicz, tkacz z Łodzi; 14) Jan Helszer, tkacz ze Zgierza; 15) Ludwik Janowicz, b. student akademii rolniczej; 16) Józef Kmiecik, posłaniec z Warszawy; 17) Mściława Mańkowski, stolarz z Krakowa; 18) Edmund Płoski, kandydat praw; 19) Antoni Popławski, ślusarz z Łodzi; 20) Tadeusz Rechiniewski, b. student prawa; 21) Adam Sieroszewski, stolarz z Warszawy; 22) Adam Słowik, posłaniec z Warszawy; 23) Kazimierz Tomaszewski — tkacz ze Zgierza; 24) Ludwik Waryński, b. student agronomicznego instytutu.

III. Do ciężkich robót na lat 10 i miesięcy 8 z pozbawieniem praw: 25) Feliks Kon, b. student prawa; 26) zdrajca Salomon-Stanisław Pacanowski, b. student prawa.

IV. Do ciężkich robót na 8 lat z pozbawieniem praw: 27) Stanisław Bugajski, tkacz ze Zgierza.

V. Na osiedlenie w oddalonych miejscowościach Syberji z pozbawieniem praw: 28) Andrzej Igelstrom, podporucznik saperów i 29) Zacharjasz Sokolski, podporucznik artylerji.

miejscowości Syberji: zdrajca Pacanowski;

XII. Osiedlenie w Syberji: Igelstrom i Sokolski.

28 stycznia 1886 roku wyroki śmierci zostały wykonane. Bardowski, Kunicki, Ossowski i Pietrusiński zostali powieszani na stokach warszawskiej cytadeli. Czterdzieści dni oczekiwali oni wraz z towarzyszami rozstrzygnięcia swego losu, przebywając w pełnej nieświadomości. Wywołano ich pod różnymi pretekstami do kancelarji, skąd im nie było już sądzone wrócić do towarzyszy.

Na dziedzińcu cytadeli wszyscy czterej krzyknęli: „Niech żyje rewolucja socjalna!“

Rząd przypuszczał, iż te drańskie wyroki całkowicie zdławią polski ruch socjalistyczny. Tymczasem przeszło wszystkiego kilka lat, i ruch ten wybuchnął nowym, jeszcze jaśniejszym płomieniem, którego nie można już było zgasić żadnymi środkami.

Opracowane w listopadzie 1935 r.

Piotr Kon.

### Klarnet

Muzyka trafia jednym do serca, innym do nerwów, znawcom do ucha. Niemuzykalnych przenika jak ziarna mury. Kto jednak pozostaje w kontakcie z duchami, o ile nie z partyturami, ten odczuwa podczas muzyki łebnienie nadzmysłowego świata.

Septet Beethovena, druga część.

Na klarnecie gra stary gładko wygolony człowiek, podobny do wiejskiego proboszcza. I on jest rodzajem wysłannika niebios, gdyż martwy przedmiot oddarza żywym techniciem. Może wydobyć ze swego instrumentu poczucie mroku i świętości. Jęcząc je w poczucie zmierzchu. Z jego drewnianej fujarki wykwita miodna słodycz i miękkość aksamitu.

Mąż i żona siedzą w nierwszym rzędzie parteru naprzeciwko klarnecisty. Na piersi kobiety polyskuje motyl z błękitnej emalii. Mąż myśli, że nie byłoby nic dziwnego, gdyby motyl zerwał się z piersi kobiety i siadł na ślącym łodkie tonu klarnecie.

A potem przechodzi mu na myśl:

— Czy gra sprawia radość staremu muzykowi? Czy nadaje imiona swym instrumentom? Czy je kocha? Czy posiada cały ich zbiór? Czy gra jego polega jedynie na ruchach palców, policzków i warg, czy cud tonu powstaje prosto z połączenia mechanizmu ludzkiego z mechanizmem instrumentu? Czy też muzykant wkłada w grę cząstkę swej duszy? O ile to czyni, to gra tego klarnecisty jest przekonującym dowodem moralności. Ten czło-wiek z pewnością nie b'je nigdy swego psa, o ile go posiada, przechowuje troskliwie zużyte instrumenty, nie zbywa ich włóczęgami się po domach handlarzom starzyzny i nie pozwala trzemać nimi dywany. Dlatego klarnet staje się w jego rękach czarodziejską laseczką, trzymającą na uwieczne złe duchy, nie zaś narzędziem zarobkowej pracy. Grajek zapala z pewnością w dniu urodzin Beethovena trzy świece przed portretem mistrza: jedną dla geniusza, drugą dla męczennika, a trzecia dla czarującego tonu jego klarnetu w septycie.

Czy można jednak grać pięknie na klarnecie i być przytem złym człowiekiem?

Być może! Pomimo to muzyka jest rozkoszą.

Kontrabasy i instrumenty dęte umilkły i skrzypce szeptały coś tajemniczo i kojąco. Wśród tej ciszy zabrzmiał nagle głos rogu, radosny, niebiański. Coś narodziło się, dzieciątko przyszło na świat. Trzej skrzypkowie, szepejący coś zcicha, tę trzej królowie ze wschodu. Kontrabas i fagot to wół i osioł.

Klarnetowi: wyznaczają również rolę w szopce.

— W tem miejscu — szepece żona — stajam mi zawsze żyły w oczach. Patrz, jakie brudne paznokcie ma klarnecista — dodała.

— To twoja wina, że to spostrzegłaś! Dlaczego chcesz się dzieć na przódzie?

— Odpowiedź ta godna jest ciebie — rzekła żona.

Mówiła tak głośno, że dokoła rozległo się energiczne: „ps!“.

Podczas następnej przerwy wybuchła gorąca sprzeczka pomiędzy sąsiadami a małżeństwem. Mąż bowiem staje w obronie napađniętej żony nawet wtedy, gdy doskonale rozumie, że nie ma słuszności.

Alfred Polgar.



# ZŁUDZENIE I NADZIEJA

## są czynnikami zachowania gatunku ludzkiego

Powiedział gdzieś Żeromski, że siła życiowa ludzi polega na złudzeniu. Krótkie to zdanie zawiera w sobie długą prawdę, która, jak każda prawda w ogóle, należy dopiero wyłuskać drogą rozumowania. Ale robota to trudna, jeśli zważymy, że w powyższym powiedzeniu Żeromskiego jest mowa o „życiu“ i o „złudzeniu“, przyczem i jedno i drugie — to są do dziś dnia wielkie „niewiadome“...

Dlatego też nie będziemy tutaj wchodzić w to, co to jest „życie“, ani nie pokusimy się o definicję tego, co ludzie zwykle rozumieją pod słowem „złudzenie“. Będziemy mówili o roli złudzenia w życiu ludzkim tak, jakby te pojęcia były jednoznacznie rozumiane przez wszystkich; w przeciwnym bowiem razie, gdybyśmy musieli wszystko określić solidnie, nie możnaby było ani o niczem mówić, ani o niczem pisać...

Spójrzmy, jak mała dziewczynka obchodzi się ze swoją lalką. Układa ją do snu, kołysze, usypia, stroi, karmi, raduje się jej radością, a przejmując jej smutkiem. Mały chłopczyk, czupurny beben jeszcze, hasa na kijku „mby“ jak na koniu i wzywając szabelką blaszaną, stacza boje z nieprzyjaciółkami. Już w zabawach dzieci widzimy, iż świat urojony, zjawiska złudne są traktowane przez dzieci jako zjawiska konkretne, realne. Dzieci — do pewnego okresu życia — nie umieją przeprowadzić ostrej granicy pomiędzy światem urojonym a światem rzeczywistości. W królestwie fantastycznych bajek dzieci nie widzą rzeczy niemożliwych. Księżyce i chmury, gwiazdy, zaccarowane ogrody, odciska niebarwnych mórz, nieszczęśliwe zaccarowane królowny, ohydne wiedźmy — czarownice, krasnoludki i złote rybki i czapki niewidki etc. — to wszystko jest przez dzieci traktowane na „serio“, „naprawdę“, w tem wszystkim chciami fantazja dzieci znajduje marzycielskie nasycenie. Podobnie — istnieje pogląd — gromady ludzkie, żyjące w okresie magii i czarów traktują wszelkie pomysły swych czarodziejów jako zjawiska zupełnie realne! Ale wracając do okresu, gdy z dziewczynki panna wyrasta, a z małego bebna — jak z jaja niszki — młodzieniec się wykludza, ci młodzi ludzie szukają znów w swych marzeniach młodzieńczego, czego nie widzą w otaczającej ich rzeczywistości. Najczęściej marzenia pozostają marzeniami i twarzą rzeczywistość życiową uczą ich, że urojone dawne były marną złudą.

„Och, jakim omamianiem jest życie! — woła Flaubert — jaka gorczyca; niczem — jak marnem. Gdy spojrzysz na liść — ten wiednie w okamgnieniu, owocu się dotkniesz — a on już zepsuł; za rzecz jakąś gonisz — a ta się w cień zamienia, wymykając się tobie; pozostaje ci mniej niż nic: złudy wspomnienie i żal marzenia“ (L'education sentimentale, str. 130).

I nie należy myśleć, iż powyższy pogląd na życie jest wynikiem jakiegoś specjalnego sceptycznego nastawienia, albo jakiegoś osobistego rozgoryczenia. Wcale tak nie jest. Przyjrawszy się bliżej temu zagadnieniu, można z powodzeniem postawić tezę, iż każdy głębszy

myśliciel, który się nad życiem ludzkim zastanawiał — widział, iż w tem życiu wielką rolę odgrywa element złudzenia. Taki trzeźwy myśliciel, jak Anatol France, wypowiada w „Tais“ tezę, iż „jeśliby trzeba było zburzyć wszystkie marzenia i złudzy ludzi, ziemia straciłaby swoje formy i barwy, a my wszyscy pograżilibyśmy się w ponurej beznadziei“ (str. 37). Inny, angielski John Galsworthy, twierdzi w swym znakomitym dziele „Saga rodu Forsytów“, iż „życie jest ogromnie podobne do gromady małp, wdrapujących się na drzewa po puste orzechy“ (t. 3 str. 137). Nie trzeba mnożyć cytów ani przykładów dla dowodzenia zjawiska, iż dziś powszechnie w literaturze światowej rwie sobie łożysko twierdzenie, iż siła życiowa ludzi opiera się na marnem złudzeniu...

Ale tutaj należy zrobić pewne rozróżnienie. Należy pamiętać o tem, że coś innego jest, jeśli się mówi, iż złudzenie jest siłą życiową, a czemś innym jest sens, ukryte znaczenie, jakie się temu twierdzeniu przypisuje. Stwierdzenie, że złudzenie gra wielką rolę w życiu ludzkim, nie przesadza jeszcze sprawy, czy ta rola jest dodatnią, czy też ujemną. Podnosimy i podkreślamy to rozróżnienie w działalności złudzenia. Jeśli ktoś, jak Galsworthy, powiada, iż człowiek — jak małpa — wciąż ugania się za puszkami orzechami, to niewątpliwie odczuwamy tu posmak rozczarowania, posmak, który jest hamulcem w działalności człowieka. Tak samo jest znakomity chemik Berthelot powiada, że „dzieci i ludy pierwotne lubią się tylko w złudzeniach, podczas gdy „marzenie jest robota samooszukiwacza i bezpłodna“, to mamy tutaj podkreśloną ujemną wartość elementu złudzenia w życiu ludzkim. Ale są i tacy, którzy stoją na przeciwnym biegunie. Ciekawym będzie jeśli przypomnimy, iż sowiecki pisarz Boris Pilniak w powieści p. t. „Sobororty“ podaje rozmyślania swego bohatera Ła czynowa, siedzącego w pedzycym samotnie.

„Otoczony przez żywoły, Ła czynow orzekł, że latał już wie lokrotnie, przeważnie w wieku młodzieńczym pomiędzy dwoma słym a siedemnastym rokiem życia, w snach. I przyznał się przed samym sobą, że te loty w snach były o wiele wspanialsze, donioślejsze, straszniejsze od lotów prawdziwych! We śnie i w dzieciństwie nie było przeszkód, żeby polecieć na księżycowe lity, na księżyc i w nierzeczywistość, w fantastykę. Tu, na samolocie, rzeczywistość była w mierzona dokładnością mechaniczną. Ła czynow orzekł: romanizowanie, wymyślanie, projektowanie — jest o wiele bardziej zajmujące, niż operowanie rzeczywistością“.

A od siebie dodajmy, że to „wymyślanie“ jest nie tylko bardziej zajmujące, ale i powabniejsze.

Opowiadając swe wrażenia z wystawienia w Berlinie sztuki Gorkija „Na dnie“ wspomina Wiera Inber, iż najlepiej wypadła tam rola Łukasza pielgrzyma. Wąże się to z tem, iż w Niemczech w swoim czasie było niemało takich pielgrzymów, którzy wedrowali z miasta do

miasta, po starych niemieckich traktach. Siwe ich kędziory w natchnieniu spływały na kołnierze. I każdemu, kto przychodził do nich ze swą troską, dawali pełną czare wzniosłego kłamstwa, zamiast gorzkich pigulek prawdy“...

Tutaj mamy uchwyconą praktyczną potrzebę złudzenia, które jest przecież tem „wzniosłym kłamstwem“! Czara tego kłamstwa, wychylona do dna, po krzepia człowieka w walce o byt!

Można pójść jeszcze dalej i stwierdzić, iż właśnie złudzenie jest jednym z czynników samozachowawczych gatunku ludzkiego! Co więcej, mamy nawet ciekawe rozważania filozoficzne na ten temat. Znakomity Ernest Renan, wielki filozof francuski XIX wieku, zastanawiając się nad zagadkami natury, dochodzi do wniosku, że natura dba o cele ogólne, obchodzące wszystkich; cele te osiąga w ten sposób, że ludzi, oszukuje, że „wyprowadza w pole“ jednostki. W jaki to czyni sposób? Przez wszczepianie w człowieka tego, co my nazywamy pożądaniami.

A „pożądanie — mówi Renan — jest... sprężyna aktywności; każde pożądanie jest złuda, ale tak właśnie jest ono w nas założone, że czczność jego widzi się dopiero do dosycie“. Natura dba o rozpowszechnienie gatunku, a człowiek jest jak „robotnik w fabryce gobelinów, który tkając kobierce na wspaniałe widzi ich deseni. On pracuje za kilka franków dziennie, my za lichsza jeszcze cenę, kosztem złudzenia, że czynimy dobro“.

Ale zdumiewające jest to, że człowiek żyje i chce żyć, mimo, że wie, iż nad nim „z całą świadomością dokonywa się... zbrodnia oszustwa dla celu, który sobie stawia świat; który nas omija“. Świat łowi nas na swoją wędkę złudzeniem, jak rybak swoje rybie przynęta i człowiek i ryba, ludzacz się, że uchwyci smaczny kasek, połkają zdrajcę i w haczyk...

Gdy już weszliśmy na grunt teorii naukowej, z której wynika, że złudzenie służy celom utrzymania, czy też zachowania gatunku, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, że zjawisko złudzenia da się również wytłumaczyć z punktu widzenia teorii psychologii indywidualnej Adlera. W myśl poglądów tej teorii psychologicznej, każdy człowiek poznał jakoś wady i braki swej psychicznej organizacji. W związku z tem powstają u nas pewne stany emocjonalne, pewne dążności, by owe luki i wady usunąć. Człowiek dąży do skompensowania, do wyrównania tych braków. I jakże pomocna jest mu siła... złudzenia! Biedny i głodny marzy o chlebie i cieple, zmartwiony, któremu brak radości — marzy o szczęściu, rodzice o dzieciach, a dzieci o rodzicach — itd. itd.

Warto również zwrócić uwagę i na jeszcze jedno ciekawe zjawisko naukowe, w którym — jak sadzi autor tych słów — objawia się silny element złudzenia. Przypomnijmy sobie jak to od wieków, ba — od tysiącleci toczy się walka między idealistami i realistami. Pierwsi powiadają, że ten świat jest pozor- złudny, drudzy twierdzą,

przeciwnie, iż ten świat, w którym bezpośrednio żyjemy, jest to świat rzeczywisty. Świat rzeczywisty i świat pozorny — oto kamień niezgody od początku powstania myśli filozoficznej. Nie możemy wchodzić w analizę tego zjawiska, ale zamiast długich wywodów „naukowych“ czasem tę samą rzecz dobrze ilustruje anegdota lub paradoks. Otóż Nietzsche powiada gdzieś tak: „Ten świat jest pozorny, więc istnieje świat rzeczywisty; ten świat jest ograniczony, więc musi istnieć świat pełen harmonii; ten świat jest w ciągłym staniu się, istnieje więc świat będący w twaniu; to wszystko są fałszywe wnioski... Do tych wniosków doprowadza nas cierpienie; naprawdę są to życzenia: oby był taki świat; nawiąże do świata, który sprawia cierpienie, wyraża się w ten sposób, że wymyślamy sobie świat lepszy; uraza metafizyków do rzeczywistości jest tutaj twórczą“ — (Nietzsche, Nachgel. Werke Bd. 15, Leipzig Kol. str. 287).

Naszem zdaniem ten wspaniały błysk myśli rozjaśnia mroki zawiłych odwiecznych dysput scholastycznych. W wielkich systemach filozoficznych również grzebie się złudzenie. Ci co o świecie myślą, widząc zło i cierpienie — uciekają od tego świata, stwierdzając, iż jest to świat pozorny, nierzeczywisty; sadzą natomiast, iż gdzieś tam (w ich marzeniach może...?) daleko mu si być świat prawdziwy, świat, w którym jest dobrze, albo w każdym razie lepiej niż tutaj...

Czy na zasadzie tego należy sądzić, iż jest coraz więcej ludzi w życiu codziennem, a coraz więcej uczonych w teoriach naukowych — oddając się złudzeniom lub tym pierwiastkom przypisując wielką rolę — stwierdza jednocześnie tem samem, że tutaj i teraz jest coraz gorzej? Nie wchodzimy w to narazie. Zwracamy mimo to uwagę, że metafizyka, pierwiastek złudzenia — wdarty się do nauk fizycznych! Ilustrując to przykładem, przytaczamy słowa uczonego Chłynowa... z powieści Al. Tołstoja. Chłynow — fizyk — mówi tak: „Uderzył pan reka w drzewo i wydaje się panu, że reka zetknęła się z pewną materią. Ale tego rodzaju złudzenie godne jest człowieka jaskiniowego. Materia przedmiotów, która przyzwyczailismy się rozpatrywać jako coś najbardziej realnego, materia, która określamy słowami: ciężkie, lekkie — w rzeczywistości jest złudzeniem. Podnosi pan walizę, lub uderza pana kamień

Wydaje się panu, że doznał pan bezpośrednio działania ciężaru walizy lub kamienia. W rzeczywistości na podstawie najnowszych badań fizycznych określamy to jako działanie elektrycznych ładunków, zawartych w atomach materii walizy lub też kamienia“ (Eksperyment in Garina str. 157).

Wydaje się panu, że doznał pan bezpośrednio działania ciężaru walizy lub kamienia. W rzeczywistości na podstawie najnowszych badań fizycznych określamy to jako działanie elektrycznych ładunków, zawartych w atomach materii walizy lub też kamienia“ (Eksperyment in Garina str. 157).

Krótko i dobitnie mamy tutaj sformułowaną tendencję, która mocno objawia się w teoriach fizycznych, a polegająca na tem, by do nauk przyrodniczych wprowadzić pierwiastki urojone, metafizyczne, by zdematerializować materię.

Ale spójrzmy na drogę rozumowań, któraśmy przebyli. — Stwierdziliśmy — na początku, iż

dziś nikt nie neguje faktu, iż siła złudzenia pobudza człowieka do działania. Gdyby się ludzie nie łudzili co do tego, że zdobędą wygrane, którzy kupował losy na loterie? A więc fakt istnienia złudzenia w życiu codziennem nie jest negowany. Co więcej, wykazaliśmy, że pierwiastek złudzenia ma doniosłą treść w życiu gatunku ludzkiego. A i to jeszcze nie wyczerpuje tematu, gdyż jak się okazuje pod wiecznymi zawiłymi sprawami filozoficznymi potulają również element złudzenia, który ostatnio wkracza do nauk ścisłych. Ale obok stwierdzenia tego stanu rzeczy wykazaliśmy, że element złudzenia tam, gdzie istnieje — a istnieje prawie wszędzie — ma również wartość: dodatnią lub ujemną. Jeśli po stwierdzeniu faktu, iż wszelkie nadzieje i plany okazały się złudne, człowiek stoicy się na dno życia — tam wartość złudzenia, jako czynnika w działaniu ludzkim, jest ujemna — Odwrotnie, jeśli pełna czara ludzkiego kłamstwa, podawana ludziom wzamian gorzkich pigulek prawdy, pobudzi ich do pracy — złudzenie ma wartość dodatnią.

„Ale stwierdzając te fakty musimy jeszcze o jedną rzecz potrafić. Z czego rodzi się ta wielka siła, jakim jest złudzenie? Z konfliktu życiowego — chciałyby się odpowiedzieć. Znakomity znawca życia Gorkij głęboko rzecz ujmując w powieści p. t. „Bezdroża życia“ Jego bohater Luniew, nekany życiem, mówi: „Od małego szukałem życia prawdziwego, a żyłem jak trzaska w rzeczce, z brzegu na brzeg mną rzucano... A wokół wszystko brudne, mętne. Nie było w co schwytać... W działaniem wokoło siebie tylko bode, niesprawiedliwość, grabież i wszelaka nieczystość...“ I pod wpływem tego woła Luniew: „Daj mi w życiu coś takiego, czego by najmadrzejszy człowiek całą swoją chytrością nie mógł ani obwinąć, ani umiłowić... Coś stałego... Znajdziesz? Nie znajdziesz. Niema tego w życiu... Wszystko pstr... I dusza ludzka pstr...“

Otóż z tego głębokiego konfliktu, jak powstaje pomiędzy nieprawdą, mętłem, brudem życiem a dążnością człowieka do uchwycenia w życiu czegoś stałego, mocnego, z tego tragicznego konfliktu czerpie swe soki złudzenia siła. Im więcej brudu, niesprawiedliwości na świecie, więcej dusza ludzka jest „pstr“ — tem silniej świat dąży do siebie, człowiek, iż tego stałego, trwałego elementu w życiu nie znajdzie, ho go tam niema. I musi się człowiek uciekać do łudzenia siebie, że może, że a nuż jednak tam w tem życiu coś jest... Dziś, gdy stary rok na fali czasu dopływa do przystani z bagażem brudu i wszelkiej pstrakacizny, dziś w człowieku budzi się silniej złudzenie, że może z tej kąpieli widzieć na ład Rok Nowy, pozabawiony tego balastu ciężkiego, jakim nas przytacza rok stary. Im silniejsze będzie to złudzenie, tem szybciej złudzenie przestanie być złudzeniem, a stanie się rzeczywistością. Może zbuduje my ten mocny punkt oparcia! W tem znaczeniu złudzenie jest siłą twórczą i oby nie zawsze było!

Lia Epsztejn.

# Wielkie wydarzenia w roku 1935

## STYCZEŃ.

Nr. 1: Francuski minister spraw zagranicznych, Laval, pertraktuje w Rzymie z Mussolinim na temat stosunków w Europie oraz w sprawie włoskich terenów kolonialnych w Afryce.

Nr. 2: Podczas plebiscytu w Zagłębiu Saary zwyciężają Niemcy większością 90 proc. od danych głosów.

## LUTY.

Mussolini posiada w pogotowiu 70 tys. żołnierzy do wysłania na teren Afryki.

Stowióc „Macon” z marynarki Stanów Zjednoczonych (największy na świecie) ulega katastrofie.

Król Sjamu Prajadhipok abdykuje.

## MARZEC.

Revolucja w Grecji: ucieczka Venizelosa.

Francja składa w Genewie skargę na zbrojenia niemieckie.

Niemcy wprowadzają powszechną służbę wojskową.

Nr. 3: Lord strażnik pieczęci Eden wizytuje Stalina w Moskwie; następuje zgoda co do sprecyzowania warunków angielsko-sowieckiego porozumienia.

## KWIECIEŃ.

Przedstawiciele wielkich mocarstw spotykają się w Stresie i omawiają zbrojenia niemieckie.

Rada ligi narodów konstatuje że zbrojenia niemieckie są wykroczeniem orzeczką traktatu wersalskiego.

Nr. 4: W Brukseli zostaje otwarta wystawa wszechświatowa.

## MAJ.

Nr. 5: Olbrzymie uroczystości w Anglii z okazji 25-letniego jubileuszu panowania króla Jerzego V.

Nr. 6: Arcyksiążę duński bierze ślub z księżniczką szwedzką Ingridą.

Parlament szwedzki obchodzi 300-ną rocznicę swego istnienia.

Nr. 7: Umiera Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

W Paryżu upada gabinet Flanina.

## CZERWIEC.

Laval tworzy nowy rząd we Francji.

W Anglii Mac Donald podaje się do dymisji i Baldwin znowu wysuwa się na pierwszy plan.

Anglia zatwierdza rozbudowę floty niemieckiej do wysokości 35 proc. floty angielskiej.

Nr. 9: Po raz pierwszy po wojnie w Niemczech odbywa się pobór rekruta.

## LIPIEC.

Włosko-abisyńskie rokowania pokojowe w Holandii zostają przerwane.

## SIERPIEŃ.

Nr. 8: Podczas katastrofy samochodowej ginie królowa belgijska Astrid.

Francja, Anglia i Włochy per-



traktują w Paryżu, niestety bezowocnie, w sprawie Abisynji.

## WRZESIEŃ.

Senator amerykański: Huey Long pada ofiarą zamachu.

Nr. 13: Na zebraniu delegatów ligi narodów minister spraw zagranicznych Anglii, sir Samuel Hoare przemawia w sprawie dotrzymania punktu traktatu co do popierania stron zaatakowanej.

Nr. 12: Anglia nieoczekiwanie wzmacnia swoją flotę na Morzu Śródziemnym.

Nr. 10: Transporty wojsk włoskich bez przerwy przejeżdżają przez kanał Suezki.

## PAŹDZIERNIK.

Lotnicy włoscy bombardują Adug. Wojna się rozpoczęła.

Liga narodów określa Włochy jako stronę atakującą.

Nr. 11: Poseł włoski hr. da Vinci żegna się z cesarzem abisyńskim.

Nr. 14: Bose oddziały etiopskie meżnie stawiają czoła kolumnom wojsk włoskich.

## LISTOPAD.

W Londynie odbywa się ślub ks. Henryka z lady Alice.

Wybory w Anglii przynoszą zwycięstwo Baldwinowi.

Nr. 15: Król Jerzy powraca do Grecji. Odbywa się retytucja monarchii.

Uchwalone przez radę ligi na rodów sankcje przeciwko Włochom wchodzi w życie.

## GRUDZIEŃ.

Nr. 16: Podczas gdy w Europie sytuacja jest coraz bardziej napięta Japonia konsekwentnie pracuje nad umocnieniem swego panowania na wschodzie.



# Teatr na dobrej drodze

## W jakim kierunku winno iść rozszerzenie repertuaru?

Nadesłane nam poniższe refleksje dają m. in. obraz zainteresowań teatralnych, nurtujących dzisiejszą myślącą młodzież i zasługują, aby się nad nimi zastanowić. (REDAKCJA).

Dużo się zmieniło w teatrze miejskim od zeszłego sezonu. — Dotychczasowy zespół rozbił się zupełnie, a pozostały tylko fragmenty. Przybyło wiele nazwisk nowych, tworząc zespół, pracujący coraz harmonijniej. Łódź znowu ma teatr. I ma znowu to, co z teatrem w pełnym znaczeniu wiąże się najściślej: ma atmosferę teatralną.

Po jałowym okresie lat ubiegłych, kompromitujące spowinowacjonalizowaniu Łodzi, zainteresowanie dla teatru nie zmalało, lecz się wzmoгло. Teatr znowu wytworzył pole magnetyczne o wysokim potencjale, stał się atrakcją i ośrodkiem życia kulturalnego.

### Ubytek niezauważony

Jedną ze zmian, narzucających się tuż przy wejściu do teatru, jest zmiana na stanowisku pierwszoplanowym — w przedśionku. Któż z nas nie pamięta owego staruszka z siwą brodą w liberji ze złożonymi galonami, ku któremu zwracały się nasze oczy, ilekroć przekraczaliśmy próg teatru? Jak wieczny symbol niezmienności, mimo częstych zmian w konstelacjach artystycznych, pozostawał na stanowisku, uosabiając swą drobną postacią tajemniczy nimb teatru.

Początkowo myślałem, że może uległ jakimś kataklizmom magistralnym, lub nawiedzającym teatr wstrząsom. Ale dowiedziałem się, że przeszedł na emeryturę.

Dziwne to, że byle głupiej far sie zwykliśmy poświęcać refleksje i szukać w niej jakiegoś „morału“, czy syntezy, o której autor nawet nie śnił, a pracę człowieka, którego pochylone barki były przez wiele lat skojarzone z teatrem, sprowadzamy do czegoś tak pospolitego i poziomego, że nawet o tem wspomnieć nie warto. Pamiętam, jak w krótkich porciętach i ostrzyżony jeszcze „na jeża“ — a było to względnie nie tak dawno — oczekiwałem przed zamkniętymi drzwiami teatru, by móc się dostać gdzieś na krzywe załamania galerji, na jakąś popołudniówkę. On wtedy krzątał się w swoim przedśionku i powoli spełniał polecenia pani kasjerki. A w wolnych chwilach siadał na krześle i siedział, od czasu do czasu przed przechodzącymi osobami teatru uchylając złożonej czapki, okrywającej siwą głowę. — Wtedy powoli jakoś odruchowo okrążałem go półkołem, on zaś jakby od niechcienia, raczył informować o życiu teatru, zresztą bardzo mgliście i naiwnie.

I dzisiaj dopiero, gdy staram się wydedukować obraz psychiczny tego staruszka, widzę, jak bardzo odrębny był od innych

portjerów i staruszków. Najwybitniejszą bodajże cechą, kształtującą tę odrębność, była naturalna pokora i swoisty egotyzm, nie mające w sobie bynajmniej ani wewnętrznego bogactwa treści, ani skomplikowania.

Być może, że wszystko to brzmi paradoksalnie, gdy chodzi o zwykłego portjera, wypełniającego swoim „ja“ pusty przedśionek teatralny. Ale jakoś przyjemnie jest wspomnieć tę postać, która z czasem urosła nieomal do wielkości symbolu.

### Publiczność wróciła

Drugą zmianą, uderzającą już wewnątrz teatru, jest widownia, wypełniona publicznością. Rojno tam, gwarno, duszno i wesoło. Wystarczy przypomnieć sobie ubiegły rok o tej porze i aktorów grających przed pusty-

mi fotelami, lub przed garstką „wybranej“ publiczności, wśród której dowcipy na temat gdy ona szuka, a on pragnie, wywoływały dyskretne uśmiešky na ustach, aby zrozumieć i ocenić wielkość zaszłej zmiany.

Obecna rzeczywistość teatralna potwierdza nieraz już wyrażone na łamach „Głosu Porannego“ przekonanie, że u łodzian bynajmniej nie wyczerpało się zainteresowanie dla teatru, że wystarczy tylko trochę dobrej woli i pracy, aby ich pozyskać z powrotem.

### Żelazny repertuar

Jednak wśród licznych zmian nie dostrzegamy jednej. Chodzi o t. zw. żelazny repertuar.

Czem wyłomaczyć fakt, że my, młode pokolenie łódzkie, jeszcze nie widzieliśmy na scenie Mickiewicza, Słowackiego,

Kraśińskiego, Szekspira, Goethego, czy Arystofanesa?

Zdajemy sobie sprawę, że teatr miejski w bieżącym sezonie nie doszedł jeszcze do fortissima swych zamierzeń twórczych, a „Poskromienie złośnicy“ wydaje się być próbą pewnego wyrównania.

Ale nietylko o to chodzi. Najważniejsze, by w repertuarze teatru miejskiego opracowano i umocniono na stałe arcydzieła naszego piśmiennictwa: Wyspiańskiego, Fredry, Słowackiego etc.

Teatr miejski wystawił dwa lata temu „Pana Jowialskiego“, wystawił starannie i niemal bez zarzutu, jeśli chodzi o wykonanie i reżyserję. Ale od tego czasu niemal pozbawieni byliśmy łączności z tem, co jest artystycznie cenne i treścią głęboką wśród arcydzieł polskich.

Nasze arcydzieła dramatycz-

ne nie są skamieniałościami historycznymi i czcigodnymi zabytkami, są to żywe po dzień szczytu twórczości. Przecież długo trzeba by szukać w literaturze świata takiej „Nieboskiej komedji“, którą nie przez ekscentryczność, a jedynie dla jej wiecznej współczesności, można by zagrać... w marynarkach. Przecież gdyby dzisiaj napisano taką scenę, jak ta, kiedy Horsztyński chce się zabić, by dać wolność zdradzającej go żonie, to wywołałaby ona entuzjazm nawet wśród najwspółczesniejszych miłośników teatru.

Rozumiem, że teatr miejski w dzisiejszym swym stanie i w warunkach, w jakich pracuje, nie jest w pełni przygotowany do wypełnienia tego zadania. Pragnę jedynie zaznaczyć, że liczne zastępy młodzieży oczekującej realizacji tego postulatu, zdają sobie sprawę, że jest to zadanie skomplikowane i trudne.

### Wolanie o współczesność

W obecnej sytuacji, gdy zainteresowanie teatrem miejskim tak się wzmoгло, gdy znowu można serjo mówić o tej placówce, wylania się również sprawa repertuaru współczesnego.

Większość teatrów drepce dzisiaj w szarzyźnie komedji łożkowej, informując swych widzów tysiąc razy lepiej o życiu kulturalnym najciekawszych przedstawicieli gatunku homo. Ale teatr miejski w Łodzi nie może sobie pozwolić na ten „luksus“.

Każdy teatr musi mieć swoją odrębną fizjognomję artystyczną, a przede wszystkim powinien dotrzeć do samej istoty i zainteresowań swych odbiorców.

Teatr miejski w Łodzi osiągnie swój cel, gdy zadzierzgnie ściśle więzy z współczesnością i zdecydowanie tkwić będzie w podłożu aktualnych zagadnień życia. Wskazana byłaby przede wszystkim większa skrupulatność w odróżnianiu literatury dramatycznej od wyrobniactwa przebojowego, talentu od zręczności, wizjonerstwa scenicznego od znajomości sceny...

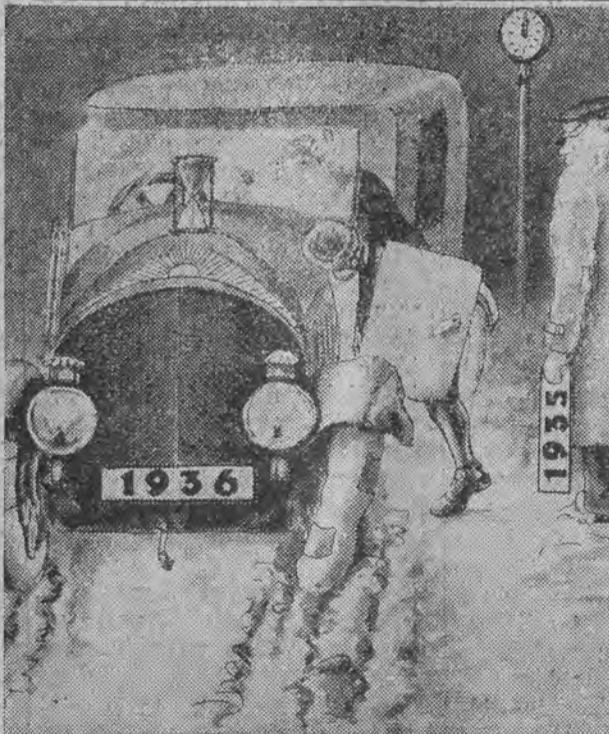
Chodzi o wprowadzenie na scenę łódzką dzieł współczesnych, o wprowadzenie autorów, którzy mają coś do powiedzenia dzisiejszemu człowiekowi i powiedzieli to już w formie dojrzałej, nadającej im prawo publiczności.

Nie chodzi o nazwiska. Zbyt dobrze są znane. Nie chodzi również o narzucanie dyrekcji horyzontów i ograniczeń.

Chodzi wyłącznie o to, by teatr miejski stał się centrum, ul. Piotrkowską, arterją, przez którą nieustannie krążyłaby myśl społeczna, postulaty etyczne i idee estetyczne, nigdy na zimno, a zawsze z pasją.

A wówczas napewno będzie dobrze. **Jerzy Gronia.**

## Co nam przyniesie Rok Nowy?



1. Młode dziewczęta na Zachodzie leją tradycyjnie olów na wodę, szukając właściwej odpowiedzi na dręczące je pytania. — 2. Sylwestrowa martwa natura. — 3. Webikul czasu snownu na okres roku smionia kiorowog

# Genealogja terażniejszości

Nowa książka nestora pisarzy polskich Aleksandra Świętochowskiego

Autorytet moralny Aleksandra Świętochowskiego, pisarza od przeszło pół wieku wywierającego niewatpliwą wpływ na kulturalne życie Polski, jest jeszcze ciągle, w pewnych przy najmniej kołach inteligencji, znaczny. Piszemy: jeszcze, ponieważ dawno już przeminał okres, w którym pisarz ten był „pośłem prawdy”. Jego nowa książka „Genealogja terażniejszości” jest próbą odszukania momentów, występujących w rzeczywistości współczesnej Polski, w działach przedrozbiorowych. Ale nie tylko to: książka ta jest także ambitną próbą ukształtowania pewnych poglądów na aktualną i przyszłą historię Polski. Niezwykle ciekawa, pisana z zadziwiającą młodziestwem, jak na pisarza przeszło osiemdziesięcioletniego, temperamentem polemicznym — publicystycznym, jest część negatywna książki, ta część, w której stara się Świętochowski uchwycić istotne, nie skłamate oblicze Polski z lat bezpośrednio przedrozbiorowych, aby tam odnaleźć korzenie dnia dzisiejszego: żeby w ten sposób lepiej zrozumieć i ocenić światła i cienie współczesności.

Ówczesną Polskę, ówczesny naród stanowiła, w istocie, drobna garstka szlachty, która w ustroju napoły, a raczej zupełnie prawie feudalnym, stanowiła o sprawach całości. Szlachta ta, której ilość wynosiła prawdopodobnie nie więcej, niż 10 proc. ludności, była już wtedy klasą społecznie przeżyta, parasolująca na ciele narodu, a przez swoją wszechwładzę, której broniła przed każdą próbą „zamachu” na jej prawa — była czynnikiem, który niewatpliwie spowodował katastrofę państwowości polskiej, odzyskanej po upływie 150 lat. Są to fakty, ustalone już oddawna przez historyków t. zw. „szkoły krakowskiej”. Świętochowski pogłębia ten obraz przez ukazanie szeregu postaci przodujących, w których jaszkrawo odbił się obraz ogólnej demoralizacji szlachty.

Poczynając od króla Stanisława Augusta, Poniatowskiego, nieszczęśliwego i niedźwiedzi osobnika, który swoją, wyłączną i na osobisty interes oglądającą się polityką, był z jednej strony najbardziej jaszkrawym odbiciem ohydny tej klasy, z której wyszedł, z drugiej zaś strony był bezpośrednim winowajcą rozbiorów, poczynając od niego, poprzez szeregi takich postaci, wciąż jeszcze wbiwając faktom naocześniejszym, niż raz jeszcze i dziś uchodzącym za postacie świetlane, jak „wielka gromada łotrów niezwykle miary” z Adamem Poniatowskim na czele, duchowieństwem, reprezentowanym przez Lubiąskiego, Ostrowskiego, Młodziejowskiego, Sołtyka, Kossakowskiego, Massalskiego i innych, poprzez twórców Targowicy, Ksawerego Branickiego, Szczepnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego, aż po drobnych łotrów, dla oka historyka nie raz wogóle nieuchwytnych — ciągnie się długi spis łajdaków, ich przestępstw i podłości, będących wynikiem owego szlacheckiego pojmowania moralności i odpowiedzialności społecznej.

Oczywiście nie byli to ludzie, przypadkowo łajdacy w swych poczynaniach. Wykwitli-

oni: z głębi społecznej, szlachetczyzny, byli okazami, wyhodowanymi przez ustrój, skazani już na zagładę, a jeszcze żerujący na dziewięciu — dziesiątych narodu, z których sześć dziesiątych stanowiły masy chłopskie, bezlitośnie wyzyskane, niedopuszczane do głosu, żyjące w warunkach upodabniających ich życie do życia zwierząt. Całe życie szlachty, wypełnione pijatykami, swojszciami zrozumiem politykowanym, używaniem życia, zupełnym bezprawiem i godzeniem się, w sprawach ogólnych, na najmniejsze zło — przewija się tu przed nami w obrazie, któremu nie szczędził autor określeń i przykładów jaknajbardziej jaskrawych i dobitnych.

Jednym z podstawowych rysów charakteru tej szlachty był zanarchizowany indywidualizm, nieznaną granicę dla swych zachcianek i dla swej samowoli. Ale najostrzej może — zdaniem Świętochowskiego — okazała się ta pasywna rola społeczno-polityczna szlachty na polu osiągnięć kulturalnych. Bywały i na zachodzie Europy jednostki anarchiczne i zbrodnicze, ale nie brak było starożytności, podniesienie poziomu kulturalnego. A w Polsce? Najjaskrawszym przykładem zupełnego zaniedbania

tych spraw jest chyba fakt, że najbardziej wpływowi osobistości były analfabetami, że nie było żadnych starań o podniesienie poziomu kulturalnego, wyznawanego wyłącznie przez nieliczne wybitniejsze indywidualności.

Od strony negatywnej, od opisu życia polskiego w latach przed i porozbiorowych, usiłuje przetrząsnąć autor most do czasów dzisiejszych. Te właśnie nierwiastki, które odnależł w ówczesnej Polsce, odnajduje też w Polsce dzisiejszej; one też, zdaniem autora, prowadzą do niewatpliwie katastrofy wbrew „terrorowi” mocarstwowej fanfaronady”. Ale tu zaczyna się już pozytywna, a zarazem znacznie słabsza od poprzednich, druga część wywodów Świętochowskiego. Autor bowiem nie ma tylko ambicji oceniania pewnych zjawisk dzisiejszego dnia i dawania pewnych wskazówek w stosunku do najbliższej przyszłości. Jest o wiele bardziej dalekowszycy — pragnie przyczynić się do wytykania dróg w daleką, bardzo nawet daleką, przyszłość. Zapomina, a raczej nie chce wiedzieć o tem, że sprawy przyszłości wszelkich narodów, rozstrzygają się na innej płaszczyźnie, na płaszczyźnie idei i hasel międzynarodowych. Po tej linii idzie życie

nasze, chociażby od czasów wojny światowej. Rozstrzygnięcie przyszłości na ciasnej płaszczyźnie narodu, jednego narodu, pojmowanego w myśl hasła solidaryzmu narodowego, jest już dziś tylko smutnym, a czasem nawet wręcz ohydym, przywilejem czynników hamujących w historii. Doceniając, oceniając w pewnym stopniu słusznie czasy przeszłe, nie umie autor dostrzec istoty dnia dzisiejszego.

Pisząc o współczesnej kulturze polskiej, zauważa autor jej niski poziom. Ale, cytując liczne przykłady: ogromny procent analfabetów, ilość dzieci, pozostających poza powszechnym nauczaniem, zbliżająca się do miliona, nikła konsumpcja dóbr wszelkich, zle drogi, minimalne korzystanie z udogodnień cywilizacyjnych, zapomina Świętochowski o tem, że dotarcie kulturalnych i cywilizacyjnych wartości do klas upośledzonych, że stworzenie zarówno dołów, jak i szczytów kulturalnych, możliwe jest wtedy tylko, gdy odbierze się monopol na kulturę uprzywilejowanym, gdy kultura ta tworzyć będą ludzie przejęci wielką ideą.

Idea ta nie może być, jakby to chciał Świętochowski, pozytywizm, który należy już dziś, bez względu na ocenę jego war-

tości historycznej, do zamierchłej przeszłości.

„Przed 50 laty, z warszawskiej Szkoły Głównej wyszedł liczny zastęp młodych, światłych, reformatorsko nastrojonych ideologów, którzy w społeczeństwie i literaturze wywołali głęboki, gwałtowny ruch umysłowy, dotąd należycie niezrozumiany i nieoceniony, a pospolicie zwany „wyzywizmem”.

Streszczając kodeks pozytywistycznych zaleceń, dodaje Świętochowski:

„Nic mądrzejszego nie można wymyślić dla wskazań terażniejszości”.

Tylko że między temi wskazaniami, a terażniejszością leży przepaść pięćdziesięciu lat, przepaść, na którą złożyły się, która pogłębiła tak wstrząsające przeżycia, takie idee i hasła, że nie da się ona zasypać niczem. Wszelki powrót — wszystko jedno, czy głoszony przez pewnych filozofów powrót do średniowiecza, czy też powrót do czasów z przed pięćdziesięciu lat, jest, poza szkodliwością swoją, realnie niemożliwy. Nie umiemy go nawet niewatpliwie szczerą troską o przyszłość byłego „pośła prawdy” — Aleksandra Świętochowskiego.

L. L.—e.

## „Ziemia obiecana” — Łódź

W 10 rocznicę śmierci Wł. St. Reymonta

„Pewnego dnia” na „Ziemie obiecanej” będzie „Cmentarzysko”. Te tytuły, to ideologia Reymonta. Miasto to dla niego polip, który niszczy piękno. Reymont miłośnik wsi, nienawidził miasta, którego rytm ma w sobie coś piekielnego i potwornego. Artysta widzi, że zamiast sielskiego piękna wsi zapanuje nad światem fabryczna brzydota. I miasto — zdaniem jego potworne — studjuje Reymont. Studjuje Łódź, rozrastającą się błyskawicznie, wnika w kolisko interesów i ludzi, których bożkiem jest pieniądz.

Rezultatem półrocznego pobytu w Łodzi jest napisana w latach 1897 — 98 „Ziemia obiecana”. Miał wtedy pisarz lat 30, ale już życie niezwykle. W czułem sercu ludzkim stale gościła roussewska tęsknota do natury, tej wspaniałej antytezy łódzkiego piekła. Reymont odznaczał się obrzydliwym namięcia i świetną zdolnością obserwacji zewnętrznej — dlatego dzieło lat młodzieńczych „Ziemia obiecana” to istna gonitwa wrażeń i orgia epizodów. Bardzo często epizody nie mają związku z celem dzieła, często nie uwyppuklają niczego. W natłoku epizodów, w ciżbie zarzyskanych i przerysowanych postaci ginie watek akcji i ugina się rahetyczna budowa powieści. Czy w „Ziemie obiecanej” dał Reymont obraz Łodzi? Nie! — dał tylko obraz z Łodzi, ale nie ogarnął wzrokiem artysty całości życia Łodzi. Było ono bardzo skomplikowane i trudne do zrozumienia, szczególnie dla ludzi, przesaknionych pesymizmem i wrogością,

jak Reymont. Brak jest dzieła Reymonta perspektywy i co ważniejsze — idei; nie zastępuje tego ni nienawiść, ni nadmiar epizodów.

Co dostrzegł Reymont w Łodzi? Było to wówczas już miasto 300 tys. Miasto wyścigu do miliona — to prawda, ale przecież miasto tysięcy, które do miliona nie dążyły. Reymont dostrzegł tylko „górną” tysiąc — fabrykantów i karierowiczów, nadających ton, ale nie stanowiących istoty miasta. Nie odczuł Reymont psychikę robotniczego skupiska; dla niego robotnicy — to poczciwa wprawdzie, ale ciemna, bezindywidualna masa; masa bezmyślna, wykonywująca ślepo, automatycznie wolę swych panów. Był to wynik obserwacji zewnętrznej, bo w dusze masy Reymont nie zajrzał. Trzeba pamiętać, że ówczesni robotnicy byli już uświadomieni socjalnie, że Reymont przebywał w Łodzi w kilka lat po buncie łódzkim (1892) — wspaniałym dowodzie solidarności i siły robotniczej. Reymont nie miał podejść do zjawiska Łodzi socjologicznie. Nie zajmował go problem walki kapitału z pracą, nie obchodziły go niezmiernie ważne kwestje socjalne. Dostrzegł tylko hucające piekło milionów i miljonów, konkurencyjną walkę fabryk — i to wszystko bez podstaw społecznej. „Ziemia obiecana” przez swą jednostronność jest fałszywym wizerunkiem miasta. Nie zdołał Reymont stworzyć jakiegokolwiek obrazu Łodzi, jak to było w jego zamierzeniu. Właściwie stanowiła teren, który Reymont doskonale znał

i kochał, i dlatego świetnie opisywał. W epopei miejskiej przedstawił czytelnikowi całą plejadę typów, które stworzyło życie społeczne, ale ich nie pokochał, a więc nie mógł zrozumieć. Wyrosły ze wsi, ściśle zrośnięte z naturą, kierował się Reymont instynktem i rasowością, co bardzo zaszkodziło powieści.

Trzy postacie wysuwają się w „Ziemie obiecanej” na plan pierwszy: Karol Borowiecki, Maks Baum i Moryc Welt. Fabrykant: polak, Niemiec i żyd; przedstawiciele trzech łódzkich typów. Postępują cynicznie i bezwzględnie w biegu do miliona. Reymont przeprowadza tezę, że miasto nie służy ludziom, wyciąga z nich lepsze pierwiastki i zmusza do szalonego biegu, gdzie właściwy cel życia — szczęście — zatraca się. Karol Borowiecki, szlachcic-przemysławiec jest najbliższy sercu autora. W duszy Borowieckiego są pozostałości etyki, ale jest on właściwie moralnie niaki, nie ma charakteru i duszy. W porównaniu z innymi przemysłowcami jest Borowiecki: mniej łódzki, ale bardziej ludzki. Jego postępowanie nie wypływa z tak silnej namietności i miłośności pieniądza, jak u Morycy. Borowiecki zdobywa milion (choć przez posag), ale zatraca w sobie człowieka.

I mówią Reymont, że w mieście — dzungli sprzecznych interesów najgorzej czuje się polak, nieco lepiej Niemiec, najlepiej żyd. Borowiecki wraz z Kurowskim miał reprezentować polski, wyższy poziom przemysłowców i wyprzedzić ży-

dowską tandetę, ale Reymont nie szedł drogą pseudonarodowej łatwizny. Ostremi poczęgściami kreśli środowisko żydowskich fabrykantów; nie brak mu cierpkich słów, ale i pochwał przy opisie Niemców, ale także chłoczce bezlitośnie kulturerę polską, owych Wileczków, Tchwarzy i kręta-czy. Jego twarde i ostry stosunek do tematu, ludzi i rzeczy spowodował, że pewne sprawy wyglądają w powieści gorzej, niż w życiu. Epicka skłonność Reymonta sprawia, że w powieściach jego nie występuje tendencja. Ale w „Ziemie obiecanej” przerwał epicki, spokojny tok opowieści i wyraził romantyczną tendencję antykapitalistyczną. Wystąpił przeciwko kapitalizmowi, jako czynnikowi, kształtującemu ujemnie psychikę ludzką. Reymontowa opozycja przeciwko miastu i kapitalizmowi, którego rzeczywistość odmalował, ma źródło w umiłowaniu wsi i spokoju dworku szlacheckiego i chaty wieśniaczej.

Łódź, to olbrzymie kotłownisko trzech ras i najniższych instynktów. W tym żarze, pospiechu i walce powstają często jednostki wartościowe (młodzi: Blumenfeld, Horn, Jaskólski, Malinowski i t. p.), tych odtworzyć nie zdołał; traktuje je powierzchownie i epizodycznie. Brak „Ziemie obiecanej” syntez naukowej, myślowej, czy etycznej. Nie mógł jej dać Reymont, gdyż pochłaniała go treść zmieniającego się życia, a z tematem nie łączył go żaden węzeł uczuciowy. Łódź była mu obca.

m. a.